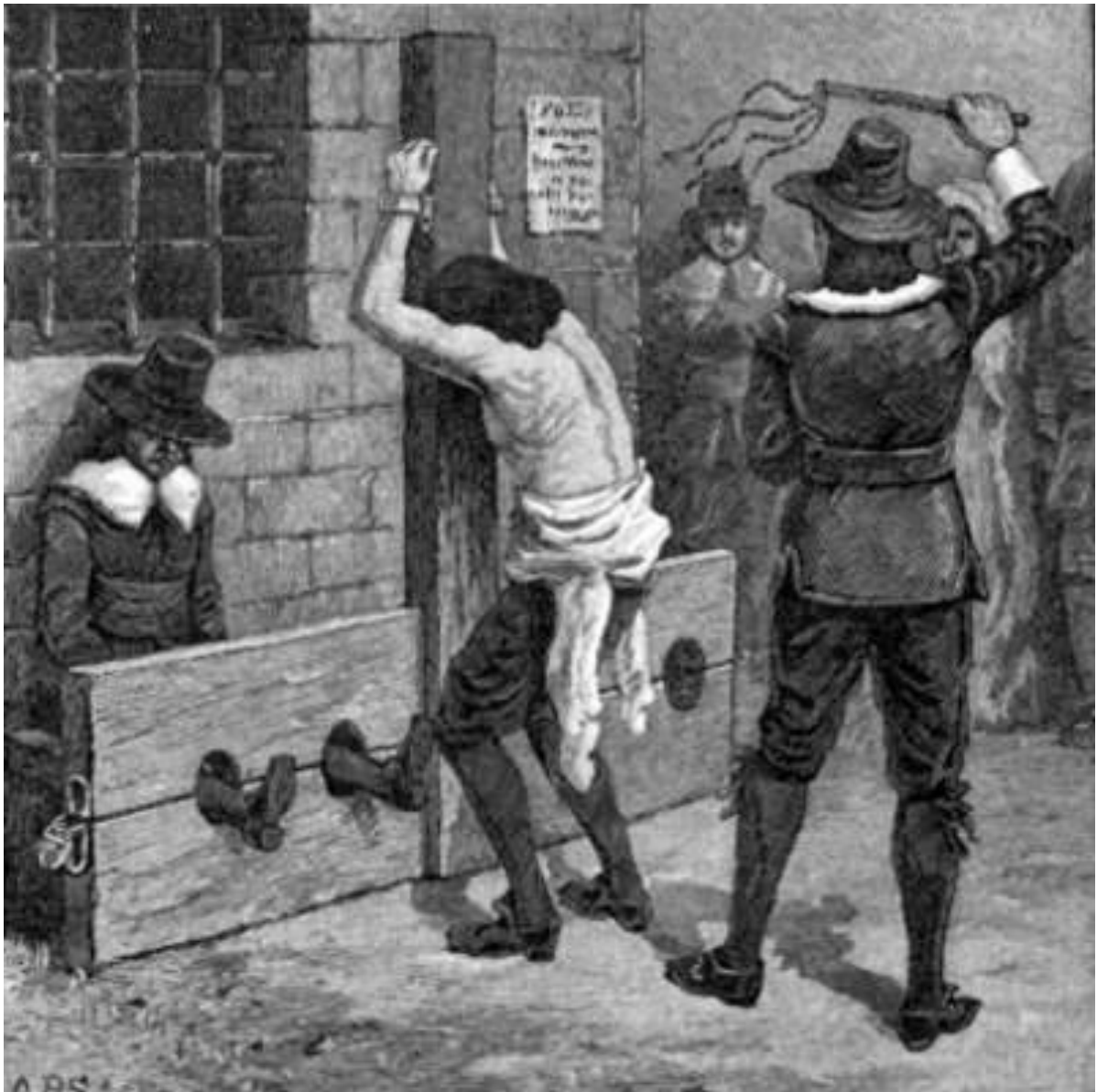


PRAWDZIWE I FAŁSZYWE PROTESTANTISM

A.T. Jones



Tytuł oryginału:

Protestantism True and False

Okładka:

Chłostanie Kwakra z książki "Księga Legend Nowej Anglii" (1884)

Źródło:

The Two Republics, chapter 23

Tłumaczenie:

Mirosław Kudzia

SPIS TREŚCI:

1. Początek Reformacji	1
<i>Papieska potęga i ochrona Lutra</i>	1
2. Zasady Protestantyzmu	8
3. Postęp Reformacji w Europie.....	12
<i>Luteranie w Niemczech</i>	12
<i>Reformacja w Szwajcarii</i>	13
<i>Reformacja w Anglii</i>	14
<i>Kalwinizm w Genewie</i>	25
<i>Kalwinizm w Szkocji</i>	31
4. Purytanizm i teokracja Nowej Anglii	34
5. Cierpienia Baptystów	77
6. Cierpienia Kwakrów.....	94
7. Dodatkowe prawa religijne w Nowej Anglii	123
8. Podsumowanie	131

1. Początek Reformacji

Papieska Potęga i ochrona Lutra

Reformacja zaprotestowała przeciwko systemowi papieskiemu i ustanowiła na nowo prawa sumienia każdego człowieka, ogłaszając rozdział Kościoła od państwa i stwierdzając, że cesarowi należy się tylko to, co należy do cesarza, podczas gdy ludziom pozostawiono swobodę oddawania Bogu - zgodnie z nakazami własnego sumienia - tego, co należy do Boga.

Lutrowi, bardziej niż komukolwiek innemu, przypadło w udziale błogosławione zadanie rozpoczęcia walki z papieństwem i ogłoszenia zasad protestantyzmu. Nie bez powodu Luter stoi na czele wszystkich ludzi, w czasie wielkiej Reformacji i w okresie historii protestantyzmu. On, jako jedyny ze wszystkich przywódców podczas Reformacji, trzymał siebie i swoją sprawę z dala od potęg tego świata i odrzucał wszelkie powiązania państwa z dziełem Ewangelii, nawet w celu jej wspierania.

Po tym, jak Luter spalił bullę papieską, Aleander - nuncjusz papieski, w czasie koronacji Karola V w Kolonii, zwrócił się do elektora Fryderyka Saskiego, którego poddanym był Luter, następującymi słowami:

„Spójrz na ogromne niebezpieczeństwa, na jakie ten człowiek naraża wspólnotę chrześcijańską. Jeśli lekarstwo nie zostanie szybko zastosowane, imperium ulegnie zniszczeniu. Co zrujnowało Greków, jeśli nie odrzucenie przez nich papieża? Nie możecie pozostać zjednoczeni z Lutrem, nie odłączając się od Jezusa Chrystusa. W imię Jego Świątobliwości proszę Was o dwie rzeczy: po pierwsze, o spalenie pism Lutra. Po drugie, o ukaranie go zgodnie z jego przewinieniami. Jeśli nie, to przynajmniej o wydanie go jako więźnia papieżowi. Cesarz i wszyscy

książęta cesarstwa zadeklarowali gotowość spełnienia naszych żądań. tylko Wy wciąż się wahacie.”¹



Marcin Luter

Na to elektor odpowiedział, że sprawa jest zbyt ważna, aby decydować o niej pochopnie i że w późniejszym czasie udzieli jednoznacznej odpowiedzi. W tym czasie Luter napisał do Spalatina, kapelana elektora, te słowa:

¹ D'Aubigne's History of the Reformation of the Sixteenth Century, księga VI, rozdział XI, paragraf 9.

„Gdyby Ewangelia miała być głoszona lub podtrzymywana mocą tego świata, Bóg nie powierzyłby jej rybakom. Obrona Ewangelii nie należy do książąt i kapłanów tego świata. Mają oni dość pracy, by chronić się przed sądami Pana i Jego Pomazańca. Jeśli głoszę, to tylko po to, aby mogli poznać słowo Boże i przez nie zostać zbawieni.”²

Gdy Luter wracał do domu z Sejmu w Wormacji, gdzie wygłosił swoją pamiętną obronę, Fryderyk kazał go pojmać i wywieźć do Wartburga. Tam był przetrzymywany w tajemnicy, aby chronić go przed gniewem papieża, który to gniew - za pośrednictwem władzy cesarskiej - został wyrażony następującymi słowami:

„My, Karol V, do wszystkich elektorów, książąt, prałatów i innych, których to może dotyczyć:

Wszchemogący powierzył nam, dla obrony swojej świętej wiary więcej królestw i władzy, niż dał któremukolwiek z naszych poprzedników. My zatem, zamierzamy dołożyć wszelkich starań, aby zapobiec powstaniu jakiegokolwiek herezji, która mogłaby splugawić nasze święte cesarstwo.

Mnich augustianin, Marcin Luter, choć przez nas napominany, rzucił się jak szaleniec przeciwko świętemu Kościołowi i usiłował go zniszczyć za pomocą ksiąg pełnych bluźnierstw. W haniebny sposób znieważył niezniszczalne prawo świętego związku małżeńskiego. Usiłował zachęcić ludzi świeckich do umycia rąk we krwi kapłanów. Obalając wszelkie posłuszeństwo, nigdy nie przestał wzniecać buntu, podziałów, wojen, mordów, kradzieży i pożarów i pracować nad całkowitym zniszczeniem wiary chrześcijan... Jednym słowem, aby pominąć milczeniem wszystkie swoje inne nieprawości - ta istota - która nie jest człowiekiem, ale samym Szatanem pod postacią człowieka i przyodzianym w kaptur mnicha, zebrała w jedno cuchnące jezioro wszystkie najgorsze herezje minionych czasów i dodała do tego kilka własnych...

² D'Aubigne's History of the Reformation of the Sixteenth Century, księga VI, rozdz. XI, paragraf 13.

Odesłaliśmy zatem tego Lutra sprzed naszego oblicza, aby wszyscy pobożni i rozsądni ludzie uważali go za głupca lub opętanego przez diabła. Oczekujemy, że po upływie ważności jego żelaznego listu, zostaną podjęte skuteczne środki, aby powstrzymać jego wściekły gniew.

Dlatego pod groźbą kary zdrady stanu, zabraniamy wam, abyście wspomnianego Lutra - po upływie czasu tego żelaznego listu - nie udzielali mu schronienia, nie dawali mu jedzenia i picia, nie użyczali mu żadnej pomocy, czy to publicznie czy potajemnie. Nakazujemy wam ponadto, abyście go pojmali lub kazali pojąć, gdziekolwiek go znajdziecie i przyprowadzili go do nas bezzwłocznie lub przechowali go w całkowitym bezpieczeństwie, aż do momentu, gdy usłyszycie od nas co do tego jak jak macie postąpić w jego sprawie, i aż do otrzymania należnej nagrody za wasze wysiłki w tak świętym dziele.

Co do jego zwolenników, to pojmacie ich, stłumicie i skonfiskujecie ich dobra.

Co do jego pism - tak jak najlepsze pożywienie staje się postrachem całej ludzkości, gdy tylko zmiesza się z nim kroplę trucizny - tak też jego książki, które zawierają śmiertelną truciznę dla duszy. Powinny one zostać nie tylko odrzucone, ale i całkowicie zniszczone. Spalcie je zatem lub w inny sposób zniszczcie je całkowicie.

Co do autorów, poetów, drukarzy, malarzy, sprzedawców i nabywców afiszów, pism lub obrazów przeciwnych papieżowi lub kościołowi, pojmacie takie osoby i ich dobra, i traktować ich będziecie według waszego upodobania.

A jeśli ktokolwiek, niezależnie od jego godności, ośmieli się działać wbrew dekretovi naszego cesarskiego majestatu, orzekamy, że zostanie wyjęty spod prawa naszego cesarstwa.

Niech każdy się do tego zastosuje.”³

³ D'Aubigne's History of the Reformation of the Sixteenth Century, Book VII, Chapter XI, par. 13.

Luter pozostał w Wartburgu do 3 marca 1522 roku, kiedy to bez niczyjego pozwolenia wyjechał i powrócił do Wittenbergii. Wiedząc, że opuszczenie Wartburga bez pozwolenia o tym księciowi elektorowi byłoby aktem niewdzięczności, a także rozumiejąc, że wyjazd oznaczał zrzeczenie się ochrony elektora, trzeciego dnia podróży, napisał do niego następujący list:

„Łaska i pokój od Boga, naszego Ojca i od Pana Jezusa Chrystusa.

Najjaśniejszy elektorze, Łaskawy Panie.

To co stało się w Wittenberdze, ku wielkiej hańbie Ewangelii, nappełniło mnie takim żalem, że gdybym nie był pewien słuszności naszej sprawy, to całkowicie bym w nią zwątpił.

Wasza Wysokość wie – a jeśli nie, to teraz to oświadczam – że otrzymałem Ewangelię nie od ludzi, ale z nieba, od naszego Pana Jezusa Chrysta. Jeśli prosiłem o pouczenie, to nie dlatego, że miałem wątpliwości co do prawdy, ale z pokory i w celu pozyskania innych. A ponieważ moja pokora została obrócona przeciwko Ewangelii, moje sumienie podpowiada mi, aby działać w inny sposób. Byłem uległy wobec Waszej Wysokości i pozostałem na wygnaniu przez ten rok. Diabeł wie, że nie ze strachu to zrobiłem. Poszedłbym do Worms nawet gdyby było tam tylu diabłów, ile jest dachówek na dachach. Teraz książę Jerzy, którym Wasza Wysokość tak bardzo stara się mnie przestraszyć, jest mniej straszny niż pojedynczy diabeł. Gdyby to, co wydarzyło się w Wittenberdze, miało miejsce w Lipsku (rezydencji księcia), natychmiast wsiadłbym na konia i tam pojechał. Nawet gdyby (niech Wasza Wysokość wybaczy mi to stwierdzenie) miałoby padać przez dziewięć dni, a sam książę Jerzy byłby dziewięć razy bardziej wściekły niż zwykle jest. Co on sobie myśli atakując mnie? Czy on traktuje Chrystusa, mojego Pana, jako marionetkę? Oby Pan zechciał odwrócić straszny sąd, który go czeka.

Wasza Wysokość musi wiedzieć, że zmierzam do Wittenberga, pod potężniejszą opieką niż opieka elektora. Nie zamierzam prosić Waszej Wysokości o protekcję - wręcz przeciwnie. Wolałbym raczej udzielić Wam mojej. Gdybym wiedział, że Wasza Wysokość może lub zechce mnie chronić, nie przybyłbym do Wittenberga. Żaden miecz nie pomoże w tej

sprawie. Sam Bóg musi zrobić wszystko bez pomocy i współpracy człowieka. Ten, kto ma największą wiarę, jest najlepszym obrońcą. Teraz dostrzegam, że Wasza Wysokość jest jeszcze bardzo słaby w wierze.

Ale ponieważ Wasza Wysokość pragnie dowiedzieć się co teraz robić, odpowiem z całą pokorą. Wasza Elektorska Wysokość już zrobiła zbyt wiele i nie powinna robić nic więcej. Bóg nie życzy sobie i nie toleruje zarówno Waszych trosk i trudów, jak i moich. Niech zatem Wasza Wysokość postąpi tak jak należy postąpić.

Co tyczy się mojej sprawy, Wasza Wysokość musi działać jako elektor. Musisz zezwolić na wykonywanie rozkazów Jego Cesarskiej Mości w twoich miastach i na wsiach. Nie wolno ci stawiać żadnych przeszkód, gdyby zaszła potrzeba pojmania mnie lub zabicia. Nikt bowiem nie może sprzeciwiać się władzy, z wyjątkiem Tego, który ją ustanowił. Gdyby moi wrogowie lub ich wysłannicy wkroczyli na ziemię Waszej Wysokości, niech Wasza Wysokość zostawi bramy otwarte i uszanuje listy żelazne. Przez to unikniecie wszelkich kłopotów i niebezpieczeństw.

Pisałem ten list w pośpiechu, abyście nie byli zaskoczeni, gdy dowiecie się o moim przybyciu. Ten, z którym mam do czynienia, jest inną osobą niż książę Jerzy. On zna mnie dobrze, a ja wiem o Nim coś niecoś.

Najpokorniejszy sługa Waszej Elektorskiej Wysokości,

MARCIN LUTER.

Borna, Hotel Konduktor, Środa Popielcowa, 1552.”⁴

Podczas jego nieobecności wybuchły fanatyczne nastroje i podjęto skrajne, a nawet dość gwałtowne kroki. Wśród pierwszych słów, jakie wypowiedział po przybyciu do Wittenberga, znalazły się te:

„Musimy walczyć słowem. Słowem obalać i niszczyć to, co zostało ustanowione przemocą. Nie zamierzam używać siły wobec przesadnych, ani niewierzących. Niech ten kto wierzy, podejdzie bliżej. Niech nie

⁴ D'Aubigne's History of the Reformation of the Sixteenth Century, księga IX, rozdz. VIII, paragraf 14.

przygląda się z boku. Nikogo nie należy ograniczać. Wolność jest sednem wiary.”⁵

W 1524 roku chłopci ze Szwabii zbuntowali się, a w styczniu 1525 roku Luter zwrócił się do nich następującymi słowami:

„Papież i cesarz zjednoczyli się przeciwko mnie. Jednak, im bardziej papież i cesarz szturmują, tym większy postęp czyni Ewangelia... Dlaczego? Ponieważ nigdy nie dobyłem miecza, ani nie nawoływałem do pomsty. Ponieważ nie uciekałem się do tumultu, ani buntu. Powierzyłem wszystko Bogu i oczekiwałem Jego silnej ręki. Chrześcijanie walczą nie mieczem ani muszkietem, ale cierpieniem i krzyżem. Chrystus, ich wódz, nie trzymał miecza – On wisiał na drzewie.”⁶

⁵ D'Aubigne's History of the Reformation of the Sixteenth Century, księga IX, rozdz. VIII, paragraf 22.

⁶ Idem, księga X, rozdz. X, paragraf 19.

2. Zasady Protestantyzmu

Kiedy 25 czerwca 1530 roku w Augsburgu złożono pamiętne wyznanie wiary Protestantyzmu, wyznanie to, sporządzone pod kierownictwem Lutra - choć wówczas nieobecnego - ogłosiło na zawsze zasady Protestantyzmu w kwestii kościoła i państwa. Dokument ten stwierdzał następująco:

„ARTYKUŁ XXVIII. O WŁADZY KOŚCIELNEJ

Doszło do wielkich sporów dotyczących władzy biskupów, w których niektórzy w niestosowny sposób mieszały władzę kościelną z władzą miecza. Z tego zamieszania wynikły bardzo wielkie wojny i zamieszki. Podczas gdy papież, ufając ‘władzy kluczy’, nie tylko ustanowili nowe rodzaje posługi, obciążali sumienia ludzi różnymi obostrzeniami i brutalnymi ekskomunikami, ale także usiłowali przenosić królestwa doczesne z jednego na drugie i pozbawiać cesarzy ich władzy i autorytetu. Te błędy pobożni i uczeni ludzie w Kościele od dawna potępiali. Z tego też powodu nasz Kościół był zmuszony - dla pocieszenia ludzkich sumień - wykazać różnicę między władzą kościelną, a władzą miecza. I nauczali, że obie te władze - z nakazu samego Boga - należy szanować i czcić jako główne błogosławieństwa Boże na ziemi.

Otóż ich osąd jest taki: że władza kluczy, czyli władza biskupów - zgodnie z Ewangelią - jest władzą lub nakazem od Boga, aby głosić Ewangelię, odpuszczać lub zatrzymywać grzechy i udzielać sakramenty. Chrystus bowiem posyła swoich apostołów z tym nakazem: ‘Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. Weźmijcie Ducha Świętego: Którym grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane’.

Jan 20,21-23. ‘Idźcie i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu’, itd.
Mk 16,15.

Władza ta jest sprawowana jedynie poprzez nauczanie lub głoszenie Ewangelii jak i udzielanie sakramentów - czy to wielu, czy pojedynczym osobom - zgodnie z ich powołaniem. Albowiem w ten sposób nie są nam dane rzeczy materialne, lecz wieczne; wieczna sprawiedliwość, Duch Święty i życie wieczne. Tych rzeczy nie można uzyskać inaczej, jak tylko przez posługę słowa i sakramentów. Jak mówi Paweł: „Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy” (Rz 1,16). Ponieważ władza kościelna obdarza rzeczami wiecznymi i jest sprawowana jedynie przez posługę słowa, zatem nie przeszkadza ona władzy świeckiej bardziej, niż sztuka śpiewu przeszkadzałaby tejże. Jest tak, ponieważ administracja świecka zajmuje się innymi sprawami, niż Ewangelia. Władza świecka nie broni dusz, ale ciał i rzeczy cielesnych przed jawnymi krzywdami. Zmusza ludzi mieczem i karami cielesnymi, aby podtrzymać sprawiedliwość i pokój w społeczeństwie.

Dlatego nie należy mylić władzy kościelnej ze świecką. Władza kościelna ma swoje własne zadanie: głoszenie Ewangelii i udzielanie sakramentów. Niech nie wkracza siłą do cudzego urzędu. Niech nie przenosi królestw ziemskich. Niech nie uchyla praw urzędniczych. Niech nie odmawia należnego im posłuszeństwa. Niech nie utrudnia wydawania wyroków dotyczących jakichkolwiek rozporządzeń lub umów cywilnych. Niech nie narzuca władzy świeckiej, prawa dotyczącego formy państwa. Jak mówi Chrystus: ‘Królestwo moje nie jest z tego świata’ (Jan 18,36). A także: ‘Któż mnie ustanowił sędzią, albo rozjemcą nad wami?’ (Łk 12,14). Paweł natomiast mówi: ‘Nasza ojczyzna jest w niebie’ (Flp 3,20). ‘Broń, którą walczymy, nie jest cielesna, lecz ma moc burzenia warowni, burzenia podstępów’, itp. 2 Kor. 10:4-5.

W ten sposób rozróżniamy obowiązki każdej władzy - jedną od drugiej - i napominamy wszystkich, aby czcili obie władze i uznawali obie za dary i błogosławieństwa Boga.

Jeśli biskupi mają jakąkolwiek władzę miecza, to nie jako biskupi z nakazu Ewangelii, lecz z prawa ludzkiego nadanego im przez królów i cesarzy; dla cywilnego zarządzania ich dobrami. Jest to jednak inna funkcja niż posługa Ewangelii.

Jeśli zatem mowa jest o jurysdykcji biskupów, należy odróżnić władzę świecką od jurysdykcji kościelnej. Z drugiej strony, zgodnie z Ewangelią - lub jak to nazywają - prawa Bożego, biskupi jako biskupi, to znaczy ci, którym powierzono sprawowanie Słowa Bożego i sakramentów, nie mają żadnej innej jurysdykcji, jak tylko odpuszczanie grzechów, a także badanie i odrzucanie sprzecznej z Ewangelią doktryny oraz wykluczanie ze wspólnoty Kościoła ludzi niegodziwych, których to niegodziwość udawadnia się bez użycia siły ludzkiej, lecz jedynie przez Słowo Boże. I w tym względzie Kościoły powinny koniecznie być im posłuszne, zgodnie ze słowami Chrystusa: 'Kto was słucha, Mnie słucha' (Łk 10,16). Lecz gdy nauczają lub postanawiają coś sprzecznego z Ewangelią, wówczas kościoły mają nakaz Boży, który zabrania im posłuszeństwa: 'Strzeżcie się fałszywych proroków' (Mat. 7:15). 'Choćby anioł z nieba głosił inną ewangelię, niech będzie przeklęty'. (Gal. 1:8). 'Nie możemy nic uczynić przeciwko prawdzie, ale dla prawdy'. (2 Kor. 13:8). A także: 'Tę moc dał mi Pan ku zbudowaniu, a nie ku zagładzie'. (2 Kor. 13:10).

To wyznanie jest fundamentalnym wykładem doktryny Chrystusa dotyczącej władzy doczesnej i duchowej. Jasno i poprawnie definiuje ono władzę państwa, która obejmuje tylko sprawy cywilne. Znaczy to, że miecz, którym posługuje się władza, ma na celu zachowanie sprawiedliwości i pokoju cywilnego; że władza państwa ma być sprawowana wyłącznie nad ciałami ludzi i doczesnymi sprawami życia, to znaczy sprawami tego świata. To oddziela państwo od wszelkich powiązań lub ingerencji w sprawy duchowe lub religijne. Całkowicie oddziela religię od państwa.

Co więcej, określając rolę państwa, jasno określa również miejsce kościoła. Podczas gdy państwo ma trzymać się z dala od spraw duchowych i religijnych, a zajmować się wyłącznie sprawami cywilnymi i doczesnymi ludzi, kościół z drugiej strony, ma trzymać się z dala od spraw państwa i nie ingerować w sprawy cywilne i doczesne ludzi. Władza kościoła nie ma pełnić funkcji państwa. Władza kościoła nigdy nie

powinna naruszać sfery państwa, ani starać się kierować jego jurysdykcją. Obowiązkiem duchowieństwa jest głoszenie Ewangelii Chrystusa, a nie egzekwowanie praw ludzkich. W postępowaniu wobec członków kościoła w ramach sprawowania dyscypliny, władze kościelne mają działać bez użycia siły ludzkiej, a wyłącznie na podstawie słowa Bożego. Posługa Ewangelii odnosi się wyłącznie do spraw wiecznych i nie ma zajmować się administracją polityczną.

Taki jest Protestantyzm. Takie jest chrześcijaństwo. Gdziekolwiek przestrzegano tych zasad, istniał Protestantyzm ucieleśniony w kościele i państwie. Gdziekolwiek te zasady nie były przestrzegane, istniała zasada papieństwa. I nie ważne jest to, jakie jest czyjeś wyznanie lub przynależność kościelna.

3. Postęp Reformacji w Europie

Luteranie w Niemczech

W późniejszych latach, odmawiając kroczenia w postępującym naprzód świetle - a przez to mając mniej Słowa Bożego i w konsekwencji mniej wiary - nawet sam Luter odstąpił od pierwotnych zasad protestanckich i chrześcijańskich. Odmówił jakiegokolwiek prawa do tolerancji Zwinglianom i opowiadał się za wygnaniem „falszywych nauczycieli” oraz całkowitym wykorzenieniem Żydów z krajów „chrześcijańskich.”⁷

Po śmierci Lutra wielu protestantów postanowiło trwać przy głoszonych przez niego doktrynach i konsekwentnie odmawiało zrobienia choćby jednego kroku naprzód. W ten sposób stali się Luteranami, a nie protestantami, i tak powstał Kościół Luterski. I chociaż kościół ten do dziś uznaje Wyznanie Augsburskie za jeden ze swoich głównych symboli i pomimo że, około końca XVII wieku,

„Kościoły Luterskie przyjęły naczelną zasadę Arminian, która mówi, że chrześcijanie odpowiadają wyłącznie przed Bogiem za swoje uczucia religijne i że żaden człowiek nie może być karany przez świeckich sędziów za swoje błędne poglądy tak długo, jak długo zachowuje się jak cnotliwy i posłuszny poddany, i jak długo nie podejmuje prób zakłócania pokoju i porządku społeczeństwa obywatelskiego.”⁸

Jednak od roku 1817, Kościół Luterski jest częścią Kościoła Państwowego Prus [A.T. Jones napisał tę książkę w roku 1891 – przyp. tłum.]. W obliczu deklaracji Wyznania Augsburskiego, cesarz Niemiec, jako król Prus, jest dziś najwyższym

⁷ Schaff's History of the Christian Church, tom XIV, sekcja XI, paragraf 22-23.

⁸ An Ecclesiastical History, Ancient and Modern, John Laurence Mosheim, Century XVII, sekcja II, część II, rozdz. I, "History of the Lutheran Church", paragraf 16.

papieżem Kościoła Luterńskiego w Prusach. W krajach skandynawskich Kościół Luterński również jest Kościołem państwowym.

Reformacja w Szwajcarii

Zwingli, który zapoczątkował ruch Reformacji w Szwajcarii, również usankcjonował – jeśli w rzeczy samej nie stworzył - unii kościoła z państwem. Uważał, że państwo powinno mieć cechy chrześcijańskie.

„Reformator, porzucając ścieżkę apostołów, pozwolił się zwieść przewrotnym przykładem papieża.⁹

Postanowił być jednocześnie człowiekiem państwa i kościoła... Zarówno głową państwa jak i dowódcą armii. Ten podwójny, ten potrójny, podział dokonany przez Reformatora stał się zgubą Reformacji i jego samego.”¹⁰

Gdy bowiem rozgorzała wojna w Szwajcarii, Zwingli przypasał swój miecz i ruszył z wojskiem do bitwy.

„Zwingli odgrywał dwie role jednocześnie; był reformatorem i urzędnikiem. Ale te dwie postacie nie powinny być ze sobą złączone bardziej, niż osoba duchownego i żołnierza. Nie będziemy całkowicie winić żołnierzy i urzędników: tworząc koalicje i dobywając miecza - nawet w imię religii - postępują zgodnie ze swoim punktem widzenia, choć nie jest on taki sam jak nasz. Musimy jednak zdecydowanie winić chrześcijańskiego duchownego, który zostaje dyplomata lub generałem.”¹¹

⁹ D'Aubigne's History of the Great Reformation of the Sixteenth Century, księga XVI, rozdz. IV, paragraf 1.

¹⁰ Idem, rozdz. I, paragraf 7.

¹¹ Idem, rozdz. IV, paragraf. 2.

Kto miecz dobył, od miecza zginął. W pierwszej bitwie, która się rozegrała 11 października 1531r. zginęło dwudziestu pięciu szwajcarskich kaznodziejów Reformacji, a na ich czele stał Zwingli, który sam padł od wielu ciosów.

„Gdyby niemiecki reformator mógł podejść do Zwinglego w tej uroczystej chwili i wypowiedzieć te często powtarzane słowa: ‘Chrześcijanie walczą nie mieczem i arkebuzem, lecz cierpieniem i krzyżem’, Zwingle wyciągnąłby umierającą rękę i powiedział: ‘Amen’.”¹²

Reformacja w Anglii

Chociaż Reformacja w Anglii została zapoczątkowana przez Tyndale’a mniej więcej w tym samym czasie, co działalność Lutra w Niemczech, nie wzbudziła ona jednak publicznego zainteresowania aż do roku 1521-go, kiedy Henryk to VIII, jako dzielny obrońca papieżstwa, natychmiast zajął się egzekwowaniem bulli papieskiej. W dniu 21 maja w Londynie, pisma Lutra zostały publicznie spalone. Ceremonii przewodniczył kardynał Wolsey.

„Przed nim dostojny ksiądz niósł laskę zwieńczoną krucyfiksem. Za nim inny, nie mniej dostojny, niósł krzyż arcybiskupa Yorku. Szlachcic kroczący u jego boku, niósł kapelusz kardynalski. Towarzyszyli mu arystokraci, prałaci, ambasadorzy papieża i cesarza, a za nimi podążał długi orszak mułów, niosących kufry z najbogatszymi i najwspanialszymi okryciami. W Londynie, pośród tej wspaniałej procesji, pisma ubogiego mnicha z Wittenberga niesione były na spalenie.

Po przybyciu do katedry, dumny ksiądz, kazał położyć na ołtarzu swój kardynalski kapelusz. Cnotliwy biskup Rochesteru stanął u stóp krzyża i tam, ożywionym tonem, grzmiał przeciwko herezji. Bezbożne pisma heretyka zostały następnie wyniesione i pobożnie spalone w obecności

¹² Idem, rozdz. VIII, paragraf 6.

ogromnego tłumu. Taka była pierwsza wiadomość, jaką Anglia otrzymała w odniesieniu do Reformacji.”¹³

Ale Henryk nie był tym usatysfakcjonowany. Nie zadowalało go również sprzeciwienie się Reformacji na swoich ziemiach. Do arcyksięcia Palatynatu Niemiec, napisał on list o następujących treści:

„Ten ogień, rozniecony przez Lutra i podsycany przez sztuki diabła, szaleje wszędzie. Jeśli Luter się nie nawróci, zaprowadźcie jego samego i jego zuchwałe traktaty na stos i wrzućcie tam w płomienie. Ofiaruję wam moją królewską pomoc, a nawet jeśli to konieczne, moje życie.”¹⁴

Nie poprzestał jednak na tym. Wpisał się do listy teologów i napisał przeciwko Lutrowi książkę zatytułowaną *„Obrona siedmiu sakramentów przed Marcinem Lutrem autorstwa Niezwyciężonego Króla Anglii, Francji i Irlandii, Henryka Ósmego”*. W książce przedstawił się jako ofiara, która może być złożona za „uratowanie Kościoła”, a także ogłosił zasady papieskie następującymi słowami:

„Rzucę się przed kościół, przyjmę w swe piersi zatrute strzały wroga, który go atakuje. Do tego wzywa mnie obecny stan rzeczy. Każdy sługa Jezusa Chrystusa, bez względu na wiek, rangę czy płeć, musi stawić czoła wspólnemu wrogowi chrześcijaństwa.

Uzbrójmy się w podwójną zbroję; w niebiańską broń, abyśmy bronią prawdy pokonali tego, który walczy bronią błędu. Ale także uzbrójmy się w ziemską zbroję. A gdy okaże się uparty w swej niegodziwości, niech ręka kata go uciszy. I przynajmniej w ten sposób może okazać się chociaż raz użyteczny dla świata poprzez wymierzenie mu przykładowej kary.”¹⁵

¹³ Idem, Book IX, rozdz. X, paragraf 9.

¹⁴ Idem, Book XVIII, rozdz. V, paragraf 5.

¹⁵ Idem, Book IX, rozdz. X, paragraf 12.



Henryk VIII, król Anglii

Henryk VIII ogłosił Lutra jako:

„...piekielny wilk, jadowita żmija, kończyzna diabła”

A także napisał inne, równie „piękne rzeczy”. Książkę Henryka, jego zwolennicy i pochlebcy, wychwalali pod niebiosa. Ogłoszono ją jako:

„...najbardziej uczone dzieło, jakie kiedykolwiek ujrzało słońce”

I całkiem trafnie, porównano ją z dziełami św. Augustyna. Sam Henryk został nazwany Konstantynem, Karolem Wielkim, a nawet drugim Salomonem. W rzeczywistości, Henryk był nie mniej zadowolony ze swojego wystąpienia, niż udawali to inni. Poleciał swojemu ambasadorowi w Rzymie, aby osobiście dostarczył egzemplarz swojej książki papieżowi. Ambasador, który na audiencji wręczał książkę, powiedział do papieża - który przyjął go w pełnym konsystorzu - następujące słowa:

„Król, mój pan, zapewnia cię, że po obaleniu błędów Lutra swoim piórem, jest gotowy walczyć z jego zwolennikami swoim mieczem.”¹⁶

Jak można było się spodziewać, wdzięczny papież, zwrócił się do Henryka z jeszcze wyższą pochwałą. Leon X odpowiedział, że księga króla Anglii mogła powstać tylko z pomocą Ducha Świętego. W zamian, dał ambasadorowi stołę i policzek do ucałowania, mówiąc:

„Uczynię dla księgi twojego pana tyle, ile Kościół uczynił dla św. Hieronima i św. Augustyna.”¹⁷

¹⁶ Idem, paragraf 17.

¹⁷ Ibid.

Leon powiedział do swoich kardynałów:

„Musimy czcić tych szlachetnych obrońców, którzy okazują się gotowi odciąć mieczem zgniłe członki Jezusa Chrystusa. Jaki tytuł nadamy cnotliwemu królowi Anglii?”¹⁸

Jeden z nich zasugerował tytuł „Protektora Kościoła Rzymskiego”, inny: „Króla Apostolskiego”. W rezultacie papież wydał bullę, ogłaszając Henryka VIII „Obrońcą Wiary” i udzielając dziesięcioletniego odpustu wszystkim, którzy przeczytają królewską księgę.

Bulla została natychmiast wysłana do Henryka przez jego posłańca. Gdy ją otrzymał, król był przepełniony radością. Chwilę po tym jak Henryk otrzymał bullę, do pokoju wszedł królewski błazen. Radość króla była tak wielka, że błazen zapytał go o przyczynę. Król odpowiedział:

„Papież właśnie uczynił mnie Obrońcą Wiary”

Błazen, będąc jedynym mądrym człowiekiem w całej tej sprawie, odpowiedział:

„Ho! ho! Dobry Harry, każdy z nas może bronić tego drugiego. Ale uwierz mi na słowo, pozwól wierze bronić się samej.”

Henryk postanowił, że nowa godność, którą mu nadano, powinna zostać publicznie ogłoszona.

„Siedząc na podwyższonym tronie, z kardynałem po swojej prawicy, kazał publicznie odczytać list papieża. Zabrzmiały trąby, Wolsey odprawił mszę. Król i jego dwór zajęli miejsca wokół wystawnego stołu, a heroldowie obwieścili: ‘Henricus Dei gratia Rex Angliae et Franciae,

¹⁸ Ibid.

Defensor Fidei et Dominus Hibernaie!’ – Henryk, z łaski Bożej król Anglii i Francji, obrońca wiary i pan Irlandii.”¹⁹

W ten sposób władca Anglii uzyskał tytuł i godność „Obrońcy Wiary”, którą nosili wszyscy następcy Henryka, a dziś dzierży ją królowa Wiktorja.

Luter nie był człowiekiem, który milczał, nawet gdy przemawiali królowie. Poprzednio stawiał czoło cesarzowi. Sprzeciwił się też papieżowi. A teraz, zarówno gardzi jak i sprzeciwia się Henrykowi i całej reszcie papieskiego rodu. Oprócz szczegółowego odpierania i obalania argumentów króla, jego donośne słowa sprzeciwu wobec papiestwa - a także jego wiara w Słowo Boże i moc tego Słowa - były wezwaniem dla całej Europy, aby schroniła się pod sztandarem Reformacji. Wszystko to jest godne wiecznej pamięci. Początek i koniec jego odpowiedzi skierowanej do Henryka brzmią następująco:

„Nie będę postępował łagodnie z królem Anglii. Wiem dobrze, że daremnym jest uniażać się, ustępować, błagać i próbować na drodze pokoju. W końcu okaże się straszniejszym niż dzikie bestie, które nieustannie bodą mnie swoimi rogami. Pozwolę im poczuć moje rogi: będę głośił i drażnił szatana, aż się wyczerpie i padnie wyczerpany. ‘Jeśli ten heretyk się nie wycofa’, - mówi nowy Tomasz, Henryk VIII - ‘musi zostać spalony’. Taka jest teraz broń używana przeciwko mnie; najpierw furia głupich osłów i tomaszowskich świń, a potem ogień. Dobrze! Niech te świny wystąpią, jeśli się odważą i niech mnie spalą! Oto jestem, czekając na nie. Moim życzeniem jest, aby moje prochy rzucone po śmierci w tysiąc mórz, mogły powstać, ścigać i pochłonać tę odrażającą czeredę. Za życia będę wrogiem papiestwa; spalony, będę jego zgubą. Idź, świnió św. Tomaszu; rób, co ci się wydaje dobre. Zawsze spotkasz Lutra jako niedźwiedzia na swojej drodze i lwa na swojej ścieżce. Będzie na ciebie grzmiał zewsząd i nie da ci spokoju, dopóki nie rozwali twoich żelaznych mózgów i nie zetrze na pył twoich spiżowych głów.

¹⁹ Idem, Book XVIII, Chap. V, par. 10-12

Ja sam nie przestaję wołać: 'Ewangelia! Ewangelia! Chrystus! Chrystus!', podczas gdy moi przeciwnicy nie przestają odpowiadać: 'Zwyczaj! Zwyczaj! Zarządzenia! Zarządzenia! Ojcowie! Ojcowie!'.

'Niech wasza wiara', mówi św. Paweł, 'opiera się nie na mądrości ludzkiej, ale na mocy Bożej'. I tak to apostoł tym piorunem z nieba obala i rozprasza - jak proch na wietrze - wszystkie głupie bzdury Henryka.

Wszystkim powiedzeniom Ojców kościoła, ludzi, aniołów i diabłów, przeciwstawiam się nie starożytnymi zwyczajami, nie tłumami ludzi, ale słowem Wiecznego Majestatu; Ewangelią, którą sami są zmuszeni aprobować. Trzymam się jej; na niej spoczywam; w niej się chlubię, triumfuję i raduję nad papistami, tomistami, Henrykami i całym tym piekielnym chlewem.

Król niebios jest ze mną, dlatego nie boję się niczego, nawet gdyby tysiąc Augustynów, tysiąc Cyprianów i tysiąc kościołów, których Henryk jest obrońcą, powstało przeciwko mnie. Drobną to dla mnie rzecz gardzić i chłostać ziemskiego króla, który sam nie bał się w swoich pismach bluźnić Królowi Niebios i zbezcześcić jego świętości najzuchwalszym kłamstwem. Papiści! Czyż nie zaniechacie swoich próżnych dążeń? Róbcie co chcecie, rezultatem jednak musi być to, że przed Ewangelią - którą ja, Marcin Luter głoszę - papież, biskupi, księża, mnisi, książęta, diabły, śmierć, grzech i wszystko, co nie jest Jezusem Chrystusem lub w Jezusie Chrystusie, upadnie i zginie."²⁰

Wkrótce jednak Henryk zapragnął rozwodu z żoną, Katarzyną, aby móc poślubić Annę Boleyn. Papież, Klement VII, zgodził się spełnić jego życzenie i faktycznie podpisał...

„...dekret, na mocy którego sam unieważnił małżeństwo Henryka i Katarzyny.”

Papież również...

²⁰ Idem, Book IX, rozdz. X, paragraf. 20-24

„...podpisał ważne zobowiązanie, w którym z góry oświadczył, że wszelkie odwołania tych aktów będą anulowane i nieważne.”²¹

Oba te dokumenty zostały powierzone legatowi Compeggio, którego wysłał do Anglii, rzekomo w celu przeprowadzenia postępowania prawnego i doprowadzenia do rozwodu. Ale w tym samym czasie, papież stanowczo mu nakazał, aby nigdy nie wypuszczał dekretu z rąk. Tak więc Compeggio wyruszył do Anglii. Polityczne wiatry nagle się zmieniły i kolejni posłańcy zostali szybko wysłani, nakazując Compeggiemu, aby opóźnił zarówno swoją podróż, jak i wszelkie działania na tyle, na ile jest to tylko możliwe. A w szczególności, aby nie korzystał z dekretu, ani nie podejmował żadnych innych kroków sprzyjających rozwodowi bez nowego bez wyraźnego rozkazu samego papieża.

Skutek tego był taki, że papież, aby nie obrazić cesarza [Karola V – przyp. tłum.], który był siostrzeńcem Katarzyny, tak długo prowadził z Henrykiem VIII swoją grę - mając nadzieję na utrzymanie przy sobie obu władców - że Henryk w końcu znecierpliwiał się i rozwiódł się zarówno z Katarzyną jak i z papieżem. Dokonawszy tego, natychmiast w roku 1533, usunął Katarzynę. W jej miejsce obwołał Annę Boleyn królową, a siebie samego postawił na miejscu papieża, jako głowę Kościoła w Anglii. Gdy stwierdzamy, że Henryk VIII ustanowił siebie papieżem w królestwie Anglii, to mamy na myśli, że uczynił to w pełnym tego słowa znaczeniu.

W 1534 roku parlament uchwalił „Akt Supremacji”, na mocy którego:

„Władza we wszystkich sprawach kościelnych należała wyłącznie do korony. Sądy duchowe stały się w równym stopniu sądami królewskimi, co sądy świeckie w Westminsterze. Ustawa nakazywała, aby król... został przyjęty, zaakceptowany i uznany za jedyną na ziemi najwyższą głowę Kościoła w Anglii, a także posiadał i korzystał z tytułu i stanu i

²¹ Idem, księga XIX, ostatni rozdział, przedostatni akapit.

wszystkich zaszczytów, jurysdykcji, uprawnień, immunitetów, zysków i dóbr związanych ze wspomnianą godnością. Co więcej, będzie miał pełną władzę wizytowania, tłumienia, naprawiania, reformowania, a także poprawiania wszystkich takich błędów, herezji, nadużyć, pogard i potworności, które jakkolwiek formą duchowej władzy lub jurysdykcji mogłyby lub mogą być zgodnie z prawem zreformowane.”²²

W Anglii ustanowiono dokładny model Inkwizycji. Pod koniec 1534 roku uchwalono ustawę, która uznała za zradę „zaprzeczenie któregośkolwiek z tytułów królewskich”, a ponieważ król w 1535 roku przyjął tytuł „Najwyższej Głowy Kościoła Anglii na ziemi”, każde zaprzeczenie jego zwierzchnictwa nad kościołem było zradą. Thomas Cromwell popchnął tę zasadę do ekstremum.

„Szpiegzy byli obecni w całym kraju, tajne donosy wlewały się do uszu ministra. Powietrze było gęste od opowieści o spiskach i intrygach... Konfesjonał nie miał przed Cromwellem tajemnic. Rozmowy mężczyzn z najbliższymi przyjaciółmi docierały do jego uszu, słowa wypowiedane bezwiednie, pomruki rozdrażnionego opata, majaczenia oszalałej zakonnicy, wszyscy byli - jak to z pasją wykrzyczeli szlachcice nad upadkiem [Cromwella] - torturowani do momentu, aż przyznali się do zdrady. Jediną szansą na bezpieczeństwo była cisza.

Ale nawet ucieczka w milczenie została odcięta przez prawo bardziej haniebne niż jakiekolwiek inne, które kiedykolwiek splamiło angielski kodeks. Nie tylko myśl stawała się zradą. Ludzie byli zmuszani do ujawniania swoich myśli pod groźbą kary za zradę, przez samo milczenie. Wszelkie zaufanie do dawnych bastionów wolności zostało zniszczone przez politykę równie śmiałą, co pozbawioną skrupułów. Najszlachetniejsze instytucje zostały zdegradowane do roli narzędzi terroru.”²³

²² Green, Larger History of the English People, księga V, rozdz. IV, paragraf 16.

²³ Green, Larger History of the English People, Book V, Chap. IV, par. 16.

To, co obecnie jest Kościołem Anglii, było po prostu tym, co wcześniej było Kościołem Katolickim w Anglii.

„W formie nic się nie zmieniło. Zewnętrzna Konstytucja Kościoła pozostała całkowicie niezmieniona.”

Podobnie było w sprawach wiary. W rzeczywistości, nic nie uległo zmianie, z wyjątkiem wymiany osób, które przyjęły prerogatywy szafarzy. Henryk VIII jako król i papież był teraz najwyższą głową Kościoła.

„Od prymasa po najędźniejszego diakona, każdy duchowny otrzymywał od niego wyłączone prawo do sprawowania władzy duchowej. Głos kaznodziejów był echem jego woli. Tylko on mógł definiować ortodoksję lub ogłaszać herezję. Formy kultu i wiary zmieniały się i przeobrażały według królewskiego kaprysu.”

Już w 1532 roku, Henryk VIII postawił tezę, że:

„Jego Królewska Mość sprawuje opiekę zarówno nad duszami swoich poddanych, jak i nad ich ciałami; może on - na mocy prawa Bożego - za pomocą swojego Parlamentu, stanowić prawa dotyczące zarówno jednego, jak i drugiego.”²⁴

Taka była „Reformacja” dokonana przez „Henryka VIII z imienia”, która to reformacja reformowała na tyle, na ile on i jego intencje na to pozwalały. Jednak oderwanie się od papieża Rzymu, okazało się czymś znaczącym dla Anglii. A ponieważ Henryk dał przykład buntu przeciwko papieskiej władzy - jako że sam sprawował rządy z „papieskiego tronu” - lud Anglii nie zawahał się pójść w jego ślady, które to sam król wcześniej poczynił. Ludzie zbuntowali się przeciwko tej

²⁴ Green, Larger History of the English People, Book VI, rozdz. I, Par. 5, 1 i księga V, rozdz. IV, par. 13.

samej władzy, która była teraz sprawowana z Angielskiego tronu. Zaczęło się to jeszcze za panowania Henryka VIII, w obliczu wszystkich okropności władzy,

„...co można najlepiej opisać stwierdzeniem, że był on uosobieniem samego despotyzmu.”²⁵

Podczas regencji Edwarda VI i pod przewodnictwem Cranmera i Ridleya, nawet sam Kościół Anglikański poczynił postępowe kroki; zakazano używania wizerunków, krucyfiksu, kadzidła, świec i wody święconej. Zniesiono ofiarowanie mszy, kult świętych, spowiedź uszną, nabożeństwa po łacinie i celibat duchowieństwa. Podczas reakcji katolickiej za panowania królowej Marii [która była katoliczką – przyp. tłum.], duch buntu umocnił się. Z kolei za panowania królowej Elżbiety, kiedy ustrój Kościoła Anglikańskiego się wzmocnił, już niemal na stałe, duch buntu dominował powszechnie.

Krótko mówiąc, przykład dany przez Henryka VIII był tak dobrze i wytrwale naśladowany przez minione wieki, że chociaż Kościół Anglikański nadal istnieje, a władca Anglii wciąż pozostaje głową Kościoła i Obrońcą Wiary - to zarówno jego urząd jak i tytuł, mają tak elastyczny charakter - że łatwo dostosowują się do przewodzenia i obrony wiary episkopalnej w Anglii, i prezbiteriańskiej w Szkocji.

A co ważniejsze i ciekawsze, obecna władczyni Anglii - królowa Wiktoria - wyraźnie zrzekła się prawa do rządzenia w sprawach wiary. W 1859 roku, jej Królewska Mość, wydała królewską proklamację do swoich poddanych w Indiach, w której wypowiedziała następujące słowa:

„Spolegając Mocno na prawdzie chrześcijaństwa i z wdzięcznością uznając pocieszenie jakie płynie z religii, zrzekamy się zarówno prawa, jak i chęci narzucania naszych przekonań któremukolwiek z naszych

²⁵ Macaulay, Essays, „Hallam,” paragraf 27.

poddanych. Oświadczamy, że naszą królewską wolą i upodobaniem jest, aby nikt nie był w żaden sposób faworyzowany, nękany, ani niepokojony z powodu swojej wiary lub praktyk religijnych. Wręcz przeciwnie, aby wszyscy cieszyli się równą i bezstronną ochroną prawa. Sugerujemy i nakazujemy wszystkim, którzy sprawują władzę pod nami, aby powstrzymali się od jakiegokolwiek ingerencji w przekonania religijne lub kult którejkolwiek z naszych poddanych, pod groźbą naszego najwyższego niezadowolenia. Ponadto, naszą wolą jest, aby nasi poddani - niezależnie od rasy czy wyznania - byli swobodnie i bezstronnie przyjmowani na stanowiska w naszej służbie, do których wypełniania będą mogli być przygotowani dzięki swojemu wykształceniu, zdolnościom i uczciwości.”

Kalwinizm w Genewie

Poglądy Kalwina na temat kościoła i państwa były tak samo teokratyczne, jak sam system papieski. Augustyn był jego mistrzem i wzorem. Kiedy w wieku dwudziestu ośmiu lat, na pilne wezwanie Farela, Kalwin osiedlił się w Genewie, sporządził zwięzły zbiór Doktryny Chrześcijańskiej. Było to w istocie streszczenie swoich *Instytucji*, składające się z dwudziestu jeden części, które to wszyscy obywatele zebrani w grupach po dziesięciu, mieli

„Wyznawać i przysięgać jako wyznanie swojej wiary.”

Ta metoda tworzenia miasta kalwińskiego została, jak sam Kalwin powiedział, przeprowadzona „z wielkim poczuciem zadowolenia”. Tę przysięgę i wyznanie wiary składano jako obywatelskie, a nie koniecznie religijne wyznanie. Nie pytano ich, czy są nawróceni. Nie wymagano od nich przynależności do Kościoła. Po prostu, żądano od nich zaakceptowania i złożenia przysięgi jako wyznania ich wiary dlatego, że byli obywatelami Genewy.

Przysięga wierności jako obywatela oraz wyznanie wiary jako chrześcijanina, były de facto tym samym. Miało to na celu natychmiastowe uczynienie Kościoła i państwa jednym, a także ustanowienia Kościoła Kalwińskiego ponad państwem. Co więcej, miało to na celu całkowite wchłonięcie władzy cywilnej przez władzę kościelną, ponieważ kaznodzieje byli najwyżsi rangą. Była to kolejna teokracja stworzona przez człowieka na wzór papieństwa.

W rzeczy samej, według Instytucji Kalwina, właściwym powodem istnienia państwa jest jedynie wspieranie i służenie kościołowi. W związku z tym, gdy urzędnik wymierza karę, należy go uważać za wykonującego wyrok Boga.

„To, co widzimy na brzegach Lemanu, to teokracja. Jej głową był Jehowa, Biblia była najwyższym kodeksem, a rząd sprawował przewodnią i ojcowską opiekę nad wszystkimi interesami i sprawami, zarówno cywilnymi, jak i duchowymi.”²⁶

Poważne trudności pojawiły się jednak, gdy trzeba było egzekwować surowość moralności biblijnej oraz kalwińskie ograniczenia dotyczące ubioru i sposobu życia obywateli, które przyjęli ich dwaj kaznodzieje.²⁷ Wszyscy, którzy wcześniej, zbiorowo, zostali określani obywatelami chrześcijańskimi byli temu niechętni i pragnęli, aby surowość dyscypliny została złagodzona. Kaznodzieje postrzegali to jako próbę użycia władzy świeckiej w sprawach duchowych i odmówili ustąpienia w najmniejszym nawet stopniu. Lud nalegał, ale kaznodzieje pozostali niewzruszeni. Nieporozumienie wkrótce przybrało takich rozmiarów, że kaznodzieje odmówili udzielania obywatelom sakramentów. Następstwem tego, w roku 1539, lud zbuntował się i wygnał ich z miasta.

²⁶ Wylie, History of Protestantism, księga XIV, rozdz. X, przedostatni akapit.

²⁷ Idem. Wszyscy musieli być w domu o godzinie dziewiątej wieczorem. Właściciele hoteli mieli obowiązek dopilnować, aby goście przestrzegali tej zasady. Ustanowiono przepisy ‘ograniczające nadmiar ubioru i obfitość posiłków’ oraz obowiązek uczestnictwa w kazaniach i innych nabożeństwach religijnych.

Kalwin udał się do Strasburga i tam pozostał przez dwa lata, podczas których w Genewie panował wielki niepokój. Przyjaciele Kalwina stale twierdzili, że gdyby tylko pozwolono mu wrócić, porządek zostałby przywrócony. W 1541 roku dekret wygnania został odwołany i „na usilne prośby mieszkańców Genewy, Kalwin powrócił”.

Po powrocie, Kalwin był nie mniej zdeterminowany, aby postawić na swoim i uczynić swoją wolę absolutną. Okoliczności w jakich powrócił, utorowały mu drogę do wypełnienia swojej woli w takim stopniu, w jakim wcześniej nie wolno mu było tego czynić.

„Rozpoczął swoją pracę z mocnym postanowieniem, aby do końca przeprowadzić reformy, które pierwotnie zamierzył i w pełni urzeczywistnić tę formę polityki kościelnej, którą starannie dopracował, gdy przebywał w Strasburgu.”

Miasto było podzielone na parafie. Nad każdą parafią czuwał starszy lub osoba wyznaczona przez radę starszych, której to zadaniem było czuwanie nad przestrzeganiem dyscypliny.

“Jego system ustroju kościelnego był zasadniczo teokratyczny. Zakładał on, że każdy członek państwa podlega również dyscyplinie kościelnej. Twierdził, że prawo do stosowania tej dyscypliny przysługuje wyłącznie konsystorzowi, czyli ciału kaznodziejów i starszych. Jego próby realizacji tych poglądów doprowadziły go do konfliktu zarówno z władzami, jak i z ludem. Ci ostatni byli oburzeni ograniczeniami narzucanymi osobom nieposłusznym poprzez stosowanie na nich dyscypliny kościelnej. Natomiast ci pierwsi, skłonni byli zachować we własnych rękach część władzy dotyczącej spraw duchowych, którą Kalwin chciał powierzyć wyłącznie władcom Kościoła. Jego nieustraszona odwaga, wytrwałość i gorliwość w końcu zwyciężyły. Przed śmiercią miał tę satysfakcję, aby ujrzeć jak jego ulubiony system ustroju kościelnego

zostaje mocno zakorzeniony nie tylko w Genewie i innych częściach Szwajcarii, ale także, jak w znacznym stopniu został przyjęty przez reformatorów we Francji i Szkocji. Kalwin nie tylko zajmował się sprawami religijnymi. Nic nie było dla niego nieważne jeśli chodziło o dobrobyt i porządek państwa czy korzyści jego obywateli. Jego praca, jak słusznie powiedziano, „obejmowała wszystko”. Konsultowano się z nim w każdej sprawie, wielkiej czy małej. Każda sprawa, która trafiała na sobór, czy to w kwestii prawa, polityki, gospodarki, handlu czy przemysłu, nie była dla niego mniej ważna, niż sprawa dotycząca doktryny i ustroju kościelnego.”²⁸

²⁸ Encyclopedia Britannica, Artykuł zatytułowany: “Calvin”, został napisany przez W. Lindsay Alexander, D. D., jednego z weryfikatorów Biblii i jak to jasno widać, człowieka, który faworyzował Kalwina.



Jan Kalwin

Oczywiste jest, że gdy każdy członek państwa podlegał dyscyplinie Kościoła Kalwińskiego, a dyscyplina ta była sprawowana wyłącznie przez grono kaznodziejów i starszych - na którego czele stał Kalwin - jego władza była praktycznie nieograniczona. Z tego wynika również, że system, który Kalwin tam stworzył i ustanowił był niczym innym jak powtórzeniem systemu papieskiego, z Kalwinem jako papieżem.²⁹ A sposób, w jaki korzystał z władzy, którą w ten sposób się

²⁹ Hallam opisuje go jako kogoś w rodzaju 'proroka-króla' w „Constitutional History”, rozdz. IV, par. 13.

przyodział pokazuje, że był równie chętny do egzekwowania tejże władzy, jak i do zajmowania miejsca papieża.

Jednak ludzie, którzy właśnie zrzucili jarzmo papieża Rzymu, nie byli gotowi na to, aby znosić z pokorą jarzmo papieża Genewy. Jednym z pierwszych, którzy zabrali głos był Gruet. Zaatakował on zaciekle Klawina pod względem jego supremacji, nazywając go „biskupem Asculum” i „nowym papieżem”. W kwestii innych poglądów co do których się nie zgadzali, Gruet zaprzeczał nieśmiertelności duszy. Mógł być niewiernym, ale co do tego nie ma pewności. W każdym razie, został postawiony przed soborem, który go potępił i ukarał śmiercią.

Innym był Jerome Bolsec. Mnich, który nawrócił się na protestantyzm. On również atakował doktrynę dekretów absolutnych. Został wtrącony do więzienia, a po dwudniowej debacie z Kalwinem przed soborem został wygnany.

Sprawa nie kończy się na tym. Jakub Burgundzki - potomek pochodzący w prostej linii od książąt Burgundii, bliski przyjaciel i patron Kalwina - osiedlił się w Genewie wyłącznie po to, aby cieszyć się jego towarzystwem. Burgund zatrudnił Bolseca jako swojego lekarza. Kiedy Bolsec zaczął mieć kłopoty z Kalwinem, Burgund przyszedł mu z pomocą i starał się go bronić. Rozgniewało to Kalwina do tego stopnia, że zwrócił się teraz przeciwko szlachcicowi, który - aby nie spotkało go coś gorszego - został zmuszony do opuszczenia Genewy.

Inną, i najbardziej znaną ze wszystkich ofiar teokracji Kalwina, był Servet. Sprzeciwiał się on katolickiej doktrynie Trójcy Świętej [Katolicka doktryna o Trójcy Świętej różni się od protestanckiej głównie w aspekcie ekumenicznym- przyp. tłum.], a także chrztowi niemowląt. Opublikował książkę zatytułowaną „Przywrócone Chrześcijaństwo”, w której wyraził swoje poglądy. Z inicjatywy i z pomocą Kalwina, Servet został oskarżony i skazany na śmierć za bluźnierstwo i

herezję przez papieską inkwizycję. Uciekł jednak z więzienia w Delfinacie we Francji i w drodze do Włoch przejeżdżał przez Genewę, gdzie pozostał na krótki czas. Miał właśnie wyruszyć do Zurychu, gdy za namową Kalwina został aresztowany i - na podstawie wspomnianej książki - oskarżony o bluźnierstwo. W rezultacie, jak wszyscy wiedzą, został spalony żywcem. Zwolennicy Serveta zostali wygnani z Genewy.

System rządzenia Kalwina nie ograniczał się tylko do Genewy, a jego idea nie umarła wraz z nim. Podobnie jak papieństwo, system kalwinistyczny zajmuje ważne miejsce w późniejszej historii, ponieważ jest bliskim odpowiednikiem papieństwa. Za panowania Edwarda VI, Kalwin starał się o przyjęcie Kalwinizmu w Anglii.

„Namawiał Cranmera, aby zwołał pobożnych i rozumnych ludzi, wykształconych w szkole Bożej, aby spotkali się i opracowali jedno wyznanie wiary, zgodne z regułą Pisma Świętego. Oświadczył wówczas: ‘Jeśli chodzi o mnie, jeśli mogę się do czegoś przydać, to jestem gotów przepłynąć dziesięć mórz, aby to osiągnąć’.”³⁰

Jednakże wszystkie jego osobiste wysiłki w tym kierunku zawiodły. Zmarł 27 maja 1564 roku.

Kalwinizm w Szkocji

Jak wspomniano powyżej, Kalwin przed śmiercią doznał uczucia satysfakcji wiedząc, że jego system ustroju kościelnego został zaakceptowany w Szkocji. Niewątpliwie sprawiło mu to ogromną radość. Ale gdyby dane mu było dożyć tych czasów, kiedy system ten był wdrażany w Szkocji zgodnie z jego doskonałym

³⁰ Bancroft, History of the United States, rozdz. “Prałaci Purytanów,” paragraf 11. Nie jest bez powodu to, że jeden ze zwolenników Kalwina został porównany do papieża Innocentego III (Wylie’s History of Protestantism, księga XIV, końcówka rozdz. XXIV.).

ideałem, to możemy śmiało przypuszczać, że płakałby z powodu swej niczym niewypowiedzianej radości.

Od 1638 roku do roku 1662, za czasów Przymierza [tzw. Covenanters - Szkoccy Prezbiterianie, którzy bronili swoich wierzeń przeciwko Angielskim rządóm episkopalnym – przypis tłum.], system Kalwiński dominował w Szkocji, a także [ich]:

„Arogancja z jaką duchowni przedkładali swoje pretensje, jak również gotowość, z jaką te pretensje bywały spełniane; ich przerażające zrozumienie Bóstwa, które im wpajano, jak i brak wyrażania przeciwnych opinii; ich ingerencje w domenę władzy; ich dokuczliwa wścibskość w każdy szczegół życia rodzinnego i handlowego oraz cierpliwość, z jaką ją znoszono; to wszystko jest dla angielskiego czytelnika niezwykle zdumiewające. ‘Przyznajemy’ – powiedzieli – ‘że zgodnie z szerokim zakresem tematów zawartych w Słowie Bożym (które jest naszym przewodnikiem), wolno nam traktować w sposób kościelny to, co największe, i to, co najmniejsze. Począwszy od tronu królewskiego, który powinien być ustanowiony w sprawiedliwości, a skończywszy na wadze kupieckiej, która powinna być używana uczciwie’. Swobodę interpretacji tej wypowiedzi można ocenić dopiero po dokładnej lekturze.”³¹

W rzeczywistości była to:

„...jedna z najbardziej odrażających tyranii, jakie kiedykolwiek widziano na ziemi. Kiedy Kościół Szkocki był u szczytu swojej potęgi, na próżno by szukać w annałach historii jakiegokolwiek innej instytucji, która mogłaby z nim konkurować, chyba że z wyjątkiem Hiszpańskiej Inkwizycji. Pomiedzy tymi dwoma instytucjami istnieje bliska i intymna analogia. Obie były nietolerancyjne, obie były okrutne, obie toczyły wojnę

³¹ Encyclopedia Britannica, artykuł zatytułowany „Presbyterianism,” paragraf 32.

z najsubtelniejszymi częściami ludzkiej natury i obie zniszczyły wszelkie ślady wolności religijnej.”³²

³² Henry Thomas Buckle, *History of Civilization in England*, tom. 2, rozdz. V

4. Purytanizm and Teokracja Nowej Anglii

P o Szkocji, kalwiński system, osiągnął swój ideał rządów w purytańskiej Nowej Anglii. Rozwój ruchu Purytan przebiegał w następujący sposób: Aby uniknąć prześladowań ze strony Marii [królowej Szkocji – przyp. tłum.], która usiłowała przywrócić Katolicyzm jako religię Anglii, wielu członków Kościoła Anglikańskiego uciekło do Niemiec. Na wygnaniu, niektórzy odprawiali nabożeństwa według obrządków Kościoła Anglikańskiego, które zostały ustanowione za czasów Edwarda VI, podczas gdy inni przyjęli szwajcarską, czyli kalwińską formę kultu. Spowodowało to podział i liczne spory między nimi. „Głównym miejscem tych zamieszek był Frankfurt”.

John Knox stanął na czele zwolenników kalwinizmu, podczas gdy Richard Cox - który później został biskupem Ely - był przywódcą tych, którzy bronili form Kościoła Anglikańskiego. Tych, którzy podtrzymywali anglikańską formę kultu, nazywano *Konformistami*, a tych, którzy opowiadali się za formami kalwińskimi, nazywano *non-konformistami*. Konflikty w końcu stały się tak zaciekle, że konformiści wypędzili non-konformistów z miasta.³³

Po wstąpieniu Elżbiety na tron w listopadzie 1558 roku, wygnańcy powrócili do Anglii, zabierając ze sobą swoje spory. Tam non-konformiści zyskali przydomek „Purytan”.

„Purytanin był zatem człowiekiem o surowych zasadach moralnych, kalwinistą w doktrynie i non-konformistą w kwestii ceremonii i

³³ Buckle, History of Civilization, tom. II, rozdz. V, ostatni par. Czytelnik z pełnym przekonaniem może odnieść się do tego „słynnego rozdziału” jako do najlepszego i najbardziej owocnego rezultatu „minutowej lektury”, o która jest niezbędna do właściwej oceny tego systemu.

dyscypliny Kościoła [Anglikańskiego], choć nie odżegnywał się od niego całkowicie.”³⁴

Co więcej, purytanie nie tylko nie byli oddzieleni od Kościoła Anglikańskiego, ale i nie było też ich zamiarem oddzielenie się, ani od Kościoła, ani od rządu Anglii. Tak naprawdę, ich celem było pozostanie w obu; bycie ich częścią i „zreformowanie” tychże oraz stworzenie i ustanowienie zarówno purytańskiego Kościoła Anglii jak i purytańskiego rządu Anglii.

Jak już wspomniano powyżej, kontrowersje dotyczyły form kultu. A mianowicie, czy duchowieństwo powinno nosić szaty liturgiczne, czy kościołem powinni rządzić biskupi, kwestii dotyczących kościołów katedralnych oraz archidiaconów, dziekanów, kanoników i innych ich urzędników, świąt i dni świątecznych, znaku krzyża, ojców chrzestnych, matek chrzestnych itp. Konformiści stanowczo trzymali się ustanowionej formy kultu z czasów panowania Edwarda VI³⁵, a purytanie nalegali na całkowite wyrzeczenie się wszystkich pozostałych form i ceremonii.

Królowa nie była zwolenniczką przyjęcia systemu ustanowionego za panowania Edwarda VI. Skłaniała się bardziej ku systemowi papieskiemu. Jednak w tych okolicznościach, była skłonna tolerować wysiłki stronnictwa purytańskiego, dopóki nie umocniła swojej pozycji na tronie. Co więcej, wielu, widząc, że królowa sama zaniedbuje formy nakazane przez ustawę, robiło to samo. W rezultacie, zasady purytańskie zyskały tak bardzo na popularności, że na zgromadzeniu w roku 1562 - kiedy to złożono wniosek o zniesienie większości spornych zwyczajów - wniosek odrzucono zaledwie jednym głosem: 58 głosów za i 59 głosów przeciw.³⁶

Królowa Elżbieta widząc, jak stronnictwo purytańskie szybko rośnie w siłę, postanowiła powstrzymać ten proces poprzez wymuszenie jednolitości zgodnie z

³⁴ Neal, History of the Puritans, tom. 1, Przedmowa.

³⁵ Ibid.

³⁶ Hallam's Constitutional History, rozdz. IV, paragraf 5.

przyjętymi przez większość zwyczajami. W tym względzie gorliwie ją wspierał, a nawet wręcz prowadził, arcybiskup Canterbury. Ta próba wymuszenia dokonana w roku 1567 spowodowała, że purytanie dodali do swoich sprzeciwów wobec czepców, komży, pelerynek itp. silną niechęć do całego systemu biskupstwa, a jeszcze silniejszą determinację, aby zastąpić go prezbiteriańską formą ustroju kościelnego. Jest też...

„...oczywiste, że upór śmiałych i szczerých ludzi nie da się stłumić żadnymi karami; chyba że zostaną oni zgładzeni. Nie złączą oni także wątpić w swoje przekonania, jeśli wcześniej nie znajdują na tyle mocne argumenty, aby zrezygnować z tego jak je pojmują. Chyba, żeby ich do tego przymusić.”³⁷

Nieuniknioną konsekwencją było więc to, że wysiłki na rzecz wymuszania jednolitości spowodowały tylko, że non-konformizm stał się jeszcze bardziej zdeterminowany i powszechny.

Purytanie urosli teraz do rozmiarów potężnej partii. Z powodu trudności związanych z jej pozycją, królowa Elżbieta, której zainteresowanie wszelkimi sprawami religijnymi – chyba, że dotyczyło to bezpośrednio papieżstwa – było raczej bardziej polityczne niż religijne, mogłaby nawet dać się przekonać, aby przystać na niektóre z żądań purytan, gdyby tylko purytanie zadowolili się czymś umiarkowanym. Jednak teraz, wysuwali tak wygórowane żądania i głosili tak skrajne doktryny, że od razu stało się to oczywiste, iż zadowolą się jedynie całkowitym podważeniem struktury państwa i ustanowieniem w Anglii systemu, za pomocą którego Kalwin rządziłby z Genewy.

³⁷ Idem, paragraf 3 od końca.

Okolo 1570 roku, ruch ten nabrał ostatecznego kształtu, a wśród przywódców ruchu,

„Thomas Cartwright był jego przywódcą. Studiował w Genewie, powrócił z fanatyczną wiarą w Kalwinizm i system rządów kościelnych, który stworzył sam Kalwin. Jako profesor teologii w Cambridge, w pełni wykorzystywał możliwości, jakie dawała mu katedra do propagowania swoich poglądów. Żaden przywódca partii religijnej nie zasługiwał na mniej sympatii niż Cartwright. Był niewątpliwie wykształcony i pobożny, ale jego bigoteria była na poziomie średniowiecznego inkwizytora. Relikwie dawnego rytuału, krzyż przy chrzcie, komża, wręczanie obrączki przy ślubie, były dla niego nie tylko odrażające - jak to było dla ogółu purytanów – ale były dla niego wręcz bałwochwalcze i piętnem bestii.

Jego sprzeciwy przeciwko ceremoniom i przesądom nie miały jednak większego znaczenia dla królowej Elżbiety i jej prymasów. Tym, co ich przeraziło, było jego lekkomyślne poparcie planu dla rządów kościelnych, który podporządkowywał państwo kościołowi. Cartwright, w rzeczy samej, potępiał absolutne panowanie biskupów jako zrodzone z diabła, ale absolutne panowanie prezbiterów uważał za ustanowione słowem Bożym. Kościołowi ukształtowanemu na wzór Genewy, Cartwright nadawał autorytet, który przekraczał najśmielsze marzenia władców Watykanu. Wszelka władza duchowa i jurysdykcja, stanowienie doktryny, zarządzanie ceremoniami, spoczywałyby całkowicie w rękach duchownych kościelnych. Do nich należałby nadzór nad moralnością publiczną. W uporządkowanym układzie klas i synodów, prezbiterzy ci mieliby rządzić swoimi trzodami, ustanawiać własny porządek, decydować w sprawach wiary i zastosować odpowiednią ‘dyscyplinę’. Ich bronią była ekskomunika, a za jej stosowanie prezbiterzy odpowiedzialiby tylko przed Chrystusem.”³⁸

W 1572 roku, rzeczywisty stosunek państwa do kościoła, a także urzędników do duchownych, został przedstawiony w wystosowanym „drugim napomnieniu do

³⁸ Green, Larger History of England, Tom VI, rozdz. V, paragraf 31.

Parlamentu”, pod tytułem: „Ustawodawca”. Dokument ten mówił o proponowanej Republice Purytańskiej w następujący sposób:

„Należy pamiętać, że urzędnicy państwowi muszą rządzić kościołem zgodnie z zasadami Boga zapisanymi w Jego Słowie, i że tak jak są opiekunami, tak też są sługami kościoła. A jako że rządzą w kościele, muszą pamiętać o podporządkowaniu się kościołowi; o podporządkowaniu swojego berła, o złożeniu swojej korony przed kościołem, o zlizaniu kurzu ze stóp kościoła - jak mówi prorok.³⁹

W takim systemie religijnym jak ten, zadaniem władcy świeckiego było po prostu wykonywanie decyzji prezbiterów: ‘dopilnowanie wykonania ich dekretów i karanie tych, którzy je ignorowali’. To zadanie władzy świeckiej nie było jednak łatwe. Duch kalwińskiego prezbiterianizmu wykluczał wszelką tolerancję wobec praktyk religijnych i przekonań. Rządy duchownych miały nie tylko być ustanowione jako prawnie zatwierdzona forma rządu kościelnego; wszystkie inne formy - episkopalne czy separatystyczne - miały być bezwzględnie zwalczane. Za herezję przewidziano karę śmierci. Nigdy doktryna prześladowań nie była propagowana z tak ślełą i bezwzględną zaciekłością. ‘Nie zgadzam się’ – pisał Cartwright – ‘aby po pokucie zaniechano wykonywania kary śmierci... Heretycy powinni być karani śmiercią natychmiast. Jeśli ma to być krwawe i skrajne, to nie mam nic przeciwko temu, aby za takiego uważał mnie nawet sam Duch Święty!’.

Taka brutalność języka sprawiała, że było mało prawdopodobne - podobnie jak dogmatyzm jego nauk teologicznych - aby polecieć poglądy Cartwrighta masom Anglików. Choć system prezbiteriański zyskał popularność w Szkocji, nigdy nie zdobył powszechnego uznania w Anglii. Do końca pozostał wyznaniem kleryków, ale nie całego narodu. Nawet w chwili pozornego triumfu w ramach Wspólnoty Narodów, system ten został odrzucony przez wszystkie części Anglii z wyjątkiem Londynu i Lancashire.⁴⁰

³⁹ Cytowane przez Hallam, *Constitutional History*, rozdz. IV, paragraf. 13.

⁴⁰ „Dobrze się stało, że ją odrzucono. Jeszcze przed śmiercią Karola I, Parlament Prezbiteriański zadał ‘najzacieklejszy cios wolności religijnej, jaki kiedykolwiek ona poprzednio otrzymała’. ‘Rozporządzenie o Zwalczaniu Błuznierstw i Herezji’, które Vane i Cromwell powstrzymywali przez tak długi czas, zostało w końcu

Ale śmiałe wyzwanie, jakie partia Cartwrighta rzuciła rządowi w 1572 roku w swoim „Napomnieniu do Parlamentu”, w którym potępiła rządy biskupów jako sprzeczne ze słowem Bożym i domagała się ustanowienia w ich miejsce prezbitarów, wywołało panikę wśród angielskich mężów stanu i prałatów, co przekreśliło wszelkie nadzieje na ciche potraktowanie kwestii czysto ceremonialnych - które tak naprawdę - dręczyły sumienia tylko bardziej postępowych protestantów. Naturalny postęp tego poglądu nagle ustał. Umiarkowani myśliciele, którzy wcześniej naciskali na zmianę rytuału - która to zmiana zaspokoiłaby apetyt reformatorów - nagle wycofali się z popierania partii, która ożywiła najgorsze roszczenia papieżstwa.⁴¹

Od tego czasu Elżbieta, gorliwie wspierana - jeśli nie wręcz dowodzona - przez arcybiskupa Canterbury i jego poddanych, dokładała wszelkich starań, aby zmiażdżyć purytan. I choć prześladowania były okrutne, znosili je z cierpliwością. Po pierwsze, ponieważ każdy wysilek, by ich zmiażdżyć, jedynie stokrotnie pomnażał ich sławę i wpływy. Po drugie, ponieważ żyli silną nadzieją, że lepsze dni - jeśli nie ich całkowity triumf - w końcu nadejdą. A ponieważ królowa Elżbieta konsekwentnie odmawiała zamażpójścia, odcinając w ten sposób jakąkolwiek możliwość odziedziczenia tronu za jej pośrednictwem, nadzieje purytan rosły wraz z jej wiekiem i faktem, że kiedyś Elżbieta umrze. Jakub Szkocki [James of Scotland - przyp. tłum.] był następny w kolejce sukcesji. A czyż prezbitarianizm nie był religią, która zadomowiła się w Szkocji? I czyż Jakub Szkocki nie oświadczył w 1590 roku,

przyjęte triumfalną większością głosów. Każdy, kto sprzeciwił się tej straszliwej ustawie, negując doktrynę Trójcy Świętej lub boskości Chrystusa, twierdząc, że księgi Pisma Świętego nie są 'słowem Bożym', zaprzeczając w zmartwychwstanie ciała, czy przyszły dzień sądu i, - odmawiając na rozprawie wyrzeczenia się tego - 'poniesie karę śmierci'. Każdy, kto głosi (pośród długiej listy innych błędów), 'że człowiek z natury ma wolną wolę, aby zwrócić się do Boga', że istnieje czyściec, że obrazy są dozwolone, że chrzest niemowląt jest niedozwolony; każdy, kto zaprzecza obowiązkowi przestrzegania dnia Pańskiego lub twierdzi, że 'rządy Kościoła przez prezbitarium są antychrześcijańskie lub bezprawne', w przypadku odmowy wyrzeczenia się swoich błędów 'zostanie skazany na więzienie'". Larger History of England, tom VII, rozdz. X, paragraf 11.

⁴¹ Idem, tom VI, rozdz. V, paragraf 31.

bez szkockiej czapki na głowie [Kaptur Balmoralski - tradycyjna szkocka czapka – przyp. tłum.] i z rękami wzniesionymi ku niebu:

„Chwałę Boga, że urodziłem się w czasach światła Ewangelii i w takim miejscu, by być królem takiego kościoła - najszczęśliwszego [najczystszej] kościoła na świecie. Kościół genewski świętuje Paschę i Yule [Wielkanoc i Boże Narodzenie]. A co oni posiadają? Nie mają żadnej instytucji. Co do sąsiedniego nam Kościoła Anglikańskiego, ich nabożeństwa to źle odprawiana msza po angielsku; nie oczekują od mszy niczego poza podnoszeniem [hostii – przyp. tłum.]. Nakazuję wam, moi dobrzy ministrowie, doktorzy, starsi, szlachcice, dżentelmeni i baronowie, abyście stali w obronie swojej czystości i nawoływali lud do czynienia tego samego. A ja, zaprawdę, tak długo jak długo będzie mi dane żyć, będę przestrzegał tego samego.”⁴²

I czyż nie napisał on w roku 1591 listu do królowej Elżbiety, prosząc ją o „okazanie łaski panu Cartwrightowi i jego braciom, ze względu na ich wielką wiedzę i wierne zgłębianie Ewangelii”? Czyż Jakub Szkocki nie był zatem dobrym presbiterianinem? I czyż nie zapewniłby purytanom ich długo pożądaną pozycję w Anglii?

Elżbieta zmarła 24 marca 1603 roku i natychmiast została zastąpiona przez Jakuba Szkockiego. Zanim opuścił on Szkocję i udał się do Londynu, aby tam zostać koronowanym na króla Anglii, w kościele w Edynburgu publicznie podziękował Bogu za to, że pozostawia „poddanych żyjących w pokoju, a kościół i królestwo w stanie, którego nie zamierzałby w żaden sposób zmienić.”⁴³

To jednak, podobnie jak cytowana wcześniej mowa, było tylko częścią owego „królewskiego kunsztu”, z powodu którego się szczylił. Wychowywał się w kalwińskiej Szkocji, w surowej dyscyplinie i miał jej naprawdę dość. Tak naprawdę, był bardzo rad z tego, że mógł uwolnić się od wszelkich wpływów presbiteriańskich i

⁴² Neal's History of the Puritans, Część II, rozdz. I, paragraf 2.

⁴³ Ibid.

purytańskich. I okazję tę wykorzystał w pełni, gdy przybył do Londynu. Zwołał konferencję dwóch stronnictw kościelnych, na której otwarcie opowiedział się za episkopatem i Kościołem Anglikańskim w jego obecnym kształcie. Wyrzekł się wszelkich powiązań z purytanami i odmówił dla nich wszelkich względów. Powiedział purytanom na konferencji:

„Jeśli to jest wszystko, co wasza partia ma do powiedzenia, to zmuszę ich do posłuszeństwa, albo wypędzę z kraju, albo - co gorsza - powieszę ich, i tyle.”

Niedługo potem, oświadczył na posiedzeniu Rady Stanu, że...

„... jego i jego matkę od kołyski dręczył purytański diabeł, który, jak się obawiał, nie opuści go do grobu; i że zaryzykuje utratę korony, ale powstrzyma te złośliwe duchy.”⁴⁴

W związku z tym, wydał proklamację nakazującą wszystkim purytanom podporządkowanie się lub poniesienie surowych konsekwencji prawa. Arcybiskup Canterbury, wypełniał to „z nieustępliwą surowością”.

Tymczasem niektórzy purytanie, widząc, że działania nowego prezbiteryum są niemal takie same jak poprzedniego duchownego – z tym tylko, że w jeszcze gorszym wymiarze - odsunęli się zarówno od Stronnictwa Purytańskiego, jak i od Kościoła Anglikańskiego. Opowiedzieli się za całkowitym oddzieleniem obu systemów w kwestii zarządzania kościołem. Twierdzili, że każdy kościół lub zgromadzenie wiernych jest całkowicie niezależne i samorządne od wszystkich innych; że wszystkie kwestie doktrynalne lub dyscyplinarne należy poddać kongregacji do dyskusji i ostatecznej decyzji; a także, że każda kongregacja powinna wybrać

⁴⁴ Bancroft, History of the United States, rozdz. “The Pilgrims,” paragraf. 8.

własnego pastora, itd. Z tego powodu nazywano ich *Niezależnymi* lub *Kongregacjonalistami* i nadano im przezwisko *Separatystów*.

Z tą samą zjadliwością spadł na nich gniew zarówno Purytan jak i Konformistów. Jedna z tych kongregacji [Separatystów – przyp. tłum.] powstała już w 1567 roku w Londynie, ale została ona rozbita siłą, a trzydziestu jeden jej członków uwięziono na prawie rok. Prześladowania jednak spowodowały, że ich liczba tylko wzrosła i do roku 1576 utworzyli oni odrębny odłam pod przywództwem Roberta Browna, od którego zostali nazwani „*Brownistami*”. Wciąż jednak narażeni byli na wrogość obu dawnych stronnictw kościelnych. Ich spotkania były rozpędzane przez tłumy, a skutki poniesione przez indywidualne osoby opisuje w następujący sposób jeden z autorów, który w tamtym czasie napisał relację z „zamieszek na Fleet Street, wywołanych chaotycznym kazaniem, paplaniną i gwarem roju separatystów”:

„W końcu złapali jednego z nich, ale kopali go tak gwałtownie, jakby chcieli go zbić na miazgę. Nie wiadomo, czy go zabili czy nie, ale z pewnością bili go tak mocno, jakby chcieli go rozerwać na strzępy. Przyznaję, że nie zrobiło by to żadnej różnicy, gdyby pobili w ten sam sposób całe to plemię.”⁴⁵

W 1592 Bacon napisał w ich sprawie:

„Jeśli chodzi o tych, których nazywamy Brownistami, którzy kiedyś byli jedynie niewielką grupą bardzo głupich i podłych ludzi rozproszonych tu i ówdzie po kątach - to obecnie - dzięki Bogu i dobrym środkom zaradczym, zostali oni stłumieni i wytępieni do tego stopnia, że prawie nie słyszy się o nich żadnych wieści.”⁴⁶

⁴⁵ Fiske's Beginnings of New England, str. 67.

⁴⁶ Bancroft's History of the United States, rozdz. "Prelates and Puritans," paragraf 3 od końca.

Jednak w roku 1593 było ich już dwadzieścia tysięcy. W tym samym roku - na rozkaz arcybiskupa Whitgifta - trzech z ich czołowych przywódców zostało powieszonych. Dwóch z nich przebywało już w więzieniu od siedmiu lat. Przestępstwem, za które zostali skazani i straceni, było „oddzielenie się od Kościoła Anglikańskiego”. Postawa i słowa króla Jakuba były niczym innym jak proklamacją wojny, którą królowa Elżbieta prowadziła za swoich rządów z purytanami i kongregacjonalistami⁴⁷. Skutek był taki, że spowodowało to dalszy wzrost popularności zasad separatystycznych i ich liczebności. Przywódcą separatystów był William Brewster, prominentny człowiek ze Scrooby. Wspierany przez Johna Robinsona, zorganizował on w 1606 roku kongregację, która zbierała się w jego salonie w Scrooby Manor. Byli oni tak prześladowani i maltretowani przez wszystkie klasy społeczne, jak również przez stróżów prawa, że w 1608 roku uciekli do Holandii, zatrzymując się najpierw w Amsterdamie, a następnie w 1609 roku udając się do Leiden. Grupa tych „pielgrzymów” wypłynęła z Leiden i dotarła w roku 1620 do Plymouth w Nowej Anglii.

Sukces tego przedsięwzięcia podsunął purytanom nowy plan. Czyż nie nadarzyła się przez to okazja do ustanowienia niczym nie skrzepowanego rządu purytańskiego? Czyż droga nie stała przed nimi w pełni otwarta, a okoliczność łatwa do wykorzystania?

Tak! Zrobili to! Plan omawiano, pisano broszury, zebrano grupę osób, uzyskano nadanie ziemi, i w 1628 roku John Endicott z grupą liczącą sześćdziesięciu ludzi

⁴⁷ [**Purytanie** to protestancka grupa wyznaniowa, która powstała w XVI wieku w Anglii. Dążyli oni do „oczyszczenia” Kościoła Anglikańskiego z pozostałości katolickich na poziomie doktryny, liturgii i organizacji. Ich głównym założeniem była idea absolutnego zwierzchnictwa Boga nad sprawami ludzkimi, co prowadziło do maksymalnego podporządkowania się treści Pisma Świętego. Purytanie opierali się na zasadach kalwinizmu, w tym na koncepcji surowego trybu życia, kapłaństwa wszystkich wiernych, odrzucenia hierarchii kościelnej, itp.

Kongregacjoniści to grupa religijna, która stanowiła odłam Angielskiego Kalwinizmu. Ich domeną była wiara, że każdy zbór był niezależny i nie podlega centralnej władzy. Jedynie Chrystus jest głową Kościoła, a nie monarcha ziemski. Łatwo zatem zrozumieć dlaczego byli prześladowani przez władzę królewską - przyp. tłum.].

został wysłany do Ameryki. Po dotarciu dołączyli do osady rybackiej nad Zatoką Massachusetts, w miejscu, które później nazwano Salem.

W 1629 roku uzyskano przywilej królewski, ustanawiając „Rząd i Kolonię Zatoki Massachusetts w Nowej Anglii”. Następnie wysłano czterysta sześć osób pod przewodnictwem Francisa Higginsona. John Endicott został gubernatorem całej kolonii. Natychmiast wprowadzono purytański lub kalwiński system rządów. Kościół zorganizowano według formy kongregacyjnej z Higginsonem i Samuelem Skeltonem jako duchownymi.

Nie wszyscy jednak skłaniali się ku purytanizmowi. Dwie osoby z poprzedniej wspólnoty w Salem, John i Samuel Browne, postanowili - zgodnie z własnym sumieniem - odprawiać nabożeństwa według porządku episkopalnego [podobnego to tego z Kościoła Anglikańskiego – przyp. tłum.]. W tym celu korzystali z Modlitewnika Powszechnego. Ich nabożeństwa zostały zakazane. Browne'owie odpowiedzieli:

„Jesteście separatystami, a wkrótce staniecie się anabaptystami”

Purytanie odpowiedzieli:

„Odlączamy się nie od Kościoła Anglikańskiego, ale od jego zepsucia. Odeszliśmy od wspólnych modlitw i ceremonii w naszej ojczyźnie, ponieważ wiele wycierpieliśmy z powodu naszego non-konformizmu. W tym miejscu, miejscu wolności, nie możemy i nie będziemy stosować tych modlitw i ceremonii. Ich narzucanie byłoby grzesznym naruszeniem kultu Boga.”⁴⁸

W odpowiedzi Browne'owie zostali okrzyknięci separatystami. Ich obrona została uznana za akcję wywrotową. Ich forma czczenia Boga za bunt. Zostali odesłani do

⁴⁸ Bancroft's History of the United States, rozdz. "New England's Plantation," przedostatni paragraf.

Anglii jako „wichrzyciele i źle usposobieni ludzie”, a Endicott oświadczył, że „Nowa Anglia nie jest miejscem dla takich jak oni”.

Higginson zmarł zimą 1629-30 roku. W roku 1630 przybyła kolejna grupa wierzących pod dowództwem Johna Winthropa i Thomasa Dudleya, którzy w miejsce Endicotta otrzymali stanowiska gubernatora i zastępcy gubernatora.

„Ich wejście na pokład w 1630 roku było sygnałem powszechnego ruchu ze strony angielskich purytan. Przed Bożym Narodzeniem tego roku, do Nowej Anglii przypłynęło siedemnaście statków, przywożąc ponad tysiąc pasażerów.”⁴⁹

Poglądy Dudleya na temat tolerancji i wolności sumienia znajdują wyraz w następujących słowach, które sam napisał:

„Niechaj mężowie Boży zarówno w sądach jak i kościołach czuwają nad tymi, co chcą szerzyć tolerancję, aby z tego chorego jaja nie zrodził się bazyliszek, który zatrułby wszystkich herezją i występkiem.”⁵⁰

A ocenę kaznodziejów przez Winthropa można dostrzec w jego oświadczeniu, które brzmi następująco:

„W sercu czciłem wiernego pastora i mógłbym ucałować jego stopy.”⁵¹

Nic więc dziwnego, że za rządów Winthropa i Dudleya w 1631 roku uchwalono następujące prawo:

⁴⁹ Fiske, *Beginnings of New England*, str. 103-104.

⁵⁰ Idem, str. 103.

⁵¹ *Adams's Emancipation of Massachusetts*, str. 32.

„Aby rząd mógł składać się z dobrych i uczciwych ludzi, postanawia się, że w przyszłości żaden człowiek nie zostanie członkiem rządu, chyba że będzie członkiem kościołów w obrębie granic tego rządu.

W ten sposób ustrój stał się teokracją. Sam Bóg miał rządzić swoim ludem, a „święci z powołania”... byli - zgodnie z podstawowym prawem kolonii - wyrocznią boskiej woli... Inne stany ograniczyły prawa polityczne dla bogatych, wolnych posiadaczy ziemskich i pierworodnych. Kalwiniści z Massachusetts, odmawiając duchowieństwu jakiegokolwiek udziału we władzy cywilnej, ustanowili panowanie widzialnego kościoła; wspólnotę ludu wybranego w przymierzu z Bogiem.”⁵²

Taki właśnie był system kalwiński. Kaznodzieje nie mieli sprawować jedynie swojego urzędu. Mieli być władcami nad wszystkimi, którzy sprawowali ten urząd. Ponieważ nikt nie mógł otrzymać statusu obywatela, jeśli nie był członkiem kościoła, i ponieważ nikt nie mógł zostać członkiem kościoła - ani nawet być „przedstawionym zgromadzeniu, chyba że został do tego uprzednio upoważniony przez starszych” - uczyniło to kaznodziejów najważniejszymi osobami w tym systemie i właśnie taką pozycję zajmowali. Konsultowano się z nimi co do wszystkiego i wszystko musiało podlegać ich nakazom.

Napływały kolejne grupy imigrantów, a kolonia szybko się rozrastała. W 1634 roku w kolonii było ich prawie cztery tysiące.

W 1631 roku Roger Williams przybył do Bostonu. Ponieważ śmierć Higginsona pozostawiła jego pozycję w kościele w Salem nie obsadzoną, kościół powołał Williamsa na jego miejsce. Na to sprzeciwili się Winthrop i jego „asystenci”. Williams zatem udał się do kolonii w Plymouth.

⁵² Bancroft, History of the United States, rozdz. „Self-Government in Massachusetts,” paragraf. 25.



John Winthrop

W tym czasie, wiodącym duchownym w kolonii Massachusetts był John Cotton. Dobitnie nauczał o błogosławieństwie karania samego w sobie i twierdził, że kary są korzyścią dla Stanu. Ujął to w następujących słowach:

„Lecz korzyści, jakie przynosi książętom i poddanym kara nakładana na odstępczych uwodzicieli, bałwochwalców i bluźnierców, są wielorakie.

Po pierwsze, kara usuwa zło spośród ludu i odcina gangrenę, która mogłaby się rozprzestrzeniać ku dalszej bezbożności...

Po drugie, odstrasza wilki od dręczenia i rozpraszania owiec Chrystusa. Fałszywi nauczyciele bowiem są wilkami... a sama nazwa wilków zwiastuje, jaką korzyść przyniesie owcom ich zabicie lub wygnanie.

Po trzecie, egzekucje na tego typu złoczyńcach sprawiają, że cały kraj słyszy, boi się i nie popełnia już takiej niegodziwości... Tak, ponieważ kary te zapobiegają podobnej niegodziwości, są również zbawiennym lekarstwem leczącym tych, których można wyleczyć z tych niegodziwości...

Po czwarte, kary wymierzane fałszywym prorokom i zwodzącym nauczycielom sprowadzają deszcz Bożych błogosławieństw na państwo cywilne...

Po piąte, przynosi to zaszczyt Bożej sprawiedliwości, przez to, że takie wyroki są wykonywane.”⁵³

Samuel Shepard, pastor z Charlestown, wygłosił kazanie wyborcze zatytułowane „Maść na oczy”, w którym przedstawił następujące poglądy:

„Z natury, pożądaną są czymś miłym dla ludzi i nie chcieliby oni, aby ich niepokojono lub uciszano w ich grzechu. Stąd jest tak wielu, którzy głoszą bezgraniczną tolerancję i rozwiązłość, aby - gdyby to tylko było w ich mocy - nakazać całkowite i wieczne trzymanie miecza świeckiej władzy w pochwie. Taka decyzja jest ewidentnie zgubna dla tego ludu, a także dla wolności publicznej, jak i dla pokoju i dobrobytu wszelkich ustanowionych kościołów pod niebem.

Niech zatem przymuszająca władza sądu w sprawach religii będzie nadal utrzymywana. Albowiem władza sądownicza jest bardziej zobowiązana wobec Boga do miłowania prawdziwej religii, niż jakikolwiek

⁵³ Adams' The Emancipation of Massachusetts, str. 35, 36.

inny człowiek... i jakże żalosny byłby wkrótce stan rzeczy wśród nas, gdyby ludzie mogli mieć niekontrolowaną swobodę do wyznawania, głoszenia, drukowania lub publikowania tego, co im się żywnie podoba - a przez to - dążąc do zwodzenia innych.”⁵⁴

Zgodnie z tymi zasadami, każdy mieszkaniec kolonii był zobowiązany do uczestnictwa w nabożeństwach Kościoła Państwowego w każdą niedzielę pod groźbą grzywny lub więzienia. Grzywna, za każdą nieobecność, nie mogła przekraczać pięciu szylingów, co stanowi równowartość około pięciu dolarów w dzisiejszych czasach [czyli połowa XIX w. – przyp. tłum.].

Około 1633 roku Roger Williams został po raz drugi wezwany do opiekowania się kościołem w Salem. Tym razem pozwolono mu objąć tę funkcję. Ale niedługo potem ponownie popadł w kłopoty z teokratami. Potępił ich prawo wymagające przynależności do kościoła jako warunek ubiegania się o urząd państwowy. Potępił również wszystkie ich prawa wymuszające praktyki religijne.

Oświadczył, że najgorszym prawem w Angielskim Kodeksie było to - gdy jeszcze sami mieszkali w Anglii - że zmuszano ich do uczęszczania na msze do kościoła parafialnego. Wypomniął im również ich niekonsekwencję w tym, że potępiali prześladowanie w Anglii, a następnie robili to samo w Nowej Anglii. Jak to Cotton argumentował, twierdzili, że:

„Prześladowanie samo w sobie nie jest złe. Co prawda, prześladowanie prawdy przez fałsz jest niegodziwe, ale za to świętym obowiązkiem prawdy jest prześladowanie fałszu.”

I jak to oświadczył sam Withrop:

⁵⁴ Idem, str. 36, 37

„Przybyliśmy do Nowej Anglii, aby stworzyć społeczeństwo na nasz własny wzór. Zatem wszyscy, którzy się z nami zgadzają, mogą przyjechać i dołączyć do tej społeczności. Natomiast ci, którzy się nie zgadzają, mogą wyjechać gdzieś indziej. Na kontynencie amerykańskim jest wystarczająco dużo miejsca.”⁵⁵

Roger Williams powiedział im, że zmuszanie ludzi do jednoczenia się z osobami o innej wierze jest jawnym naruszeniem prawa powszechnego, a wciąganie do publicznego kultu osób niereligijnych i niechętnych, jest jedynie wymaganiem hipokryzji.

„Ludzie mogą być zmuszeni do poślubienia kogoś, kogo nie mogą pokochać, co jest mniejszym grzechem, niż zmuszanie do oddawania czci komuś, w kogo nie mogą uwierzyć.”⁵⁶

W związku z tym nalegał, aby:

„Nikt nikogo nie przymuszał do oddawania czci Bogu wbrew własnej woli.”

Na to teokraci z pobożnym zdumieniem zapytali:

„Czyż robotnik nie jest godzien swojej zapłaty?”

Na to Williams odpowiedział słowami, których nie mogli nie zrozumieć:

„Tak, od tych, którzy go wynajmują.”

⁵⁵ Fiske, *Beginnings of New England*, str. 178.

⁵⁶ Backus' *Church History of New England*, pp. 62, 63.

Pogląd, że urzędnicy powinni być wybierani wyłącznie spośród członków kościołów, obalał argumentem, że z równym powodzeniem powinni oni wybierać doktora medycyny lub pilota statku, w oparciu o pozycję, jaką osoba ta zajmuje w kościele.

Przeciwstawiając się twierdzeniom Cottona i Sheparda - jak i w ogólnym zakresie żądaniom teokratów - aby urzędnik państwowy miał prawo do zapobiegania deprawującego wpływu na umysły ludzi oraz miał prawo karania za błąd i herezję, Roger Williams przedstawił oczywistą i odwieczną prawdę, która mówi, że:

„Urzędnicy są jedynie przedstawicielami ludu lub jego zarządcami, którym nie można powierzyć żadnej władzy duchowej w sprawach kultu, ponieważ sumienie należy do jednostki i nie jest własnością ciała politycznego; ...urzędnik cywilny nie może interweniować nawet w celu powstrzymania kościoła przed apostazją i herezją. Władza ta rozciąga się jedynie na ciała, dobra i zewnętrzny stan majątkowy ludzi.”⁵⁷

Teokraci podnieśli alarm, twierdząc, że takie zasady podważają wszelkie dobre rządy. Na co Roger Williams odpowiedział:

„Niejeden statek wypływa w morze - z setkami dusz na pokładzie - których dobrobyt i niedola są wspólne i stanowią prawdziwy obraz wspólnoty, ludzkiej zbiorowości lub społeczeństwa.

Czasami zdarza się, że na jednym statku mogą znajdować się zarówno papiści, jak i protestanci, Żydzi i Turcy. Na podstawie tego założenia twierdzę, że wolność sumienia o którą kiedykolwiek się ubiegałem, opiera się na tych dwóch filarach; aby żaden z papistów, protestantów, Żydów czy Turków nie był zmuszany do uczestniczenia w zbiorowej modlitwie lub nabożeństwie na statku; a także, aby nie był odwozony od swoich indywidualnych modlitw lub nabożeństw, jeśli takie praktykuje.”⁵⁸

⁵⁷ Bancroft's History of the United States, rozdz. "The Providence Plantation," paragrafy 3-6.

⁵⁸ Blakely's American State Papers, str 68.

„Zniesienie jarzma uciskania dusz jest aktem miłosierdzia i sprawiedliwości dla zniewolonych narodów. [Zniesienie jarzma dusz] zobowiązuje również do zaangażowania się każdego indywidualnie, środków materialnych i sumienia, w celu zachowania wspólnej wolności i pokoju.”⁵⁹

Odmówił również przymusowego narzucania przysięgi wierności. Sędziowie postanowili, że składana będzie przysięga wierności stanowi Massachusetts, a nie królowi Anglii. Williams nie chciał złożyć takiej przysięgi. Jego wpływ był tak duży, że wiele innych osób również odmówiło składania takiej przysięgi. Zmusiło to rząd do porzucenia tego projektu.

Spowodowało to również, że niektórzy wnieśli przeciwko niemu oskarżenie o sojusz z frakcją cywilną. Członkowie kościoła w Salem poparli Williamsa i pomimo wrogości teokratów, wybrali go na swojego nauczyciela. Ledwie to nastąpiło, a kaznodzieje już się zebrali i oświadczyli, że każdy, kto by uparcie twierdził, iż „sędzia cywilny nie może ingerować w powstrzymanie kościoła przed popadnięciem w apostazję i herezję”, zasługuje na wygnanie. Powołali komitet, który miał się udać do Salem i rozprawić „na sposób kościelny” z samym Williamsem i członkami kościoła.

Tymczasem mieszkańcy Salem zostali ukarani za wybranie go na swojego nauczyciela. Odebrano im obszar ziemi, do którego zgłaszali roszczenia. Aby wyrazić i wyjaśnić swoje doktryny oraz obalić wszystkie zarzuty, Williams był gotów w każdej chwili spotkać się z komitetem kaznodziejów.

Po powrocie komisji, kościół Williamsa napisał listy do wszystkich kościołów, których członkami byli urzędnicy komitetu, „aby upomnieli swoich urzędników za stronnictwo”. Skutkiem tego było to, że na mocy kolejnego wyroku sądu powszechnego, całe Salem zostało pozbawione praw wyborczych do czasu, aż

⁵⁹ Bancroft's History of the United States, rozdz. "The Providence Plantation," paragraf 6.

przeproszą za listy, które napisali. Miasto i kościół ustąpiły. Roger Williams pozostał teraz sam. Był gotów i niezwłocznie ogłosił swoją...

„...dobrowolną rezygnację ze wszystkiego co mogłoby dotyczyć tych kościołów, które postanowiły nadal prześladować świadków Pana, [i] miał nadzieję, że Pan Jezus rozbrzmiewa w nim potężnym głosem i że w odpowiednim dla siebie czasie zburzy siłę teokratów i ich pewność siebie.”

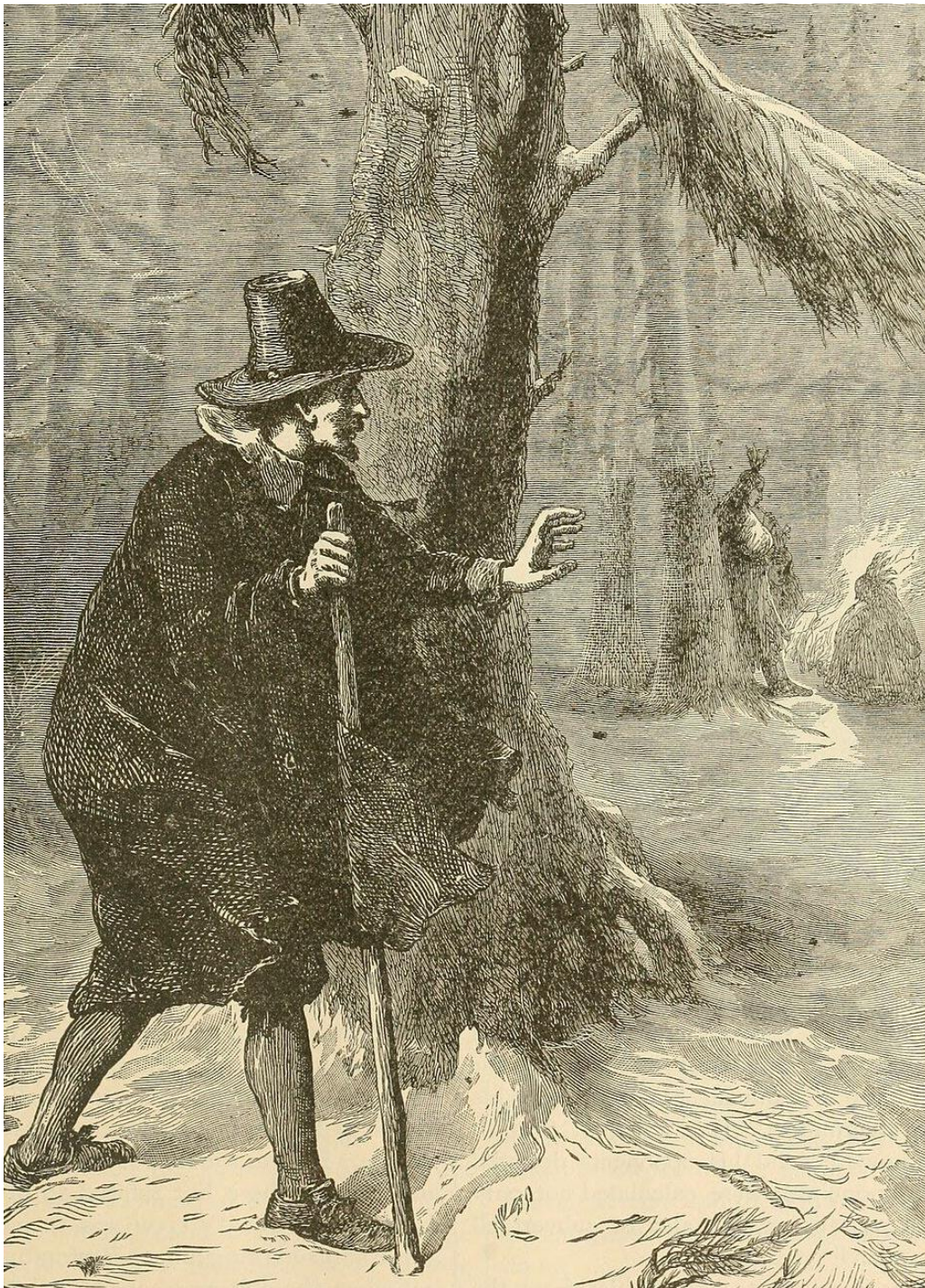
W październiku 1635 roku został wezwany przed oblicze najwyższych przedstawicieli państwa. Poszedł na spotkanie i „zachował nieugiętą postawę” co do swojej pozycji. Oświadczył, że jest „gotowy dać się związać i wygnać, a nawet umrzeć w Nowej Anglii”, zamiast wyrzec się swoich przekonań. W tym samym roku, dzięki szczerym namowom Cottona i zaledwie niewielką większością głosów, sąd powszechny, skazał Williamsa na wygnanie. Swoją wyrok starał się uzasadnić słabym argumentem twierdząc, że nie jest to ograniczanie wolności sumienia, ale wynikiem tego, że zastosowanie nowej doktryny do ich instytucji zdawało się...

„...podważać fundamentalne zasady państwa i rządu kraju.”

W styczniu 1636 roku wysłano do niego nakaz przybycia do Bostonu i wejścia na pokład statku płynącego do Anglii. Williams odmówił. Wysłano łódź z kilkoma oficerami, aby zabrać go siłą, ale go nie znaleziono.

„Trzy dni wcześniej opuścił Salem, w zimowym śniegu i niepogodzie, której surowość pamiętał nawet w późnej starości. ‘Przez czternaście tygodni, wystawiony był boleśnie na ciężką próbę, nie wiedząc, co znaczy chleb czy łóżko’. Często w burzliwe noce nie miał ani ognia, ani jedzenia, ani towarzystwa innej osoby.

Często wędrował bez przewodnika i nie miał domu poza dziuplą w drzewie. Ale nie był bez przyjaciół. Poszanowanie praw innych, które skłoniło go do obrony wolności sumienia, uczyniło go obrońcą Indian.



Roger Williams szuka schronienia wśród Indian

„Jeszcze podczas pobytu w Plymouth nauczył się ich języka. Często bywał gościem okolicznych sachemów [sachem – wódz Indian Amerykańskich plemion – przyp. tłum.]. A teraz, gdy przybył zimą do chaty wodza Pokanoket, został powitany przez Massassoita. ‘Barbarzyńskie serce Canonicusa, wodza Narragansettów, pokochało go jak własnego syna, aż do ostatniego tchu’. ‘Kruki’ – opowiadał – ‘karmiły mnie na pustkowiu’.”⁶⁰

Ustawa z 1631 roku, która uczyniła przynależność do Kościoła warunkiem otrzymania obywatelstwa, wpędziła teokratów w kolejny dylemat. Istniała znaczna liczba osób, które nie były członkami kościołów - i ponieważ nie spełniały pewnych kryteriów - nie mogły zostać przyjęte. Co więcej, nie chciały być przyjęte.

Ale ponieważ przynależność do Kościoła była niezbędna do otrzymania obywatelstwa, a osoby te chciały posiadać takowe - co więcej - uważali to za swoje prawo, zaczęli organizować własne kościoły. Teokraci jednak nie chcieli, aby tego typu władza wymknęła im się z rąk. Znaleźli sposób nie tylko na wyjście z dylematu, ale także na uczynienie swojej władzy bardziej absolutną. W 1635 roku uchwalono następujące prawo:

„Smutne doświadczenie wykazało, że zarówno Kościół jak i państwo cywilne musiało borykać się z wieloma niepotrzebnymi problemami, które spowodowane zostały przez urzędników i członków niektórych kościołów, którzy zgromadzali się w niedozwolony sposób.... Postanawia się zatem, że... sąd ten nie zatwierdza i nie będzie w przyszłości zatwierdzał żadnych takich grup społecznych, chcących uczestniczyć w nieoficjalnych zgromadzeniach kościelnych. Nie będzie to możliwe bez uprzedniego powiadomienia o swoich intencjach odpowiednich urzędników i starszych z większych kościołów, które znajdują się w tej jurysdykcji, a także bez uzyskania ich wcześniejszej aprobaty. Co więcej, postanawia się, że żadna osoba będąca członkiem jakiegokolwiek kościoła, który w przyszłości

⁶⁰ Idem, paragraf 7-11.

zgromadzi się bez aprobaty urzędników i większej części kościołów, nie będzie mogła korzystać z praw wolności tej wspólnoty.”⁶¹

W maju roku 1636, Henry Vane został wybrany na gubernatora. Jakiś czas wcześniej Anne Hutchinson wraz z rodziną przyjechała z Lincolnshire, a później dołączył do niej jej szwagier, John Wheelwright. Była ona wspaniałą kobietą i znalazła wielu przyjaciół, a w jej domu organizowano spotkania religijne dla kobiet. Celem tych spotkań było omawianie treści kazań ku wzajemnemu budowaniu się. Jednak, zdarzało się, że temat zbaczał na tory rozmów o pastorach, aniżeli ich kazań.

Podczas jednego z takich gromadzeń pani Hutchinson zauważyła, że spośród pastorów „oprócz Mistrza Cottona, żaden z kaznodziejów nie głosił przymierza wolnej łaski” i że „nie mieli oni pieczęci Ducha, a zatem nie byli zdolni do głoszenia Nowego Testamentu”. Uwaga ta szybko rozeszła się wśród pastorów i oczywiście nie spodobała się.

W październiku, ponieważ Cotton został uznany za wzorowego pastora, inni duchowni udali się do jego domu, aby wezwać go do złożenia zeznań. Cotton zaproponował, aby w jego domu, zarówno duchowni jak i pani Hutchinson, odbyli przyjacielską rozmowę w celu dojścia do porozumienia. Pani Hutchinson, podejrzewając pułapkę, początkowo była dość ostrożna i odmówiła złożenia jakiegokolwiek konkretnego oświadczenia w spornej sprawie. Jednak „wielebny” Hugh Peters zdołał przekonać Pani Hutchinson do myśli, że kaznodzie zasługują na uczciwe i sprawiedliwe potraktowanie. Oczekiwano, żeby potwierdziła, iż uwaga przez nią poczyniona była szczera i że rzeczywiście dostrzega ona ogromną różnicę między kazaniami Cottona, a innych kaznodziejów, a także tego: „że nie byli oni w

⁶¹ Adams' Emancipation of Massachusetts, str. 29.

stanie głosić przymierza łaski tak jasno jak on, ponieważ nie posiadają pieczęci Ducha”.

Zamiast pogodzić się z poglądami pani Hutchinson lub Cottona, kaznodzieje pogłębili tylko swoją wrogość. Sprawa rozprzestrzeniła się jeszcze bardziej, a kolonia podzieliła się na dwie grupy. Na czele grupy Hutchinson’a stał gubernator Vane. W styczniu 1637 roku, w dzień postu, John Wheelwright wygłosił w Bostonie kazanie, w którym stwierdził, że:

„Nie ma znaczenia, jak bardzo święci wydają się być ludzie w oparciu o prawo. Jeśli... są tacy, którzy ufają własnej sprawiedliwości, umrą - mówi Pan. Nie postępujcie według tego co robią; mówią bowiem jedno, a czynią drugie. Rozszerzają swoje filakterie i poszerzają frędzle swoich szat i lubią pierwsze miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach i pozdrowienia na rynkach i chcą być nazywani przez innych: ‘Mistrzu, Mistrzu’. Ale wy wiercie w Pana Jezusa Chrystusa, a będziecie zbawieni. Albowiem usprawiedliwieni z wiary pokój mamy z Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. I drogę - jeśli jest taka potrzeba, że musimy ją obrać - aby Pan Jezus Chrystus nie został nam odebrany, jest ta: musimy wszyscy przygotować się do walki duchowej, musimy przywdziać całą zbroję Bożą, mieć przepasane biodra i być gotowi do walki... ponieważ jeśli nie będziemy walczyć z powodu strachu, to Pan Jezus Chrystus może przyjść w nocy i nas zaskoczyć.”⁶²

Doprowadziło to do kryzysu. W marcu zebrał się parlament i powołano sąd w składzie Henry'ego Vane'a, dwunastu sędziów pokoju, dwunastu kaznodziejów i trzydziestu trzech zastępców. Wheelwright został postawiony przed sądem. Jego kazanie zostało odczytane i podjęto próbę zmuszenia go do przyznania się, że kiedy mówił on o tych, którzy byli pod przymierzem prawa i uczynków, miał na myśli swoich współbraci-pastorów z kolonii.

⁶² Adams’ Emancipation of Massachusetts, p. 55.

Oczywiście łatwo mu było zrzucić na nich całą winę. Zażądał, aby podważyli jego doktrynę. Powiedział, że jest gotów udowodnić na podstawie Pisma Świętego, że doktryna jest prawdziwa. Co do tego, kogo miał na myśli w kazaniu, powiedział im że...

„Gdyby pokazano mu kogoś, kto postępuje w sposób, w jaki opisał przymierze uczynków, to takich miał na myśli.”

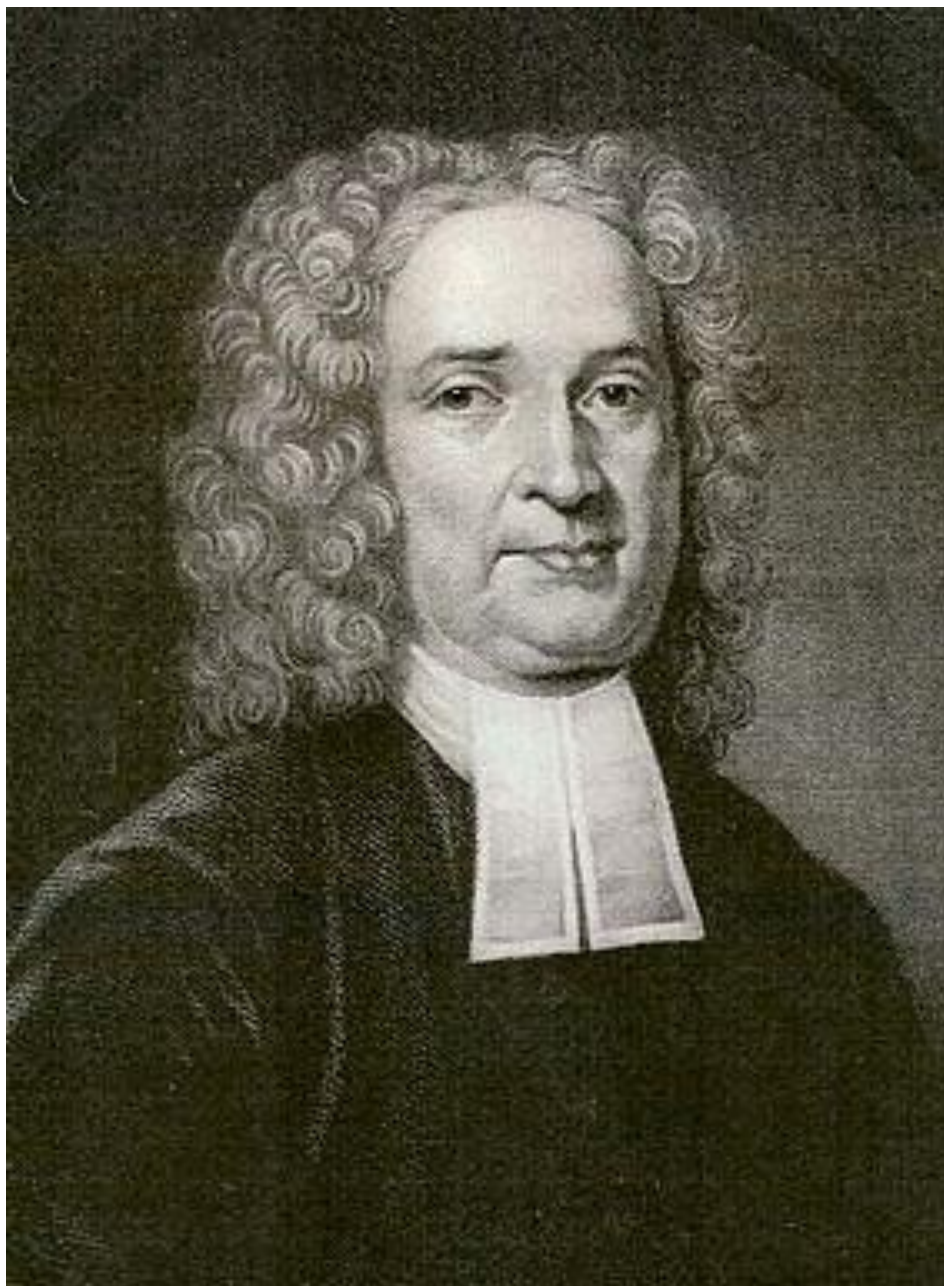
Pozostali duchowni zostali zapytani przez sąd, czy „rzeczywiście postępowali w taki sposób”. „Wszyscy przyznali, że tak”, z wyjątkiem Cottona, który oświadczył, że:

„Doktryna Brata Wheelwrighta była zarówno w częściach spornych, jak i w całości, zgodna z Bogiem.”

Jednak dzięki ciężkiej pracy opozycji, udało się doprowadzić do skazania Wheelwrighta za podżeganie do buntu. Nie udało się jednak uzyskać natychmiastowego wyroku i odroczone tę część procesu sądowego do następnej posiedzenia sądu. Gdy tylko ogłoszono decyzję sądu, ponad sześćdziesięciu członków Bostonu podpisało petycję w imieniu Wheelwrighta, w której określili prześladowania jako ograniczenie prawa do wolności słowa. Stwierdzili między innymi:

„Paweł był uważany za człowieka szerzącego fałszywe nauki, inicjatora buntu i przywódcę sekty... natomiast sam Chrystus - podobnie jak Paweł - został powołany do nauczania nowej doktryny... Teraz prosimy was, rozważcie to, czy za naszych dni, ten podstępny wąż nie działa według swojej starej metody... Po trzecie, jeśli spojrzycie na wpływ jego doktryny na słuchaczy, dostrzeżecie, że nie wznieciła ona w nas buntu, a jeśli tak, to tylko przez przypadek. Nikt nie dobył miecza, jak to czasami i pochopnie czynił Piotr. Nikt nie próbował ratować naszego niewinnego

brata, jak to zrobili Izraelici z Jonatanem, a jednak nie zrobili tego w duchu buntu [autor odnosi się tutaj do 1 Sam rodz.14 – przyp. tłum.].



John Cotton

Przymierze wolnej łaski, które głosił nasz brat nauczyło nas raczej, abyśmy stali się pokornymi sługami waszych mości. I jeśli nie odniesiemy

w tej kwestii zwycięstwa, to z cierpliwością wybieramy nadstawienie policzka tym, którzy nas biją.”⁶³

Nie ma potrzeby dalszego śledzenia szczegółów. Kwestia ta stała się przedmiotem debaty podczas następnych wyborów. Wrogowie Wheelwright’a zwyciężyli, wybierając gubernatora Winthropa. Na kolejnej sesji, która odbyła się w listopadzie, wezwano Wheelwrighta do stawienia się i nakazano mu ulec, albo przygotować się na wyrok. Wheelwright odpowiedział, że ponieważ nikogo nie obraził i głosił wyłącznie prawdę Chrystusa, nie uważa się za buntownika. Sąd odpowiedział, że nie potępiają jego doktryny i pozostawiają ją bez zmian. Potępienie dotyczyło jednak wykładni jego nauki, która to...

„...oskarżyła urzędników, ministrów i większość ludzi w tym kościele o trwanie w przymierzu uczynków.”

Został skazany na pozbawienie praw wyborczych i wygnanie, a także otrzymał czternaście dni na opuszczenie Massachusetts. Podobnie jak Roger Williams, zmuszony został do wyruszenia samotnie w mroźną, nowoangielską zimę.

Ledwie Wheelwright zdążył się stamtąd wydostać, a już przystąpiono do procesu jego przyjaciół, którzy przedstawili wcześniej swoją petycję. Ci, którzy w petycji nie tylko wyrzekli się jakiegokolwiek myśli o podżeganiu do buntu, ale stwierdzili, że jeśli ich petycja nie zostanie wysłuchana, „z cierpliwością wybierają nadstawienie policzka tym, którzy ich biją.”, zostali uznani za wrogów publicznych.

„Takie skrupuły jednak nigdy nie krępowały teokracji. Ich sprawiedliwości nie ograniczali ani sędziowie, ani ława przysięgłych, ani prawo.”⁶⁴

⁶³ Idem, str. 57.

Po dokonaniu tego, przystąpili następnie do zemsty na Annie Hutchinson - głównej zdrajczyni i przyczynie wszelkiej ich niezgody. W listopadzie 1637 roku,

„Stała przed sądem - tą najstraszliwszą jaskinią ludzkiej nieprawości, jakim jest kościelny sąd karny. Jej oskarżycielami byli duchowni, którzy płonąc nienawiścią przybyli po to, aby zeznać przeciwko słowom, które wypowiedziała na ich własną prośbę i wierząc, że zaufanie którym ich obdarzyła, powinno pozostać święte. Nie miała ławy przysięgłych, do której mogłaby się odwołać, a John Winthrop - ku jego wiecznej hańbie - miał ją osądzić z krzesła sędziego.

Wkrótce miała zostać matką, a jej zdrowie było słabe. Kazano jej jednak stać, aż poczuła się słabo. Mimo to, porzucona i samotna - stojąc przed tymi bezlitosnymi sędziami przez dwa długie miesiące, wśród wyczerpujących dni bez pożywienia i w zimnie - ta nieustraszona kobieta, broniła swojej sprawy z taką umiejętnością i odwagą, która nawet teraz, po dwustu pięćdziesięciu latach, rozpala serce podziwem.

Sprawę w imieniu rządu wszczął John Winthrop, sędzia przewodniczący, prokurator generalny, przewodniczący ławy przysięgłych i naczelný sędzia Zatoki Massachusetts. Zganił on oskarżoną za jej liczne złe postępowanie, za wypowiadanie rzeczy uwłaczających honorowi kaznodziejów, za zorganizowanie zgromadzenia w jej domu oraz za rozprzestrzenianie poglądów osób, które zostały ukarane przez sąd.”⁶⁵

Postępowanie kontynuowano zgodnie z następującym zarządzeniem:

„Gubernator Winthrop: ‘Uznaliśmy za słuszne posłać po panią, ...aby - gdy zostanie to udowodnione, że jest pani w błędzie - mogła zostać napomniana i ponownie stać się pożytecznym członkiem tej społeczności. Jeśli jednak pozostanie pani uparta, ...sąd może podjąć takie kroki, dzięki którym nie będzie nas pani więcej niepokoić. Dlatego proszę, aby pani [określiła się] ...czy potępia pani kazanie pana Wheelwright’a i samą petycję, czy nie?’

⁶⁴ Idem, str. 65.

⁶⁵ Idem, str. 65, 66



Anne Hutchinson przed sądem

Pani Hutchinson: 'Zostałam tu wezwana, aby stanąć przed panem, ale nie słyszę, żadnych zarzutów.'

Gubernator: 'Powiedziałem pani już kilka rzeczy, ale mogę podać więcej z nich.'

Pani H: Proszę, niech pan wymieni jedną.'

Gubernator: 'Czyż nie wymieniłem już kilku?'

Pani H: 'Co powiedziałam lub zrobiłam?'

Gubernator: 'Przyłączyła się pani do tego odłamu.'

Pani H: 'Do jakiego to niby odłamu się przyłączyłam?'

Gubernator: 'Poprzez przedstawienie petycji.'

Pani H: 'Ale ja nie przyłożyłam mojej ręki do tej petycji.'

Gubernator: 'Udzielała im pani porad.'

Pani H: 'W czym?'

Gubernator: 'Jak to w czym? W zachęcaniu ich.'

Pani H: 'Jakie to naruszenie prawa, proszę Wysokiego Sądu?'

Gubernator: 'Jakie? Przez okazanie braku szacunku dla rodziców.'
[rodziców duchowych, tu: kanodziejów – przyp. tłum]

Pani H: 'Mogę okazywać im szacunek, ale jako dzieciom Bożym i w takiej mierze, w jakiej oni czczą Pana.'

Gubernator: 'Nie będziemy tu dyskutować z osobami twojej płci. Domagamy się tylko tego, aby pani przyznała się, że przyłączyła się do nich i promowała tę frakcję, a tym samym zhańbiła nas.'

Pani H: 'Nie uznaję niczego takiego i nie sędzę, żebym kiedykolwiek okazywała wam jakikolwiek brak szacunku.'

Wice-gubernator: 'Posunąłbym się nieco dalej w sprawie pani Hutchinson. Otóż... jeśli w szczególności znieważyła wszystkich naszych duchownych w kraju twierdząc, że głosili przymierze uczynków, a tylko pan Cotton przymierze łaski, to dlaczego mamy to tolerować?'

Pani H: 'Proszę pana, proszę to udowodnić, że powiedziałam, że głosili tylko przymierze uczynków.'

Wice-gubernator: 'Jeśli nie głoszą przymierza łaski, wyraźnie sugeruje to, że głoszą przymierze uczynków.'

Pani H: 'Nie, proszę pana. Oznacza to, że jeden może głosić przymierze łaski wyraźniej, niż ktoś inny - tak powiedziałam.'

Wielebny Hugh Peters: 'Jest coś, co powinniśmy omówić. Jak dotąd byliśmy co do tego wstrzemięźliwi; chyba, że sąd nakaze nam teraz o tym wspomnieć. Zatem odpowiemy pani Hutchinson pomimo tego, że nasi bracia są bardzo niechętni do wypowiedzi w tej sprawie. Ja i inne osoby słyszeliśmy, że oskarżona powiedziała, iż nauczamy przymierza uczynków. Posłaliśmy po nią, i chociaż na początku była <bardzo delikatna> - to gdy poproszono ją, aby mówiła otwarcie - wyjaśniła, że <istnieje zasadnicza różnica> między naszym bratem, panem Cottonem, a nami. Chciałem poznać tę różnicę. Odpowiedziała, że <on głosi przymierze łaski, a wy przymierze uczynków> i że nie jesteśmy właściwymi sługami Nowego Testamentu, a także, że nie rozumiemy więcej, niż apostołowie przed zmartwychwstaniem Chrystusa.'

Pani H.: 'Gdyby nasz pastor zechciał pokazać swoje pisma, zobaczylibyście, co powiedziałam i że sprawy nie mają się tak, jak zostały tu przedstawione.'

Pan Wilson: 'Siostro Hutchinson, nie mam pism, o których pani mówi.'

Za Petersem wystąpiło pięciu innych kaznodziejów, którzy - najpierw z obłudną łagodnością wyrazili niechęć do mówienia czegokolwiek złego o tej damie ale, aby uspokoić swoje sumienie w kwestii stosunku do wspólnoty i do Boga - poczuli się zobowiązani do stwierdzenia, że oskarżona powiedziała, iż kaznodzieje nie są właściwymi sługami Nowego Testamentu i że wszystko, co zeznał Hugh Peters, było prawdą. Sąd odroczył rozprawę do następnego dnia.

Kiedy sąd otworzył posiedzenie następnego dnia, pani Hutchinson rozpoczęła swoją obronę, wzywając na świadków panów Leveretta, Coggeshalla i Cottona. I młyn inkwizycyjny znów zaczął mieć.

Gubernator Winthrop: 'Pan Coggeshall był nieobecny.'

Coggeshall: 'Nie do końca jest to prawdą. Byłem obecny tylko zachowałem milczenie, dopóki mnie nie wezwano.'

Gubernator: 'Czy... potwierdzi pan, że pani Hutchinson tego wszystkiego nie powiedziała?'

Pan C: Tak, ośmielę się powiedzieć, że nie powiedziała tego, co jej zarzucono.'

Pan Peters: 'Jak śmiesz zaglądać do sądu i mówić takie słowa?'

Pan C: 'Pan Peters uważa, że mi nie wolno. Będę zatem milczał.'

Gubernator: 'Cóż, panie Leverett, jakie to były słowa? Proszę mówić.'

Pan Leverett: 'O ile dobrze pamiętam,... pan Peters z wielką żarliwością i błaganiem nalegał, by powiedziała mu jaka była różnica między panem Cottonem, a nimi kaznodziejami. Gdy tak nalegał, odpowiedziała: <Bojaźń przed człowiekiem jest sidłem, ale ci, którzy ufają Panu, będą bezpieczni>. Dodała również ... że nie głosili przymierza łaski tak jasno, jak pan Cotton i powiedziała dlaczego; apostołowie nie mogli głosić przymierza łaski tak jasno, dopóki nie otrzymali świadectwa Ducha.'

Następnie wezwano Cottona, który zajął miejsce Leverett'a jako świadek.

Pan Cotton: 'Muszę powiedzieć, że nie zauważyłem, aby pani Hutchinson mówiła, że kaznodzieje byli pod przymierzem uczynków. Nie przypominam sobie również, żeby mówiła, że głosili przymierze uczynków.'

Gubernator: 'Mówi pan, że nie pamięta pan. Ale czy może pan powiedzieć, że tak nie mówiła?'

Pan C.: 'Pamiętam, że patrzyła na nich jak na apostołów przed wniebowstąpieniem.'

Wice-gubernator: 'Inni potwierdzili, że pani Hutchinson rzeczywiście powiedziała, że kaznodzieje nie są zdolni do głoszenia Nowego Testamentu.'

Pan C.: 'Nie pamiętam tego'.'⁶⁶

⁶⁶ Adams' Emancipation of Massachusetts, str. 66-70.

Pani Hutchinson wierzyła w stałą obecność Ducha Świętego i obietnicę Chrystusa, że Duch będzie prowadził chrześcijanina - zwłaszcza w rozumieniu Pisma Świętego. Dlatego nauczała, że „Duch Święty mieszka w człowieku usprawiedliwionym” i że obowiązkiem chrześcijan jest „posłuszeństwo Jego nakazom”. Z tego powodu, formalistyczni purytanie uważali ją za niemalże zagorzałą fanatyczkę, a jej nauki za zmierzające do anarchii. I jako że...

„...niczego tak stanowczo nienawidził ortodoksyjny purytanin, jak przestarzałe pretendowanie do życia pod wpływem nadprzyrodzonego światła,”

Dlatego potępiono ją za ‘osłabianie rąk i serc ludzi wobec duchownych’ i za bycie ‘jak Roger Williams, a może nawet gorszą’⁶⁷

Teraz, uświadamiając sobie, że jakkolwiek przebieg rozprawy przechylał się na jej stronę co do kwestii głównego punktu oskarżenia, pani Hutchinson rozumiała również, że miała nikłe szanse na skuteczną ucieczkę przed atakiem dotyczącym jej przekonań. Wybrała zatem opcję przedstawienia swojej pozycji w tej sprawie, aniżeli pozwolić sądowi, aby narzucił jej własne stanowisko. Dlatego oświadczyła, że dzięki Duchowi Świętemu wie, że jej nauki są prawdą i zakończyła swą krótką przemowę w następujący sposób:

Pani H: ‘Jeśli sąd potępią mnie za mówienie tego, co wiem, że w moim sumieniu jest prawda, to muszę powierzyć się Panu.’

Pan Nowell: ‘Skąd pani ma pewność, że to był Duch Święty?’

Pani H: ‘Skąd Abraham wiedział, że to był Bóg?’

Wice-gubernator: ‘Poprzez natychmiastowe usłyszenie głosu.’

⁶⁷ Beginnings of New England, str. 49; a także, Bancroft’s History of the United States, rozdz. “The Colonization of New Hampshire,” paragraf. 8.

Pani H: 'A w moim przypadku poprzez natychmiastowe objawienie.'

Następnie oświadczyła sądowi, że jest przekonana, iż Pan pokazał jej, że zostanie wyzwolona spod władzy tego sądu. Powołała się na kilka fragmentów z Księgi Daniela. W sytuacji, w jakiej znajdowała się ta biedna kobieta, nie ma się co dziwić, że pod ciągłym i okrutnym naciskiem, wypowiedziała następujące słowa:

Pani H: 'Wy macie władzę nad moim ciałem, ale Pan Jezus ma władzę nad moim ciałem i duszą. I zapewniam was o tym, że tak kłamiąc, odsuwacie od siebie Pana Jezusa Chrystusa. I jeśli będziecie podążać tą ścieżką którą obraliście, sprowadzicie przekleństwo na siebie i wasze potomstwo, bo usta Pana to powiedziały.'

Gubernator: 'Daniel został wybawiony cudem. Czy myśli pani, że też zostanie tak uratowana?'

Pani H: 'Wypowiadam to przed sądem. Wierzę, że Pan mnie wybawi przez Swoją opatrność.'

Wice-gubernator: 'Chciałbym, aby pan Cotton powiedział nam, czy aprobuje objawienia pani Hutchinson tak, jak je nam przedstawiła.'

Pan C: 'Nie jestem pewien, czy ją rozumiem; ale powiem to: jeśli oczekuje wybawienia w drodze opatrności, to nie mogę temu zaprzeczyć.'

Gubernator: 'Ja widzę cudowną opatrność Bożą, która doprowadziła do tego stanu rzeczy... Bóg przez opatrność odpowiedział na nasze pragnienia i sprawił, że pani Hutchinson ujawniła się i ukazała nam przyczynę tego całego bałaganu spowodowanego jej objawieniami.'

Sąd: 'Wszyscy się z panem zgadzamy.'

Gubernator: 'Czyżby? A może to tylko najbardziej desperacki entuzjazm na świecie?'

Pan Endicott: 'Mówię w odniesieniu do pana Cottona... Czy świadczy pan za nią, czy przeciwko niej?'

Pan C: 'Proszę pana, już to powiedziałem. Moja odpowiedź jest prosta; jeśli pani Hutchinson będzie szukała wybawienia z ręki Boga przez Jego opatrność – a jej objawienie jest... zgodne ze słowem [Pisma Świętego] - to nie mogę temu zaprzeczyć.'

Pan Endicott: 'Ta odpowiedź mnie zadowala.'

Wice-gubernator: 'Nie, nie. Ona mnie wcale nie zadowala.'

Pan C: 'Proszę pana, proszę pozwolić mi się wypowiedzieć. W tym znaczeniu, w jakim ona to przedstawia, nie mogę się z tym nie zgodzić.'

Pan Nowell: 'Uważam, że to diabelskie złudzenie.'

Gubernator: 'Ze wszystkich objawień, o których kiedykolwiek czytałem, żadne z nich nie było o podobnym podłożu. Entuzjaści i anabaptyści nigdy takiego nie mieli.'

Pan Peters: 'Mogę powiedzieć to samo; ...i uważam, że to, co powiedział nasz brat Cotton, jest bardzo dyskusyjne.'

Gubernator: 'Jestem przekonany, że objawienie, które pani Hutchinson tu przedstawia, jest złudzeniem. Cały sąd (poza dwoma lub trzema kaznodziejami) tak wierzy. Wszyscy w to wierzymy.'

Coddington: 'Proszę, tak nie mówić, aby nie przeforsowywać sprawy na swoją korzyść. Osobiście nie widzę, aby postępowanie tego sądu było słuszne. Nie ma tu żadnego prawa Bożego, ani żadnego prawa kraju, które pani Hutchinson by złamała, zatem nie zasługuje ona na nagane. I nawet jeśli twierdzi ona, że starsi głoszą tak, jak głosili apostołowie [przed wylaniem Ducha Św. – przyp. tłum.] – a w rzeczy samej głoszą oni według przymierza łaski - to co w tym złego? Dlatego proszę, zastanówcie się nad tym co robicie, ponieważ nie złamano tu żadnego prawa Bożego, ani ludzkiego.'

Pan Peters: 'Przyznaję, że nigdy nie sądziłem, że pan Cotton stanie po jej stronie.'

Gubernator: 'Sąd czuje się już usatysfakcjonowany... co do uciążliwości jej ducha i postępowania wśród nas, którego nie wolno nam tolerować. Dlatego jeśli sąd uzna, że pani Hutchinson... powinna zostać

wygnana z naszej wolnej społeczności - i uwięziona do czasu jej wydalenia - niech te osoby podniosą rękę w górę.'

Wszyscy oprócz trzech wyrazili zgodę.

Gubernator: 'Ci, którzy mają odmienne zdanie, trzymajcie podniesioną rękę.'

Sprzeciwili się tylko panowie Coddington i Colburn.

Gubernator: 'Pani Hutchinson, wyrok sądu jest następujący: zostaje pani wygnana z naszej jurysdykcji, ponieważ jest pani kobietą nieodpowiednią dla naszego społeczeństwa i ma być pani uwięziona do czasu, aż sąd panią zwolni.'

Pani Hutchinson: 'Chcę wiedzieć, dlaczego zostałam wygnana.'

Gubernator: 'Proszę nic więcej nie mówić: sąd wie, dlaczego i jest usatysfakcjonowany.'

Na tym zakończyło się postępowanie sądowe. Pani Hutchinson została oddana Josephowi Welde z Roxbury, którego brat - jeden z kaznodziejów - nazwał ją Jezabel. Tam kaznodzieje kontynuowali swoje przesłuchanie zadając dręczące i krzyżowe pytania, aż biedna kobieta została doprowadzona do takiego stanu, że ze „smutnym sercem” mogli sformułować przeciwko niej oskarżenie o opętaniu przez szatana. Napisali list do kościoła w Bostonie. Przedstawili w nim dowody, w wyniku czego, pani Hutchinson została wezwana do stawienia się przed kościołem i złożenia zeznań.

Kiedy przybyła, jeden z zarządzających tam starszych odczytał listę dwudziestu dziewięciu „błędów”, o które była oskarżona. Przyznała, że wszystkie je popełniła, a następnie zadała dotkliwe pytanie.

Pani H: 'Na jakiej podstawie ów starszy przyszedł do mnie - udając, że pragnie poznania prawdy - a w istocie, żeby mnie usidlić?'

Starszy: 'Nie przyszedłem, żeby cię usidlić, ale ponieważ miałem litość dla twojej duszy.'

Inkwizycja trwała od godziny ósmej rano do ósmej wieczorem, po czym ogłoszono wyrok upomnienia. Sprawę następnie odroczone na tydzień, po czym oskarżona ponownie stawiała się na rozprawę i została oskarżona między innymi o zaprzeczanie „wrodzonej sprawiedliwości” [aby dowiedzieć się więcej, zobacz przypis poniżej – przyp. tłum.].⁶⁸ Oczywiście została skazana za wszystkie jej postawione zarzuty,

„...tak, że Kościół jednomyślnie ją wygnał... Po tym, jak została ekskomunikowana, jej duch, który wcześniej wydawał się nieco przygnębiony odżył i zaczęła radować się ze swoich cierpień.

Przez cały ten czas była sama, a jej przyjaciele daleko. W tych trasznych okolicznościach i czasie nieszczęścia, ona i jedna z jej najwierniejszych zwolenniczek - Mary Dyer - zbliżały się do granic swoich możliwości. Oba przypadki zakończyły się bardzo smutno. Jeśli chodzi o owe przerażające okoliczności i ich szczegóły, to Thomas Welde i jego czcigodni bracia, okazywali wobec powyższego dziką radość, oświadczając, że „sam Bóg z radością wkroczył ze swoim decydującym osądem... tak wyrażnie, jakby fizycznie wskazał Swoim palcem”. Oby przyszłe pokolenia nigdy nie ujawniły tych szokujących faktów.⁶⁹

Na szczęście uszła z życiem. Kilka dni po skazaniu, gubernator wysłał do niej nakaz wygnania z terytorium Massachusetts. Na prośbę Rogera Williamsa, ona i jej przyjaciele, udali się do zatoki Narragansett. Miantonomoh, podarował im wyspę Rhode Island, gdzie się osiedlili.

⁶⁸ Jonathan Edwards pisze, że: „Święci posiadają dwojaką sprawiedliwość: **sprawiedliwość przypisaną** - i tylko ona w jakikolwiek sposób przyczynia się do usprawiedliwienia; oraz **sprawiedliwość wrodzoną** - czyli świętość i łaska, które są w sercach i życiu świętych. Jest to sprawiedliwość Chrystusa, a także sprawiedliwość przypisana: sprawiedliwość przypisana to sprawiedliwość Chrystusa przyjęta dla nich, świętość wrodzona to sprawiedliwość Chrystusa im przekazana. Swoją świętość czerpią z Chrystusa jako źródła.” - Jonathan Edwards, *Sermons and Discourses 1723-1729*, tom. 14, Ed. Kenneth P. Minkema (Yale University Press, 1997), 340-341.

⁶⁹ Adams' Emancipation of Massachusetts, str. 72-75.

W 1636 roku, około stu osób pod przewodnictwem Thomasa Hookera - pastora ustępującego w oczach kolonistów jedynie Cottonowi - opuściło kolonię Massachusetts i przeniosło się do doliny Connecticut, gdzie założyło miasta Springfield, Windsor, Hartford i Wethersfield. Dnia 14 stycznia 1639 roku, Springfield, zdecydowało pozostać pod jurysdykcją stanu Massachusetts. Trzy pozostałe miasta ustanowiły formę rządu opartą na jedenastu „fundamentalnych prawach”, których wstęp brzmi następująco:

„Ponieważ tak upodobało się Wszechmogącemu Bogu - dzięki Jego mądrym zrządzeniom i Jego boskiej opatrności - i tak uporządkował i rozporządził sprawami, że my, mieszkańcy Windsoru, Hartford i Wethersfield, obecnie zamieszkujemy nad rzeką Connecticut i na przyległych ziemiach. Dobrze wiedząc, gdzie zgromadził się ten lud - samo Słowo Boże wymaga tego - aby dla utrzymania pokoju i jedności takiego narodu, istniał uporządkowany i przyzwoity rząd. Rząd ustanowiony zgodnie z wolą Boga, który by porządkował i rozporządzał sprawami ludu o każdej porze roku i stosownie do okoliczności. Dlatego współpracujemy i jednoczymy się w tym, aby stać się jednym państwem publicznym lub wspólnotą. Czynimy to dla nas samych jak i naszych następców oraz tych, którzy dołączą do nas w dowolnym czasie w przyszłości. Tworzymy wspólną konfederację, aby podtrzymać i szerzyć wolność, a także czystość Ewangelii naszego Pana Jezusa, którą obecnie wyznajemy. Czynimy to również dla utrzymania dyscypliny kościołów, która zgodnie z prawdą wspomnianej Ewangelii, jest obecnie praktykowana wśród nas. Co więcej, czynimy to, aby w naszych sprawach cywilnych, kierować się i rządzić zgodnie z takimi prawami, zasadami, zarządzeniami i dekretemi, jakie zostaną ustanowione, zarządzane i uchwalone.”⁷⁰

Rozporządzenie numer cztery stanowiło, że gubernator powinien być zawsze członkiem jakiejś zatwierdzonej kongregacji religijnej, a wcześniej urzędnikiem w obrębie tego okręgu. Przysięga urzędowa gubernatora brzmiała następująco:

⁷⁰ Charters and Constitutions, Connecticut.

„Ja, _____, będąc teraz wybranym na gubernatora w tej jurysdykcji na nadchodzący rok, i do czasu wyboru nowego, przysięgam na wielkie i straszliwe imię wiecznie żyjącego Boga, że będę promował dobro publiczne i pokój tegoż, z całej mojej siły. Będę również utrzymywał wszystkie prawne przywileje tej wspólnoty. Ślubuję również, że wszystkie zbawienne prawa, które są lub będą ustanowione przez prawowitą władzę tutaj ustanowioną, będą należycie przestrzegane. Będę wspierał egzekwowanie sprawiedliwości zgodnie z zasadą Słowa Bożego. Tak mi dopomóż Bóg, w imię Pana Jezusa Chrystusa.”⁷¹

Przysięga sędziego była zasadniczo taka sama. W przeciwieństwie do Massachusetts, aby zostać urzędnikiem, przynależność kościelna nie była wymagana. Osoby otrzymywały obywatelstwo w procesie przegłosowania przez większą część obywateli danego miasta, w którym osoba ta zamieszkała lub większej części liczby osób, którzy powinni być obecni, a następnie przez złożenie „przysięgi wierności”.

W roku 1637, kolonia purytańskich imigrantów z Johnem Davenportem jako pastorem, przybyła do Bostonu i pozostała tam do wiosny 1638 roku, a następnie założyła miasto i kolonię New Haven. W 1639 roku, kolonia z New Haven zasiedliła miasto Milford, a inna grupa z Anglii zasiedliła miasto Guilford. W tym samym roku ustanowiono formę rządu i...

„Pod wpływem Davenporta zostało postanowione, że Pismo Święte jest doskonałą regułą dla tej wspólnoty. Uważano, że czystość nakazów jest dla nich samych jak i ich potomstwa, wielkim wzorem dla porządku publicznego. Postanowiono również, że jedynie członkowie kościoła powinni być wolnymi mieszkańcami.”⁷²

⁷¹ Charters and Constitutions, Connecticut.

⁷² Bancroft, History of the United States, koniec rozdziału: “The Colonization of Connecticut.”

Powołano dwunastoosobową komisję, której zadaniem było nominowanie siedmiu mężczyzn na stanowiska sędziów. W sierpniu, tychże siedmiu mężczyzn spotkało się, aby ustalić formy działania nowego rządu.

„Unieważniając wszelkie poprzednie uprawnienia wykonawcze, przyjęli do sądu jedynie członków kościoła. Następnie, objaśniono charakter urzędników cywilnych ‘na podstawie świętych wyroczni’. Rozpoczęły się wybory. Davenport, słowami Mojżesza - które ten skierował do Izraela na pustyni - nakazał gubernatorowi, aby sądził sprawiedliwie: ‘Ze prawą, która jest dla ciebie zbyt trudna’ – tak brzmiał fragment tekstu pastora – ‘przyjdź do mnie, a ja jej wysłucham’. Zarządzono coroczne wybory, a słowo Boże ustanowiono jako jedyne źródło prawne do rozsądzania spraw publicznych.”

Pozostałe miasta poszły w ich ślady i tak:

„Władza duchowieństwa osiągnęła swój szczyt w New Haven, ponieważ każdym z miast zarządzało siedmiu urzędników kościelnych, zwanych ‘filarami kościoła’. Urzędnicy ci pełnili funkcję sędziów. Ława przysięgłych została zniesiona, ponieważ w prawach Mojżesza nie można było znaleźć dla niej żadnego uzasadnienia.”⁷³

W 1643 roku cztery kolonie: Massachusetts, Plymouth, Connecticut i New Haven utworzyły ligę o nazwie Zjednoczone Kolonie Nowej Anglii, której cel określono następująco:

„My wszyscy przybyliśmy do tych części Ameryki z jednym i tym samym celem, a mianowicie, aby szerzyć królestwo naszego Pana Jezusa Chrystusa i cieszyć się - w czystości i pokoju - wolnością Ewangelii. A ponieważ w czasie osiedlania się (dzięki mądrej Opatrzności Bożej) zostaliśmy rozproszeni wzdłuż wybrzeża morskiego i przy brzegach rzek -

⁷³ Fiske, Beginnings of New England, str. 136

czego pierwotnie nie zamierzaliśmy, a co utrudnia nam swobodną komunikację w ramach jednego rządu i jurysdykcji – ... dlatego uważamy za nasz naglący i święty obowiązek, niezwłocznie zawrzeć wspólne porozumienie w celu wzajemnej pomocy we wszystkich przyszłych sprawach. Porozumienie to dotyczy spraw narodowych, religijnych, jak i innych kwestii. Jesteśmy i pozostaniemy jednością zgodnie z treścią i prawdziwym charakterem poniższych artykułów prawnych. Dlatego zostało w pełni uzgodnione i zadecydowane – przez i pomiędzy stronami jurysdykcji wymienionymi powyżej - że zarówno wspólnie jak i oddzielnie, strony te niniejszym zgadzają się i dochodzą do wniosku, że wszystkie są i odtąd będą nazywane Zjednoczonymi Koloniami Nowej Anglii.

1. Wspomniane Zjednoczone Kolonie – zarówno w imieniu własnym jak i swoich potomków - niniejszym z radością i solidarnie zawierają trwałą i wieczystą umowę przyjaźni i porozumienia w sprawach przestępstw jak i natury obronnej. Czynimy to w celu wzajemnego doradztwa i pomocy we wszystkich słusznych okolicznościach. Czynimy to w celu ochrony i rozprzestrzeniania prawdy i wolności Ewangelii, jak i dla naszego własnego wzajemnego bezpieczeństwa i dobrobytu...

6. Uzgodniono również, że do zarządzania i finalizowania wszystkich spraw właściwych i dotyczących całej Konfederacji, zostanie wybranych dwóch komisarzy z każdej z powyższych czterech jurysdykcji. Mianowicie: dwóch komisarzy z Massachusetts, dwóch z Plymouth, dwóch z Connecticut i dwóch z New Haven. Będą oni wiernymi członkami naszych kościołów - co zapewni im pełną władzę w ich sądach powszechnych - aby mogli wysłuchiwać, badać, rozważać i rozstrzygać wszelkie sprawy.”⁷⁴

Populacja czterech kolonii wynosiła około dwudziestu czterech tysięcy osób. Massachusetts około piętnastu tysięcy i pozostałe trzy kolonie po około trzy tysiące mieszkańców. Komisarze Federalni utworzyli raczej radę doradczą niż organ legislacyjny. Powstanie tej ligii wzmocniło tylko teokrację.

⁷⁴ National Reform Manual, 1890, str. 223-224.

Z powodu rygorystyczności zasad dotyczących przyjmowania członków do kościołów - które to zasady ustanowili kaznodzieje - było niewielu takich, którzy przyłączyli się do tychże. Zatem zamierzony cel, jakim było przyznanie członkostwa większej części mieszkańców nie został osiągnięty, albowiem członkostwo otrzymała tylko jedna trzecia populacji. W wyniku tego, pojawiła się potrzeba wprowadzenia wolności wyznania i czczenia Boga w oparciu o zasady inne, niż według form kongregacjonalistów. Wobec takiej sytuacji, duchowieństwo Kongregacji uznało, że musi zrobić coś, aby utwierdzić swoją władzę.

W konsekwencji tego, w sierpniu 1648 r. w Cambridge - po dwóch latach rozważania tej kwestii - powstała *Platforma Dyscypliny Kościelnej w Oparciu o Słowo Boże*. W rzeczywistości było to ustanowienie Kościoła Kongregacyjnego na bazie konfederacji czterech kolonii. Przez cały ten czas, chociaż wyznawano zasadę niezależności każdej z tych społeczności, funkcjonowały „rady złożone ze starszych i posłańców kościołów, aby doradzać, napominać i odmawiać członkostwa w kościele”. Ich celem jednak nie było egzekwowanie jakichś szczególnych aktów dyscypliny lub sprawowanie jurysdykcji w jakimkolwiek konkretnym kościele.

Co więcej, [*Platforma Dyscypliny Kościelnej w Oparciu o Słowo Boże* – przyp. tłum] przewidywała, że jeśli jakikolwiek kościół oddzieli się od wspólnoty kościołów, urzędnicy mogą zmusić ich do podporządkowania się.

„Wyznanie Westminsterkie zostało ogłoszone jako wyznanie wiary. Uprawnienia duchowieństwa zostały szczegółowo określone i obowiązki osób świeckich stanowiły, że ‘są oni podlegli starszym i będą im posłuszni w Panu’. Sędziemu nakazano karać ‘bałwochwalstwo, bluźnierstwo i herezję’ oraz wywierać przymus na każdy kościół, który dopuści się ‘schizmy’.”⁷⁵

⁷⁵ Adams’ Emancipation of Massachusetts, str. 98.

W październiku 1649 r. wniosek o zatwierdzenie Platformy skierowano do Sądu Powszechnego w celu jej rozpatrzenia i przyjęcia, a następnie przedłożono ten projekt innym kościołom w celu jego zatwierdzenia. W październiku 1651, zostało to potwierdzone przez każdą z legislatur [Legislature - organ rządowy uprawniony do stanowienia, zmieniania i uchylania ustaw. – przyp. tłum.]. W taki zatem sposób, teokracja w Massachusetts została zakończona i przyobleczona pełnią władzy Zjednoczonych Kolonii. A w miarę jak rosła w siłę, znacząco rosły również jej gorzkie owoce.

W 1649 roku zmarł gubernator Winthrop, a jego następcą został Johna Endicott. W roku 1652 umiera John Cotton, a jego następcą zostaje John Norton. Nie bez powodu opisywano ich obu jako „dwóch najbardziej zawziętych fanatyków, którzy kiedykolwiek pojawili się na ziemi”. Tak więc, po objęciu przywództwa przez Winthropa i Cottona nad w pełni już rozwiniętą i udoskonaloną teokracją, rządy terroru w Nowej Anglii - można by tak rzec - rozpoczęły się na dobre.

5. Cierpienia Baptystów

Ze wszystkich „szkodników”, których do tej pory atakowali purytanie z Nowej Anglii, największymi byli budzący postrach i nienawiść baptyści lub - jak ich również nazywano - „anabaptyści”. To, że Roger Williams był baptystą, nie było jednym z jego najmniejszych przewinień.

Niedługo po wygnaniu Rogera Williamsa, Thomas Shepard z Charlestown w kazaniu zatytułowanym: „Maść na oczy”, o którym wspomniano już wcześniej, powiedział gubernatorowi i sędziom, że:

„Anabaptyści byli zawsze postrzegani przez bogobojnych przywódców tego ludu jako ‘świerzb’” [dosłownie w oryginale „łamistrajk” – przyp. tłum.]

Prezydent z Harvard College stwierdził:

„Z tak szorstką istotą jak anabaptysta z Nowej Anglii nie należy obchodzić się delikatnie.”

Zgodnie z tymi zasadami, sąd powszechny stanu Massachusetts w 1644 roku...

„Wyraził zgodę i rozporządził, że jeśli jakakolwiek osoba lub osoby w obrębie tej jurysdykcji otwarcie potępia lub sprzeciwia się chrztowi niemowląt; lub będą potajemnie odwozić innych od jego aprobaty albo stosowania; lub celowo opuszczają zgromadzenie podczas sprawowania takiego obrzędu; lub odmówią wykonania rozporządzeniu sądu; lub odmówią słusznemu autorytetowi i prawu do prowadzenia działalności zbrojnej lub karania za jawne naruszenia pierwszej tablicy [odnosi się do tablicy z czterema pierwszymi przykazaniami – przyp. tłum.], i będą umyślnie i uparcie trwać w tym nastawieniu - po odpowiednim czasie i

odbyciu kary - każda taka osoba lub osoby zostaną skazane na wygnanie.”⁷⁶

Następnego roku złożono petycję o uchylenie tego prawa z powodu przestępstwa, którego...

„...dopuszcili się pobożni w Anglii. Jednak wielu ze starszych nalegało, aby prawo to nadal obowiązywało.”

Prawo pozostało w mocy, ale przedstawiciel kolonii, który udał się do Anglii w 1646 roku, wyjaśnił parlamentowi, mówiąc:

„To prawda, że mamy surowe prawo, ale nigdy go nie stosowaliśmy, ani też nie będziemy go stosować wobec nikogo w sposób rygorystyczny... Jednak powodem, dla którego nie chcemy go uchylać ani zmieniać jest to, że chcielibyśmy, aby... świadczyło ono przeciwko ich poglądom... które uważamy... za błędne.”

W tym samym roku, zgodnie z tym prawem, pewien baptysta o nazwisku Painter, za odmowę pokropienia swojego dziecka,

⁷⁶ Adams' Emancipation of Massachusetts, str. 105. W roku 1649 Hildreth przedstawia kopię ustawy zawierającej wyżej wymienione przepisy wraz z innymi ważnymi punktami. Wygląda na to, że jest to ta sama ustawa - i jeśli takową jest - to musi być powtórzeniem tego samego prawa z załączonym dodatkiem. Brzmi ona następująco: „Chociaż żadna ludzka władza nie może panować nad wiarą i sumieniami ludzi, to jednak ponieważ ci, którzy wprowadzają zgubne herezje, zmierzające do podważenia wiary chrześcijańskiej i zniszczenia dusz ludzkich, powinni być należycie powstrzymywani od tak znanych bezbożności”. Dlatego: „każdy chrześcijanin w obrębie tej jurysdykcji, który będzie próbował podważyć lub zniszczyć wiarę chrześcijańską lub religię, głosząc i podtrzymując jakiegokolwiek zgubne herezje, takie jak; zaprzeczanie nieśmiertelności duszy lub zmartwychwstanie ciała; lub jakiegokolwiek grzech, który musi być odpokutowany przez osobę odrodzoną; lub jakiegokolwiek złe postępowanie popełnione przez człowieka nienawróconego, które uznaje się za grzech; lub zaprzeczanie, że Chrystus dał siebie na okup za nasze grzechy, albo jeśli ktoś będzie twierdził, że nie jesteśmy usprawiedliwieni przez Jego śmierć i sprawiedliwość, ale przez doskonałość naszych własnych uczynków; lub będzie zaprzeczał moralności czwartego przykazania; lub będzie otwarcie potępiał lub sprzeciwiał się chrztowi niemowląt; lub celowo opuści zgromadzenie podczas wykonywania nakazu sądowego; lub zaprzeczy zarządzeniu władzy sądowniczej albo prawu do prowadzenia działalności zbrojnej lub karania za jawne naruszenia pierwszej tablicy [odnosi się do tablicy z czterema pierwszymi przykazaniami – przyp. tłum.], i będzie umyślnie i uparcie trwać w tym nastawieniu - po odpowiednim czasie i odbyciu kary” - każda taka osoba lub osoby zostaną skazane na wygnanie. (*History of the United States*, tom 4, rozdz. XII, akapit 1, 2.)

„...został postawiony przed sądem, ponieważ uznał ich chrzest za antychrześcijański.”

Skazano go na chłostę, którą zniósł bez mrugnięcia okiem. I oto w 1651 roku, trzech pastorzy baptystyczni, John Clarke, Obadiah Holmes i John Crandall, udali się z plantacji Providence do Lynn w stanie Massachusetts, aby odwiedzić starszego baptystę. Przybyli w sobotę 19 lipca. Następnego dnia wspólnie odprawiali nabożeństwo w jego prywatnym domu. Podczas gdy pan Clarke wygłaszał kazanie, do domu weszło dwóch konstabli z nakazem aresztowania „pewnych podejrzanych, którzy zostali uznani za obcych”. Trzech pastorów natychmiast zaprowadzono do tawerny i poinformowano, że po południu, będą musieli uczestniczyć w nabożeństwie przeprowadzonym w kościele parafialnym. Zaprotestowali i oświadczyli, że jeśli zostaną siłą doprowadzeni do domu zgromadzeń, to będą musieli odmówić udziału w nabożeństwie. Posterunkowy powiedział im, że to go nie obchodzi; nakazano mu przyprowadzić ich do kościoła i dlatego muszą do niego pójść.

Gdy weszli do domu zgromadzeń, wierni już się modlili, więc trzech pojmani mężczyźni zdjęli kapelusze. Ale gdy tylko modlitwa się skończyła, ponownie je założyli na głowy i zaczęli czytać, tam gdzie siedzieli. Funkcjonariuszom nakazano ponownie zdjąć ich kapelusze.

Po zakończeniu nabożeństwa, starszy Clarke poprosił o pozwolenie na zabranie głosu. Wyrażono zgodę, ale pod warunkiem, że nie będzie mówił na temat tego, co właśnie usłyszał w kazaniu. Zaczął wyjaśniać, dlaczego założył kapelusz, mówiąc, że...

„Nie był w pewien, czy zostali zgromadzeni zgodnie z widzialnym nakazem Pana.”

Nie pozwolono mu kontynuować swojej wypowiedzi, po czym cała trójka została zamknięta na noc. W następny wtorek zostali przewiezieni do Bostonu i osadzeni w więzieniu. W dniu 31 lipca zostali osądzeni przez Sąd Asystentów⁷⁷ i skazani na grzywny: Clarke – dwadzieścia funtów, Holmes – trzydzieści, a John Crandall – pięć funtów, a jeśli nie zapłacą, to

„...każdy z nich zostanie dobrze wychłostany.”

Na początku procesu, starszy Clarke poprosił, aby pokazano im prawo na podstawie którego są sądzeni. Teraz powtórzył tę samą prośbę, ale Endicott ją odrzucił:

„Zasłużyłeś na śmierć. Nie pozwolę, by takie śmieci przyprowadzano przed nasze sądy. Wędrujecie po okolicy i potajemnie wmawiacie słabszym osobom różne rzeczy. Ale nie udałoby ci się udowodnić tego przed naszymi kaznodziejami. Możesz spróbować z nimi podyskutować.”

Gdy zostali odesłani z sądu do więzienia, starszy Holmes powiedział:

„Wychodząc z aresztu, wyraziłem się w tych słowach: ‘Błogosławie Boga za to, że jestem uznany za godnego cierpieć dla imienia Jezusa’. Na co John Wilson (ich pastor, jak go nazywali) uderzył mnie przed trybunałem i przeklął, mówiąc: ‘Przekleństwo Boga... niech idzie z tobą’. I tak zostaliśmy zaprowadzeni do więzienia.”

Baptyści byli gotowi bronić swoich doktryn, a także rzucić wyzwanie papieskim ceremoniom purytanów. Dlatego starszy Clarke, gdy tylko wszyscy przybyli do więzienia, napisał list do sądu i zaproponował odbycie debaty na temat zasad

⁷⁷ [Sąd Asystentów w Nowej Anglii w XVIII wieku był najwyższą władzą sądowniczą w kolonii Zatoki Massachusetts, pełniąc zarówno funkcję sądu najwyższego, jak i kluczowego organu wykonawczego - przyp. tłum.].

baptystycznych, z którymś z ich duchownych. W odpowiedzi zapytano go, jakie zasady baptystyczne chciałby omówić. Clarke sformułował cztery punkty:

- Po pierwsze, wyznać swoją wiarę w Chrystusa,
- Po drugie, wykazać, że chrzest, czyli zanurzenie w wodzie, jest jednym z przykazań Pana Jezusa Chrystusa i że tylko osoba lub uczeń Chrystusa Jezusa, która posiada uczynki autentycznego nawrócenia (tzn. okazuje skruchę i wiarę w Jezusa Chrystusa) jest właściwą osobą, która może zostać ochrzczona lub zanurzona w wodzie, itd.;
- Po trzecie, że każdy taki wierzący w Chrystusa, może w wyniku tej wolności, a także z obowiązku, rozwijać talent, który otrzymał od Pana. W zgromadzeniu może prosić o radę dla siebie lub - jeśli ma to przekonanie - wygłosić prorocтво ku zbudowaniu innych. Przy każdej okazji i w każdym miejscu, w granicach jurysdykcji jego Pana, może i powinien postępować jak dziecko światłości.
- Po czwarte, „Oświadczam, że żaden wierzący ani sługa Chrystusa Jezusa nie ma takiej swobody - a tym bardziej władzy, którą otrzymałby od swojego Pana - aby uderzyć współsługę lub użyć zewnętrznej siły czy ramienia cielesnego, aby skępować lub powstrzymywać sumienie drugiej osoby. Nie powinien również czynić tego z zewnętrznych pobudek sumienia lub w imieniu czci Boga. Każdy, kto robi krzywdę drugiej osobie, jego imieniu lub jego posiadłości, musi zdawać sobie sprawę z tego, że stanie przed tronem sędziowskim Chrystusa i będzie musiał zdać rachunek przed Bogiem. W związku z tym, osoba taka powinna być w pełni przekonana w swoim umyśle co do tego, co czyni. Ten, kto wątpi, jest potępiony, albowiem jeśli spożywa lub czyni cokolwiek co nie wypływa z wiary, jest grzechem”.

Początkowo pojawiły się pogłoski, a raczej blef, że Cotton będzie tą osobą, która podejmie debatę z Johnem Clarke. Jednakże po wspólnej naradzie, Cotton odmówił. Wszyscy trzej baptyści odmówili zapłaty nałożonej grzywny. Jednakże grzywna starszego Clarke'a została zapłacona przez jego przyjaciół. Został on zwolniony i nakazano mu jak najszybciej opuścić kolonię. Crandalla zwolniono za kaucją.

Postanowiono jednak zatrzymać starszego Holmesa i uczynić z niego przykład. O tym, co mu się przydarzyło, sam opowiada w liście do swoich braci w Londynie, w następujący sposób:

„Chciałem powiedzieć kilka słów, ale pan Nowel odpowiedział: ‘Nie czas teraz na przemowę’, po czym zrobiłem przerwę i powiedziałem: ‘Mężowie, bracia, ojcowie i rodacy, proszę was, pozwólcie mi powiedzieć kilka słów. Proszę o to, ponieważ jest tu wielu zgromadzonych, którzy przyszli zobaczyć wymierzenie mi kary. Ja mam przypieczętować moją krew – i niech Bóg da mi do tego siłę – to, czego się trzymam i co praktykuję w odniesieniu do słowa Bożego i świadectwa Jezusa. Krótko mówiąc, chcę powiedzieć, że nie jestem osobą kłótniawą. Jednak, skoro mam przypieczętować moją krew to, czego się trzymam, jestem gotów bronić tego Słowem i spierać się z każdym, kto zechce jemu się przeciwstawić’.

Pan Nowel odpowiedział, że nie ma teraz czasu na dyskusję. Ja odrzekłem: ‘Chcę zdać sprawę z wiary i porządku rzeczy, których się trzymam’. Poprosiłem o to trzy razy, ale wszedł pan Flint i rzekł do kata: ‘Człowieku, spełnij swoje zadanie, bo ten człowiek wygłosi tylko długą mowę, by zwieść ludzi’. Ja, czując się zdecydowany aby przemówić, powiedziałem do ludzi: ‘To, za co mam cierpieć, to słowo Boże i świadectwo Jezusa Chrystusa’. Na co pan Nowell powiedział: ‘Nie! To kara za twój błąd i chęć zwodzenia ludzi’. Na co ja odpowiedziałem: ‘Nie z powodu mojego błędu. Czy przez cały czas mojego uwięzienia – kiedy to byłem sam bez moich braci – kiedykolwiek, przyszedł któryś z waszych sług, aby przekonać mnie o błędzie? A gdy na słowo samego gubernatora złożono wniosek o publiczną debatę, to jaki był powód, dla którego wniosek ten nie został uwzględniony, skoro wyczekiwały tej debaty setki osób?

Pan Nowel powiedział mi, że wina jest po stronie tego, kto odszedł i nie chciał wziąć udziału w dyspucie. Ale pisma wyjaśniają te kwestie wystarczająco. Pan Flint ponownie wezwał kata, aby wykonał swoje obowiązki. Zatem przed, jak i w czasie gdy zdejmowano ze mnie ubranie, wciąż do nich mówiłem. Powiedziałem im, że z jednej strony, za cały Boston nie oddałbym w ich ręce swojego ciała, żeby zostało tak

poturbowane. Natomiast z drugiej strony, nie dałbym nawet setnej części wampum peague⁷⁸, po to tylko, żeby wykupić siebie z ich rąk. Dodałem również, że z taką samą sumiennością rozepnę choćby jeden guzik u mojej koszuli [przed wychłostaniem – przyp. tłum.], z jaką zapłacę im owe trzydzieści funtów kary. Powiedziałem im także, że Pan poprzez okazanie mi swojej miłości, dał mi wiarę w Chrystusa i skrucę wobec Boga; i że poprzez chrzest w wodzie dokonany przez posłańca Jezusa - w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego - mam społeczność z Nim w Jego śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu. A teraz przyszedłem, aby zostać ochrzczonym w cierpieniach dokonanych przez ich ręce, abym mógł mieć dalszą społeczność z moim Panem. Nie wstydzę się Jego cierpień, albowiem Jego ranami jestem uleczoney.

Gdy kat zaczął mnie chłostać po plecach, powiedziałem do ludzi: 'Choćby moje ciało i mój duch miały zawieść, Bóg nie zawiedzie'. Dlatego upodobało się Panu napęłnić moje serce i mój język jak napęlnia się naczynie; wybuchnąłem donośnym głosem, modląc się do Pana, aby nie poczytał im tego grzechu. Powiedziałem też ludziom, że teraz odkryłem, iż Pan mnie nie zawiódł, dlatego powinienem ufać na zawsze Temu, który nigdy nie zawodzi. Prawdę mówiąc, gdy ciosy spadały na mnie, doznałem takiego duchowego objawienia obecności Boga, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyłem, a zewnętrzny ból był tak daleki ode mnie, że mogłem go łatwo znieść. W pewnym sensie nawet go nie odczuwałem, choć ci którzy się temu przyglądali mówili, że widok ten przepełniał ich smutkiem. Mężczyzna uderzał mnie z całej siły. Splunął w rękę trzy razy i biczem z trzema sznurami wymierzył mi trzydzieści razów.

Kiedy już odwiązano mnie od pała, mając radość w sercu i pogodę na twarzy - jak zaobserwowali to stojący tam ludzie - powiedziałem sędziom: 'Uderzyliście mnie różami, a nie biczem' i dodałem: 'Chociaż Pan sprawił, że całe to doświadczenie było łatwe do zniesienia, to ja modłę się do Boga, aby nie poczytał On tego przeciwko wam'."

⁷⁸ [biżuteria, która powstaje z jednej z najtwardszych i najpiękniejszych muszli na świecie z małża quahoga północnego, występującego u wybrzeży Nowej Anglii – przyp. tłum.].

Kiedy chłosta dobiegła końca, dwóch mężczyzn, John Hazel i John Spur, podeszło do cierpiącego i uściśniło mu dłoń. Hazel nic nie powiedział, a Spur powiedział jedynie: „Niech będzie błogosławiony Pan”. Mimo to obaj zostali ukarani grzywną w wysokości czterdziestu szylingów, z możliwością wyboru zapłaty grzywny lub wychłostania. Obaj odmówili zapłaty grzywny, ale jeden z ich przyjaciół zapłacił grzywnę nałożoną na Spura. Po tygodniu uwięzienia inny zapłacił grzywnę Hazela.

Biczowanie Holmesa polegało na wymierzeniu trzydziestu uderzeń trójrzędowym biczem z wiązanego sznura, trzymanym obiema rękami. Biczowanie było tak dotkliwe, że po powrocie do więzienia jego pokaleczone ciało nie mogło dotknąć łóżka. Przez wiele dni był zmuszony odpoczywać, pozostając w pozycji na czworakach.

Do więzienia przybył jego stary znajomy, aby „z wielką czułością” pocieszyć Holmesa i opatrzyć jego rany niczym „dobry Samarytanin”. Nawet przeciwko niemu źle się wypowiadano i dopytywano: „Kim jest ten chirurg?” Kiedy list starszego Holmesa dotarł do jego przyjaciół w Londynie, został opublikowany.

Sir Richard Saltonstall [ur. 04 kwietnia 1586 – zm. październik 1661, był on bratankiem burmistrza Londynu o tym samym nazwisku, Richarda Saltonstalla (1517-1600) – przyp. tłum.], napisał do kaznodziejów w Boston następujący list:

„Wielebni i drodzy przyjaciele, których bezgranicznie kocham i których dążę szacunkiem.

Zasmuca to moją duszę, gdy słyszę codzienne doniesienia na temat waszej tyranii i prześladowań w Nowej Anglii. A mianowicie, że nakładacie kary, skazujecie na chłostę i więzienie mężczyzn za przekonania ich sumień.

Po pierwsze, zmuszacie te osoby - które czczą Boga inaczej niż wy - do oddawania Mu czci na wasz sposób, wiedząc dobrze, że nie będą chciały uczestniczyć w waszych nabożeństwach. A kiedy okazują swoją niechęć,

albo nie zgadzają się z tym, wtedy podburzacie swoich urzędników, aby ich ukarali za (według własnego zrozumienia) ich publiczne zniewagi. Zaprawdę, przyjaciele, praktyka zmuszania kogoś w sprawach kultu do robienia tego, do czego nie jest do końca przekonana, jest doprowadzaniem tej osoby do grzechu, jak to apostoł mówi w Rzymian 14:23. I przez to wielu stało się obłudnikami, dostosowując się do zewnętrznych wymagań ze strachu przed karą.



Sir Richard Saltonstall

Modlimy się za Was i życzymy Wam pomyślności pod każdym względem. Mamy nadzieję, że tam w Nowej Anglii, Pan da wam tyle światła i miłości, że będziecie przykładem dla ludu Bożego, który jest tutaj. I abyście już nie praktykowali tam takiego zachowania, którego – aby mu zapobiec – posunęliście się aż tak daleko. Te sztywne praktyki sprawiły, że inni święci mają Was w niskim poszanowaniu. Zapewniam Was, że słyszałem jak modlili się na zgromadzeniach publicznych, aby Pan dał wam ducha cichości i pokorny i abyście nie zabiegali tak bardzo o jednolitość, a raczej o zachowanie jedności Ducha w więzi pokoju.

Kiedy byłem w Holandii, mniej więcej na początku naszych wojen, pamiętam, że byli tam chrześcijanie, którzy poważnie myśleli o zakładaniu kościołów w Nowej Anglii. Chcieli oni, abym napisał list do tamtejszego gubernatora i dowiedział się, czy ci, którzy różnią się od was w swych poglądach - choć mają te same fundamenty religijne – tacy jak; anabaptyści, kwakrzy, antynomiści i im podobni, mogli otrzymać pozwolenie na życie wśród was. Na to pytanie otrzymałem krótką odpowiedź od waszego obecnego gubernatora, pana Dudleya, która brzmiała: 'Nie daj Boże, aby nasza miłość do prawdy ostygła do tego stopnia, abyśmy mieli tolerować takie błędy'."

Ważne jest zatem to, aby dowiedzieć się, jakiej odpowiedzi udzielono i poznać argumenty używane przez teokrację Nowej Anglii w celu usprawiedliwienia tych niegodziwych prześladowań. Kaznodzieje odpowiedzieli na list Sir Richarda za pośrednictwem ich przywódcy, Johna Cottona. Ich list brzmiał następująco:

„Szanowny i Drogi Panie

Razem z moim bratem Wilsonem - tak jak dawniej, tak i teraz - doceniamy Twoją miłość, którą otrzymaliśmy od ciebie w twojej ostatniej korespondencji do nas. Piszesz, że smucisz się w duchu, gdy słyszysz o codziennych skargach kierowanych pod naszym adresem. Krytyka, którą od Ciebie otrzymaliśmy, wynika z Twojego współczucia dla nas. Dlatego, ze względu na to współczucie, my z kolei życzymy Tobie, abyś nigdy nie

cierpiał w taki sposób, ale mógł zawsze znaleźć kogoś, kto będzie w stanie okazać swoje współczucie i zrozumienie dla Ciebie.

Co do skarg, o których słyszałeś, a dotyczących naszej tyranii, nakładania kar finansowych, biczowania i więzienia ludzi z powodu ich sumienia, zechciej zrozumieć, że my odbieramy takie skargi jako obraźliwe i szkodliwe. Nie mieliśmy żadnego udziału - czynem lub słowem - w tym, aby osoby o których wspominasz w Swoim liście, przychodziły na nasze zgromadzenia, albo były ukarane za ich doprowadzenie na takowe.

Sprawiedliwe wyroki nie uwzględniają raportów, a tym bardziej zarzutów wobec niewinnych. Krzyk z powodu grzechów Sodomy był wielki i głośny i sięgał aż do nieba. A mimo to, sprawiedliwy Bóg - zanim wykonał Swoj wyrok (dając nam przykład, co robić w podobnym przypadku) - najpierw zszedł na dół i sprawdził, czy ich zbrodnie są całkowicie zgodne z wołaniem o karę (*Księga Rodzaju 18:20,21*). A kiedy wołanie o karę okazało się uzasadnione, nie potraktował wszystkich jednakowo, ale oszczędził tych, których uznał za niewinnych.

Należymy do tych - gdybyście nas tylko lepiej znali - których można by określić (jak mówiła o sobie opiekunka Abła) pokojowo nastawionych w Izraelu (*2 Samuela 20:19*). Jednak nie jesteśmy tak nierozsądni w naszym pobłażaniu i tolerancji, aby przypuszczać, że ludzie o których mówisz, doświadczyli od nas niesprawiedliwej kary. Co do jednego z nich, Obadiah Holmes, który był wcześniej ekskomunikowany z kościoła w Plymouth, to przyszedł on do tego okręgu, aby kogoś ochrzcić. Do czego jak sądzę sam się nie przyzna.

I nie był nieświadomy tego, że ponowne ochrzcenie osoby starszej, jak i tego, że dokonuje tego osoba prywatna - będąca poza urzędem i podlegająca ekskomunice - jest jawnym sprzeciwem wobec porządku i władzy naszych kościołów; które jak wiemy zostały ustanowione prawem Bożym. Nie wspominając już, że pan Holmes zna prawo tego kraju. Zatem ufamy, że teraz możemy bezpiecznie odwołać się do Twojego uczciwego osądu co do tej sprawy. Czy byłoby to tolerowane w jakimkolwiek państwie cywilnym, gdyby jakiś obcy przybył tam i praktykował religijne obrzędy wbrew zasadom tamtejszego stanu kościelnego?

Co do kary chłosty, to była ona raczej dobrowolna, niż wymierzona. Wyrok sądu nakazywał, jeśli to dobrze pamiętam, zapłacenie trzydziestu funtów lub karę chłosty. Jego przyjaciele zaproponowali, że zapłacą grzywnę dobrowolnie. On jednak wolał być wychłostany. W takim przypadku, jeśli uważał swoje cierpienie za formą oddawania czci Bogu, to z pewnością nie można by tego uznać za nic lepszego niż oddawanie Bogu czci. Co do drugiego, pana Clarke, to okazał się on pod tym względem rozsądniejszy. Jego przewinienie było mniejsze, podobnie jak i grzywna. Jak słyszałem, zadowolił się zapłatą kary, po czym został zwolniony. Uwięzienie któregośkolwiek z nich nie było żadnym uszczerbkiem na ich zdrowiu. Sądzę, że żadnemu z nich nie powodziło się lepiej, niż gdyby byli w domu. Jestem pewien, że Holmes nie był tak elegancko ubrany od lat.

Proszę jednak, abyś zastanowił się nad tym nieco głębiej. Uważasz, że zmuszanie ludzi do oddawania czci Bogu jest tym samym co doprowadzanie ludzi do grzechu, zgodnie z Listem do Rzymian 14:23. Jeśli założymy, że oddawanie czci Bogu jest samo w sobie rzeczą słuszną, to urzędnik, który do tego przymusza, zmusza taką osobę do niegrzeszenia. Zatem to grzech, który tkwi w jego grzesznej woli musi być przymuszony do wykonania chrześcijańskiego obowiązku. Jozjasz zmusił cały Izrael do służenia Panu, Bogu swemu (2 *Kronik* 34:33). Jednak jego czyn nie został potępiony, ale zaliczony do cnotliwych uczynków.

To, że namiestnik pozwala, by ktokolwiek w jego bramach profanował szabat [dniem szabat nazywano niedzielę – przyp. tłum], jest grzechem przeciwko czwartemu przykazaniu; popełnianym zarówno przez tę osobę, jak i urzędnika. A jeśli urzędnik żąda od takiej osoby, aby stawiała się przed Panem, to czyniąc tak nie grzeszy. Nie grzeszy też poddany. Osoba taka popełniłby jednak większy grzech, gdyby powstrzymała się od przyjścia na zgromadzenie.

Ale Ty mówisz, że to czyni z ludzi hipokrytów, kiedy - z obawy przed karą - zmuszani są do zachowywania zewnętrznych form czczenia Boga. Gdyby tak było, lepiej być hipokrytami, niż bezbożnikami. Hipokryci oddają Bogu część tego, co Mu się należy – zewnętrzną formę czci. Bezbożnik natomiast, nie oddaje Bogu czci ani zewnętrznie, ani duchowo.

I prawdą jest również to, że w naszym kościele tolerowaliśmy niektórych anabaptystów, antynomistów i kwaków, i tolerujemy ich do dziś.”⁷⁹

W 1655 roku Thomas Gould z Charlestown odmówił pokropienia i ochrzczenia swojego dziecka. Kaznodzieja nakazał kościołowi „upomnienie go, czego kościół nie potrafił uczynić”. Niedługo potem, ponownie był w kościele - jak prawo tego nakazywało - a kiedy nadeszła pora pokropienia dzieci, wyszedł z kościoła. Rozmawiano z nim o tym. Odpowiedział im, że nie mógł zostać w kościele, ponieważ...

„...nie uważałem, że jest to nakaz Chrystusa. Wówczas odpowiedzieli mi, że skoro już wyraziłem swoje zdanie, to mogę teraz zostać... Więc zostałem. Podczas gdy oni się modlili i odprawiali nabożeństwo dla niemowląt, ja usiadłam na swoim miejscu. Jak skończyli, zajęli się mną, za moje niestosowne zachowanie.”

Po tym wydarzeniu Thomas Gould został upomniany i wykluczony ze wspólnoty. W październiku 1656 roku został oskarżony przed sądem okręgowym o odmowę chrztu swojego dziecka. Co było do przewidzenia, został skazany. Ponownie go upomniano i dano mu czas na przemyślenie swoich decyzji do następnego posiedzenia sądu. W międzyczasie, uprzykrzyli mu życie tak bardzo, że przestał uczęszczać do kościoła w Charlestown. Zamiast tego zaczął uczęszczać do kościoła w Cambridge. Ale zostało to odebrane jako zniewaga wobec pastora i potraktowane jako nowe wykroczenie.

Chociaż nie został ukarany, był narażony na inne pomniejsze przykrości. Wielokrotnie wzywano go zarówno do kościoła, jak i do sądu, aby wręczać mu upomnienia. Ostatecznie, Gould całkowicie wycofał się z Kościoła Kongregacyjnego w dniu 28 maja 1665 roku i wraz z ośmioma innymi osobami

⁷⁹ Backus' Church History of New England, str.75-81.

założył Kościół Baptystyczny. Czyn ten uznano za „schizmę” i jawny bunt. W następną niedzielę, Gould i jego bracia zostali wezwani do stawienia się przed zgromadzeniem kościelnym. Gould wraz z innymi dał znać sędziom, że nie mogą stawić się w tym czasie, ale że będą tam w następną niedzielę. Pastor jednak nie chciał czekać i w swoim kazaniu „przedstawił grzechy tych ludzi, a także oddał ich w ręce szatana”.

Stawiano ich przed różnymi sądami, aż w październiku ich sprawa dotarła do sądu powszechnego. Ci spośród nich, którzy byli wolni, zostali pozbawieni praw wyborczych - i gdyby zostali ponownie skazani za schizmę - mieliby zostać uwięzieni do czasu wydania kolejnych wyroków. W kwietniu 1666 roku ukarano ich grzywną w wysokości czterech funtów i uwięziono aż do września, kiedy to mieli zostać zwolnieni po ówczesnym uiszczeniu grzywien i kosztów sądowych. Dnia 14 kwietnia o godzinie dziewiątej rano roku 1668, gubernator wraz z radą, nakazali im stawić się w domu zgromadzeń. Mieli tam spotkać się z sześcioma duchownymi, którzy chcieli z nimi przeprowadzić debatę. Spotkanie to nie przyniosło oczekiwanych rezultatów jedynie poza tym, że dała ona duchownym okazję do potępienia baptystów. Baptysci, poprosili o możliwość przemówienia, ale w odpowiedzi usłyszeli, że stoją tu jako przestępcy i nie mają prawa do wypowiedzania się. Spędzono w ten sposób dwa dni, aż pod koniec drugiego dnia „wielebny” Jonathan Mitchell wydał następujący wyrok:

„Księga Powtórzonego Prawa rozdz. 17, 9-12 [Biblia Warszawska]

1 przyjdiesz do kapłanów, Lewitów i do sędziego, który będzie wtedy urzędował, i zapytasz się, a oni ogłoszą ci wyrok zgodnie z prawem.

A ty postąpisz zgodnie z wyrokiem, jaki ci ogłoszą z miejsca, które wybrał Pan i starannie wykonasz wszystko tak, jak cię pouczą.

Postąpisz zgodnie z pouczeniem, jak cię pouczą i zgodnie z prawem, jak oni orzekną. Nie odstępisz od wyroku, jaki ci oznajmili, ani w prawo, ani w lewo.

A jeśli ktoś w zuchwalstwie swoim nie usłucha kapłana, będącego tam na służbie u Pana Boga twego lub sędziego, to ten człowiek poniesie śmierć, i wyplenisz to zło z Izraela’.”

Dnia 27 maja, Gould i dwóch jego braci, jako „uparci i buntowniczy anabaptyści”, zostali wygnani pod karą dożywotniego więzienia. Oni jednak pozostali na miejscu. Poskutkowało to uwięzieniem. Prześladowanie to wzbudziło wiele współczucia wśród lokalnej społeczności. Sześćdziesięciu sześciu mieszkańców Charlestown - wśród których byli jedni z najwybitniejszych obywateli miasta - podpisało petycję w imieniu osadzonych. Petycja była skierowana do władzy sądowniczej i zawierała modlitwę o łaskę dla więźniów. Napisano w niej, że:

„Są to starzy i schorowani mężczyźni. ... świadomość ich... oplakanego stanu boleśnie dotknęła serc wielu... chrześcijan i takich, którzy nie aprobują ich osądu, ani tego, jak zostali potraktowani. Szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że mężczyźni ci uchodzą za pobożnych i są nienaganni w swoim postępowaniu... Dlatego też zwracamy się z najpokorniejszą prośbą do tego czcigodnego sądu, aby w swoim chrześcijańskim miłosierdziu i głębi współczucia, zlitował się i ulżył tym biednym więźniom.”⁸⁰

W głosowaniu jakie przeprowadzono, petycja została uznana za skandaliczną i naganną. Dwie osoby, które podjęły się jej przygotowania, zostały ukarane grzywną – jedna w wysokości dziesięciu, a druga pięciu funtów – a wszyscy pozostali, którzy podpisali tę petycję, zostali zobowiązani do podpisania dokumentu, w którym

⁸⁰ Adams’ Emancipation of Massachusetts, str. 118-125.

wyrażają żal za to, że zmusili sąd do wydania słusznego wyroku co do tego wykroczenia.

Gdy informacja o tym wydarzeniu dotarła do Anglii, trzynastu duchownych kongregacjonalistów - za pośrednictwem Roberta Mascalla - napisało list do swoich braci w Nowej Anglii, w którym stwierdzili, co natępuje:

„O, jakże nas smuci i boli, że Nowa Anglia prześladowuje innych! Czy nie powinniście dać innym tego, co sami otrzymujecie? Czy wolność sumienia tylko wam się należy? Czyż nie należy się ona również innym, którzy są zdrowi w wierze? Spośród wielu fragmentów Pisma Świętego, ten który jest zawarty w czternastym rozdziale Listu do Rzymian utwierdza mnie bardzo w kwestii wolności sumienia. Tak jest tam to wyraźnie powiedziane. Dlatego, kto uważa coś za nieczyste, dla niego jest to nieczyste.

I chociaż my uznajemy chrzest dzieci wśród członków naszego kościoła - a gdy wykazują, że dzieło łaski ma na nich dobry wpływ - nadajemy im w późniejszym czasie członkostwo kościoła; to jednak dla tych, którzy w sumieniu uważają wspomniany chrzest za 'nieczysty', jest on nieczysty. Zarówno to, jak i decyzje starszych - jakkolwiek je aprobowujemy - są jedynie interpretacjami, a nie jakąś wyraźną wypowiedzią Pisma Świętego. Sądzę, że nie mogę wypowiedzieć się już wyraźniej o niczym innym co dotyczy naszej religii, wiary, czy praktyk.

Czy teraz będziemy narzucać nasze interpretacje innym, jak czyni to papież? Jakże możecie znieważać nas, Kościół Kongregacjonalistów w Anglii i zaopatrywać naszych przeciwników w broń przeciwko nam! Czujemy się zażenowani i jesteśmy przepełnieni wstydem i zdumieniem, gdy słyszymy o takich rzeczach.

Drogi bracie, modlimy się, żeby Bóg otworzył ci oczy i przekonał serca twoich sędziów, aby nie bili już swoich współsług i nie wyrządzali nam, waszym braciom, wielkiej krzywdy. Aby nie hańbili w ten sposób imienia Boga.

Szanowny bracie, wybacz mi, albowiem czuję się poruszony. Mówię w imieniu Boga, którego łasce polecam was wszystkich w Nowej Anglii i pokornie proszę o wasze modlitwy za nas, tutaj. Pozostaję waszym serdecznym bratem.

ROBERT MASCALL.

Finsbury, niedaleko Morefield, 25 marca 1669 r.

Wydaje się, że uwięzieni baptyści zostali w jakiś sposób zwolnieni po około roku odosobnienia, ale rok później Gould i Turner zostali ponownie aresztowani i uwięzieni „na długi czas”.

W żadnym razie, przytoczone tutaj przypadki nie obejmują wszystkich prześladowań i ucisków, jakie spadły na baptystów. Ale nawet gdyby owych kilka było wszystkimi przypadkami, to wciąż wykazują dostatecznie mocno, jak okrutne i haniebne były to prześladowania. Ten proceder prześladowania innych chrześcijan trwał dalej. Baptyści jednak otrzymali wsparcie w swojej wspaniałej walce o wolność myśli i wyznania. Ulga nadeszła dla nich szybciej niż się spodziewali, dzięki nie mniej bohaterskim i jeszcze bardziej prześladowanym kwakrom.

6. Cierpienia Kwaków

W lipcu 1656 roku, Mary Fisher i Anne Austin, dwie wyznawczynie ugrupowania kwaków, wylądowały w Bostonie. Nie wiadomo w jaki sposób, ale wieści o ich dotarły jeszcze przed nimi. Zanim pozwolono im opuścić pokład, Richard Bellingham - zastępca gubernatora pod nieobecność gubernatora Endicotta - wysłał oficerów na pokład statku, którzy...

„...przeszukali ich skrzynie i kufry i zabrali znalezione tam książki, których było około stu. Wydano rozkaz, aby wspomniane kobiety pozostały uwięzione na pokładzie. Następnie, wyniesiono ich książki na brzeg i na rozkaz rady, zostały spalone przez kata na głównym rynku.”

Niedługo potem, owe dwie niewiasty zostały zabrane ze statku, po czym...

„...zamknięto więźniów i wydano rozkaz, aby bez pozwolenia nikt się do nich nie zbliżał. Na osoby, które podjęłyby próbę zbliżenia się do nich lub rozmawiania z nimi - nawet przez okno - nakłożono grzywnę w wysokości pięciu funtów. Zabrano im pióra, atrament i papier i nie pozwalano im używać świec po zmroku. Co więcej, rozebrano je do naga pod pretekstem dowiedzenia się, czy są czarownicami. Uczyniono to wszystko, pomimo faktu, że podczas osobistego przeszukania nic przy nich nie znaleziono - oprócz ich niewinności. Podczas tych przeszukań były tak barbarzyńsko wykorzystane, że skromność nie pozwala w tym miejscu, na wspomnienie tego jak bardzo. Przed oknem więzienia przybito również drewnianą tabliczkę z nakazem nie komunikowania się z więźniarkami.”⁸¹

⁸¹ Adams' Emancipation of Massachusetts, str. 143-144.

Dnia 18 sierpnia, nadzorca więzienia otrzymał następujące polecenie:

„Do Strażnika więzienia w Bostonie:

Niniejszym nakazem zobowiązany jesteś do traktowania kwaków, którzy wcześniej zostali oddani ci pod opiekę, jako osoby niebezpieczne. Ich celem jest doskonalenie swoich umiejętności w nakłanianiu mieszkańców tego okręgu - zarówno słowem, jak i pisemnie - do zachowywania odrażających zasad kwaków. Jesteś zobowiązany do trzymania ich pod ścisłym nadzorem, nie pozwalając im na rozmawianie z nikim, ani na posiadanie papieru czy atramentu.

Podpisano: EDWARD RAWSON,

Sekretarz Sądu w Bostonie

18 sierpnia 1656 r.”⁸²

Władze nie tylko odmówiły im pożywienia, ale „odmówiły nawet prawa do wysyłania im prowiantu”. Widząc, że nie zapewniono im żywności, Nicholas Upshal, który długo mieszkał w Bostonie i był członkiem tamtejszego kościoła, za pięć szylingów zakupił od strażnika więziennego tygodniowy przywilej do zaopatrywania w żywność Mary Fisher i Anne Austin. Dnia 7 września, strażnikowi wydano kolejny rozkaz, który nakazywał mu...

„...przeszukiwać tak często, jak tylko zobaczy jakieś skrzynie, kufry i rzeczy kwaków, które wcześniej powierzono jego pieczy, w celu znalezienia piór, atramentu, papieru, dokumentów czy książek, a następnie odebrania ich kwakrom.”⁸³

„Po około pięciu tygodniach spędzonych w więzieniu, William Chichester - kapitan statku - został zobowiązany kaucją stu funtów do przewiezienia Mary Fisher i Anne Austin z powrotem do Anglii. Miał również dopilnować, aby nikt nie rozmawiał z nimi po wejściu na pokład.

⁸² Besse's Suffering of the Quakers.

⁸³ Ibid.

Strażnik więzienny zatrzymał ich łóżka... oraz Biblię jako swoje wynagrodzenie.”⁸⁴

Mary Fisher i Anne Austin podczas uwięzienia były często przesłuchiwane przez lokalnych duchownych w celu wydobywania od nich jakiejś informacji, która mogłaby posłużyć jako oskarżenie o herezję lub inne przestępstwo, jednak na próżno. Dobrze się stało dla tych dwóch niewiast, że zostały odesłane w tamtym właśnie czasie, ponieważ niedługo potem, Endicott wrócił i był wielce niezadowolony z Bellinghama - zastępcy gubernatora - za to, że tak łagodnie je potraktował. Oświadczył on, że gdyby tam był, to „kazałby je porządnie wychłostać” - pomimo faktu, że w kolonii nie obowiązywało jeszcze żadne prawo dotyczące kwaków.

Nie minęło zbyt wiele czasu od odesłania wyżej wspomnianych kobiet, gdy do Bostonu przybyło ośmiu innych kwaków. Potraktowano ich w taki sam sposób. W Plymouth, we wrześniu 1656 roku, zebrali się komisarze Zjednoczonych Kolonii. Sąd w Bostonie wezwał ich do wzmożenia czujności w całej Kolonii Plymouth, a w szczególności, wobec kwaków. List brzmiał następująco:

„Słyszymy już od jakiegoś czasu, że nasza sąsiednia kolonia Plymouth - nasi ukochani bracia - w dużej mierze zdają się nie dostrzegać w sobie należytego uznania i zachęty do posługi Ewangelii. Wielu pobożnych duchownych (na ile słusznie, tego nie wiemy), porzuciło swoje stanowiska, powołanie i kontakty. Naszym pragnieniem jest - w celu zapobieżenia powodzi błędów i anarchii - aby podjęto takie kroki, żeby pobożna i ortodoksyjna posługa mogła zostać wśród nich ponownie przywrócona. Oto przybyło do nas kilka osób podających się za kwaków, którzy są uzdolnionymi narzędziami do szerzenia królestwa szatana. Aby uchronić naszych sąsiadów przed takimi szkodnikami, uwięziliśmy ich wszystkich, dopóki nie zostaną odesłani do miejsca, z którego przybyli.”⁸⁵

⁸⁴ Adams' Emancipation of Massachusetts, str. 144.

⁸⁵ Backus' Church History of New England, str. 89.

„Komisarze Zjednoczonych Kolonii udzielili stosownej rady”, ale Bradford który był gubernatorem Plymouth, nie chciał podjąć takich kroków. Jednak po jego śmierci podjęto surowe środki. Dnia 14 października 1656 roku sąd powszechny Massachusetts uchwalił następującą ustawę:

„Na świecie pojawiła się niedawno przeklęta sekta heretyków, powszechnie zwanych kwakrami. Twierdzą oni, że są posłani przez samego Boga i nieomylnie wspomagani przez Ducha Świętego. Głoszą oni i piszą bluźniercze opinie, gardzą instytucjami państwowymi oraz porządkiem Bożym w kościele i we wspólnocie. Co więcej, odmawiają godności, urągają i lżą urzędnikom i duchownym, starając się odwieść ludzi od wiary i pozyskać prozelitów na swoje zgubne drogi. Sąd niniejszy, biorąc pod uwagę ich nieczne przesłanki i w celu zapobieżenia podobnym szkodom, jakie za ich pośrednictwem są wyrządzane w naszym kraju, niniejszym postanawia - a z upoważnienia tego sądu zostaje również to nakazane - że każdy kapitan lub dowódca jakiegokolwiek statku, barki, pinki [niewielki, szybki żaglowiec – przyp. tłum.] czy kutra, który od tej chwili wprowadzi do jakiegokolwiek portu, zatoki lub zatoczki w obrębie tej jurysdykcji jakiegoś kwakra lub kwaków, albo innych bluźnierczych heretyków, będzie obłożony grzywną stu funtów. Kwotę tę wpłaci on skarbnikowi hrabstwa. Jeżeli jednak okaże się, że nie posiadał on wiedzy o ich obecności, albo że brakuje wystarczających dowodów go obciążających, w przypadku takim będzie on miał prawo oczyścić się z zarzutów pod uprzednio złożoną przysięgą. Gdyby jednak nie uiścił należytej zapłaty lub zabezpieczenia, zostanie on wtrącony do więzienia i pozostanie tam do czasu zapłacenia skarbnikowi wspomnianej kwoty, jak wspomniano powyżej.

Dowódca jakiegokolwiek kutra, statku lub jednostki pływającej, będąc skazanym zgodnie z prawem, musi dać zapewnienie albo gubernatorowi, albo jednemu lub kilku sędziom - którzy mają prawo podjąć podobną decyzję - że zabierze ich do miejsca, z którego ich przywiózł. W przypadku odmowy, gubernator, sędzia lub kilku urzędników, są niniejszym upoważnieni do wydania nakazu aresztowania takiego kapitana i osadzenia go w więzieniu. Pozostanie on tam do momentu udzielenia gubernatorowi lub któremukolwiek z wymienionych

urzędników, powyższego zapewnienia. Niniejszym postanowiono i zarządzono, że każdy kwakier, który przybędzie do tego kraju z zagranicy lub wkroczy na tę jurysdykcję z sąsiednich terenów, zostanie natychmiast skierowany do zakładu karnego. Po umieszczeniu go tam, zostanie surowo wychłostany, a jego nadzorca upewni się, że skazany będzie stale zmuszany do pracy. Nikomu nie wolno będzie z nim rozmawiać w czasie całej ciągłości jego uwięzienia, które to nie będzie trwało dłużej niż wymaga tego konieczność.

Postanawia się również, że jeśli ktokolwiek świadomie wwiezie do portu tej jurysdykcji jakiegokolwiek książki lub pisma kwakrów - które zawierają diabelskie poglądy - zapłaci karę pieniężną równoważną wartości tejszej książki lub pisma. W przypadku, gdy przestępstwo to zostanie komuś prawnie udowodnione, osoba ta poniesie karę pieniężną w wysokości pięciu funtów. Gdy przy kimś lub w jego domu zostanie znaleziona taka książka lub pismo, albo, gdy osoba taka będzie próbowała rozpowszechnić lub sprzedać tego typu materiały - bez natychmiastowego przekazania ich sędziemu - zapłaci ona pięć funtów za rozpowszechnienie lub sprzedaż tychże.

Dodatkowo postanawia się, że jeśli jakakolwiek osoba w tej kolonii podejmie się obrony heretyckich poglądów kwakrów albo którejkolwiek z ich książek lub pism, lub zostanie to prawnie udowodnione takiej osobie - jak to wspomniano powyżej - zostanie ona ukarana grzywną w wysokości czterdziestu szylingów. Jeśli okaże dalszy opór, zapłaci kolejne cztery funty. W przypadku dalszej próby bronienia wyżej wspomnianych heretyckich i przeklętych poglądów, osoby takie zostaną umieszczone w zakładzie karnym dopóki nie zorganizuje się dla nich deportacji. Potem zostaną skazane na banicję przez Sąd Asystentów [był to organ zarządzający w ramach niektórych firm, zawodów, rzemiosł, handlu lub zajmujących się wynajmem środków transportu - przyp. tłum.]. Na koniec, niniejszym zarządza się, że każda osoba lub osoby, które znieważą urzędników lub duchownych - jak to jest zwyczajem wśród kwakrów - zostaną surowo wychłostane lub zapłacą karę pięciu funtów.”⁸⁶

⁸⁶ Besse's Sufferings of the Quakers.

Kiedy prawo to zostało opublikowane, Nicholas Upshal, ów życzliwy i chrześcijański starszy pan, który kupił sobie przywilej karmienia Mary Fisher i Anne Austin, „publicznie zeznawał przeciwko niemu”. Następnego ranka wezwano go do złożenia zeznań przed sądem powszechnym. Powiedział, że:

„Egzekwowanie takiego prawa byłoby zapowiedzią sądu nad całym ich krajem. Dlatego z miłością i czułością jaką okazywał on ludziom i temu miejscu pragnął, aby się nad tym zastanowili. Aby przypadkiem nie okazało się, że walczą z samym Bogiem.”

Nicholas Upshal był członkiem jednego z kościołów, a mimo to, został ukarany grzywną w wysokości dwudziestu funtów. A kiedy opuścił kościół z powodu tych wszystkich rzeczy, został ukarany kolejną grzywną w wysokości trzech funtów, po czym wygnano go w czasie zimy. Nie przejęto się faktem, że był on „słabym, starym człowiekiem”.⁸⁷

Pomimo takich praw i wymierzania kar w możliwie najsurowszy sposób, kwakrzy nadal przybywali. W rzeczywistości, kwakrzy szczególnie chcieli być tam, gdzie takie prawa istniały. Sprzeciwiali się oni bowiem wszelkim formom ucisku duszy jak i jakimkolwiek formom unii kościoła z państwem.

Nie tylko w tej kwestii, ale niemal we wszystkich innych sprawach ich poglądy sprawiały, że byli obiektem szczególnej nienawiści teokratów z Massachusetts:

- Byli tymi, którzy nie uznawali podziału na duchowieństwo i laikat,
- Nie dało się ich ani nakłonić, ani zmusić do płacenia dziesięciny,
- Odmawiali odbywania służby wojskowej i nie chcieli składać przysięgi,
- Nie zdejmowali czapek w kościele czy w sądzie.

⁸⁷ Adams' Emancipation of Massachusetts, str. 146.

„W doktrynie, którą wyznawali, ich głównym dziwactwem było nauczanie o ‘wewnętrznym świetle’, którym powinien kierować się każdy człowiek w swoim postępowaniu. Doktryna ‘wewnętrznego światła’, lub osobistej inspiracji, była czymś szczególnie odrażającym dla purytanów.”⁸⁸

Inną rzeczą, nie mniej znienawidzoną przez purytan, było święcenie niedzieli w jakikolwiek inny sposób, aniżeli purytański.

„...podważali oni zasadność zamieniania przez chrześcijan dnia Pańskiego w żydowski szabat.”⁸⁹

Potępiono ich jako niewiernych bluźnierców, określano ich sługami diabła i z łatwością uważano ich za winnych każdej herezji i każdej zbrodni w purytańskim katalogu.

Pierwotnie, wniosek wystosowany przez Rhode Island o przyjęcie ich terenów do Konfederacji Kolonii Nowej Anglii został kategorycznie odrzucony ze względu na zasady wolności sumienia, które tam wyznawano. Jednak w roku 1657, nienawiść do kwaków skłoniła kolonię Massachusetts do przychylenia się do wniosku Rhode Island o przyłączenie ich do konfederacji. Uczyniono to tylko po to, aby uratować Nową Anglię przed kwakrami.

„Wysłali list do władz kolonii, podpisując się jako ich kochający przyjaciele i sąsiedzi, i błagając ich o ochronę wszystkich kolonistów przed ‘tymi szkodnikami’. Nawoływali w tym liście do wygnania i wykluczenia wszystkich kwaków, co było środkiem do którego ‘zmuszała ich zasada miłosierdzia’.”⁹⁰

⁸⁸ Fiske, *Beginnings of New England*, str. 180.

⁸⁹ Ibid.

⁹⁰ Idem, str. 184.

Ale Roger Williams nadal był prezydentem Rhode Island i - wierny swoim zasadom - odpowiedział:

„Nie mamy wśród nas takiego prawa, które karałoby kogokolwiek za to, że w słowach wyraża swoje myśli jak i osobiste pojmowanie rzeczy i dróg Boga, które tyczą się zbawienia i naszego wiecznego stanu. Co do owych kwaków, to stwierdzamy, że tam, gdzie zezwala im się swobodnie wypowiadać i przeciwstawia się im jedynie argumentami w dyskusji, w takich miejscach najmniej chęć przybywać. Każde naruszenie prawa cywilnego będzie karane, ale wolność sumienia będzie szanowana.”⁹¹

Ta odpowiedź tak rozwścieczyła całą Konfederację Massachusetts, że zagrożono iż odetną handel od Rhode Island. Za sprawą Rogera Williamsa, Rhode Island zwróciła się o pomoc i ochronę do Cromwella, który wówczas rządził Anglią. Apelacja przedstawiała sprawę w prawdziwym świetle, ale jednocześnie jako sprawę wiecznej wagi. Była to najbardziej wzruszająca w historii i chwytająca za gardło prośba:

*„Ale cokolwiek by się nie wydarzyło,
nie dajmy się zmusić do tego, aby jakakolwiek władza cywilna,
kiedykolwiek sprawowała władzę nad sumieniami ludzi”.*⁹²

W tym samym roku, 14 października, uchwalono kolejną ustawę wymierzoną w kwaków, która stanowiła, że:

„Jeżeli jakakolwiek osoba lub osoby w obrębie tej jurysdykcji będą odtąd gościć i ukrywać kwakra lub kwaków - albo innych bluźnierczych

⁹¹ Tamże, str. 184-185. Nie chodziło tu w żadnym razie o wyrażanie opinii na temat nauk kwaków, ponieważ Roger Williams nieustannie zwalczał ich poprzez prowadzenie z nimi dyskusji. Napisał książkę skierowaną przeciwko nim i zatytułowaną: „George Fox wygrzebał się ze swoich nor”. W wieku siedemdziesięciu trzech lat, Williams „przepełnął łodzią całą długość Zatoki Narragansett, aby wziąć udział w turnieju teologicznym z trzema kwakerskimi mistrzami”. (tamże, s. 186).

⁹² Idem.

heretyków - każda taka osoba zapłaci państwu czterdzieści szylingów za każdą godzinę ich przetrzymywania, ukrywania lub nie powiadomienia o ich obecności, jak wspomniano to powyżej. Osoba taka, zostanie ponadto osadzona w więzieniu do czasu całkowitego uregulowania i uiszczenia kary.

Nakazuje się również, że jeśli jakikolwiek kwakier lub kwakrzy po ukaraniu ich po raz pierwszy - czego wymaga prawo - ośmielą się przybyć pod tę jurysdykcję ponownie; każdemu takiemu kwakrowi płci męskiej, za pierwsze wykroczenie zostanie odcięte jedno ucho i będzie on trzymany w zakładzie karnym aby tam pracował dopóki nie będzie mógł zostać odesłany na własny koszt. Za drugie wykroczenie, zostanie mu odcięte drugie ucho. Każda kobieta kwaków, która została już raz ukarana i ośmieli się ponownie przybyć do tej jurysdykcji, będzie surowo wychłostana, trzymana w zakładzie karnym i zmuszona do pracy, dopóki nie zostanie odesłana na własny koszt. W przypadku kolejnego przybycia, zostanie traktowana w taki sam sposób, jak opisano to powyżej. Każdemu kwakrowi - niezależnie czy jest to kobieta czy mężczyzna - jeżeli ośmieli się dopuścić tego wykroczenia po raz trzeci, język takiej osoby zostanie przepalony na wylot rozpalonym do czerwoności żelazem. Następnie osoba ta będzie trzymana w zakładzie karnym i zmuszona do wykonywania pracy, dopóki nie zostanie odesłana na własny koszt.

Ponadto postanawia się, że każdy kwakier, którzy pojawi się wewnątrz naszej społeczności, będzie traktowany podobnie i poniesie taką samą karę, jaką prawo przewiduje wobec kwaków przybywających z zagranicy.”⁹³

Kwakrzy jednak nie przestali napływać. Pomimo uwięzienia, biczowania i wypędzania, przybywali w jeszcze większej liczbie. Co więcej, ich kazania, a tym bardziej prześladowania, zmotywowały rzesze osób w innych koloniach. Efekt tego był tak niespodziewany, że 20 maja 1658 roku uchwalono następujący statut:

⁹³ Besse's Sufferings of the Quakers.

„Aby kwakrzy i im podobni przekłęci heretycy, którzy powstają spośród nas, mogli być traktowani według tego, na co zasługują - a ich zgubne i błędne praktyki mogły być szybko powstrzymane - niniejszym zarządza się jako dodatek do poprzednich praw wydanych przeciwko kwakrom, że każda taka osoba lub osoby, wyznające którąkolwiek z tych zgubnych wierzeń - czy to przez mowę, pismo lub spotkanie w dzień Pański lub w innym czasie w celu wzrastania w liczbę lub nakłaniania innych do swoich diabolicznych doktryn - po uprzednim i odpowiednim wyroku, poniosą następującą karę:

Każdy, kto czyni jak powyżej, za każde odbyte spotkanie zapłaci do skarbcza kolonii dziesięć szylingów, a każdy przemawiający na takim spotkaniu, zapłaci pięć funtów od osoby. Po ukaraniu chłostą lub biczowaniem, osoba taka będzie umieszczona w zakładzie karnym i przymuszona do pracy, zgodnie z poprzednim prawem. Pozostanie tam dopóty, dopóki nie da zapewnienia dwóm osobom⁹⁴ [zobacz wyjaśnienie poniżej – przyp. tłum.], że nie będzie już więcej dawać upustu swoim nienawistnym błędom, ani nie będzie dopuszczać się grzesznych praktyk. W przeciwnym razie, osoba taka będzie zmuszona do opuszczenia tej jurysdykcji na własny koszt. A jeśli któraś z tych osób powróci, wówczas poniesie karę przewidzianą w prawie ustanowionym dla obcych.”⁹⁵

W roku 1658 „Wielebny” John Norton, popierany przez resztę duchowieństwa, rozesłał petycję z prośbą o wymierzanie kary śmierci wobec wszystkich kwaków, którzy powrócą po ich uprzednim wygnaniu. We wrześniu, Rada Komisarzy Zjednoczonych Kolonii zebrała się w Bostonie. Petycja została przedstawiona tejże Radzie, która w odpowiedzi zaleciła sądowi powszechnemu każdej z kolonii,

⁹⁴ Oświadczenie odnosi się do historycznej praktyki karnej stosowanej w Anglii, szczególnie w XVII wieku. Pełne znaczenie cytowanego fragmentu jest takie, że przestępca musi pozostać w zakładzie karnym, dopóki nie zapewni dwóch poważanych społecznie osób (poręczycieli), które to osoby zagwarantują, że:

- skazany zaprzestanie szerzenia szkodliwych lub heretyckich idei („nienawistne błędy”),
- skazany zaprzestanie niemoralnego lub niezgodnego z prawem postępowania („grzesznych praktyk”),
- skazany opuści jurysdykcję (region), jeśli nie zastosuje się do nakazu, na własny koszt.

(źródło: <https://www.british-history.ac.uk>)

⁹⁵ Besse’s Sufferings of the Quakers.

uchwalenie powyższego prawa. W związku z tym, 16 października, sąd powszechny Massachusetts wprowadził w życie następującą ustawę:

„Pojawiła się zgubna sekta, powszechnie zwana kwakrami. Powstała ona niedawno i – czy to słowem, czy pismem - naucza i podtrzymuje wiele niebezpiecznych i okropnych zasad. Sekta ta, usiłuje zmienić i modyfikować przyjęte i chwalebne zwyczaje naszego narodu, nie okazując przy tym szacunku obywatelskiego równym sobie, ani nie okazując czci przełożonym. Ich działania zmierzają do podważenia władzy cywilnej i zniszczenia porządku kościelnego, poprzez odrzucanie wszelkich ustalonych form kultu i wycofywanie się z uporządkowanej wspólnoty kościelnej, która to forma została zaakceptowana przez wszystkich ortodoksyjnych wyznawców prawdy. Zamiast niej i w sprzeczności do niej, często spotykają się sami. Wkradają się do umysłów prostych ludzi lub takich osób, które zdają się być najmniej pod wpływem i rządami Kościoła i wspólnoty. Pomimo wszystkich wcześniej ustanowionych praw i dlatego, że wykazali się oni zuchwałą i arogancką determinacją do szerzenia swoich nauk pośród nas, niektórzy mieszkańcy ulegli zarażeniu tą herzą. Pomimo zakazania im wstępu do naszego okręgu, nie powstrzymali się od bezbożnych prób podważenia naszego pokoju i narażenia nas na niebezpieczeństwo.

Zatem, w celu zapobieżenia temu, niniejszy sąd postanawia i wprowadza w życie, co następuje:

Każda osoba lub osoby należące do przeklętej sekty kwakrów, która nie jest mieszkańcem tej jurysdykcji ale znajduje się w jej obrębie, zostanie zatrzymana - bez potrzeby wręczenia jej takowego nakazu – zarówno pod nieobecność sędziego, jak i przez dowolnego posterunkowego, komisarza lub radnego. Zostanie następnie przekazana od jednego posterunkowego do drugiego, aż ostatecznie trafi do sędziego, który osadzi taką osobę w więzieniu, bez możliwości wyjścia po wpłaceniu kaucji. Pozostanie ona w tymże więzieniu do czasu procesu sądowego.

(Uwaga: aby wydać wyrok skazujący, uznaje się za wystarczające, że pojawili się oni w kapeluszach i powiedzieli ‘ciebie’ lub ‘ty’). Po uznaniu winnym za przynależność do sekty kwakrów, osoba ta zostanie skazana

na wygnanie pod groźbą śmierci. Każdy mieszkaniec tej jurysdykcji uznany za winnego przynależności do wyżej wymienionej sekty - czy to poprzez głoszenie ich nauk; publikowanie lub bronienie tej odrażającej nauki; podżeganie do buntu lub rebelii przeciwko rządowi; kontynuowanie nadużyć i destrukcyjnych praktyk, tj. odmawianie szacunku obywatelskiego równym sobie jak i przełożonym poprzez unikanie zgromadzeń naszego kościoła - a zamiast tego - uczestniczenie we własnych spotkaniach, sprzeciwiając się tym samym naszemu porządkowi kościelnemu; zgadzając się z, i zachowując nauki kwakrów, które są sprzeczne z ortodoksyjnymi, przyjętymi opiniami pobożnych osób; usiłując zniechęcić innych do rządów cywilnych i porządku kościelnego; potępiając praktyki i postępowanie tego sądu przeciwko kwakrom - a przez to manifestując swój spisek z tymi, których celem jest obalenie porządku ustanowionego w kościele i państwie - każda taka osoba skazana przed wspomnianym sądem asystentów i w sposób wyżej wymieniony, zostanie osadzona w więzieniu o zaostrzonym rygorze na jeden miesiąc. Następnie - chyba, że zdecyduje się dobrowolnie opuścić tę jurysdykcję - będzie musiała złożyć poręczenie majątkowe gwarantujące dobre sprawowanie, po czym stawić się na następnej rozprawie sądowej. Jeśli nie zmieni do tego czasu swojego zachowania i odmówi zreformowania swoich wyżej wymienionych poglądów, zostanie skazana na wygnanie pod groźbą śmierci. Każdy sędzia, który otrzyma informacje o takiej osobie, ma obowiązek nakazać zatrzymanie takowej i umieszczenie jej w areszcie według własnego uznania, do czasu stawienia się na rozprawie, jak wspomniano powyżej.”⁹⁶

Ani jedno z tych praw nie było w żadnym sensie martwą literą. Były egzekwowane w typowy dla Purytanów sposób. W 1657 roku gubernator Endicott wydał następujący rozkaz:

„Do zastępcy osoby zarządzającej: Zabierzcie ze sobą kata i udajcie się do zakładu karnego. Upewnijcie się, że odcina on prawe ucho kwakrom Johnowi Copelandowi, Christopherowi Holderowi i Johnowi Rouse'owi,

⁹⁶ Idem.

jako wyrok sądu asystentów za naruszenie 'prawa ustanowionego w kwestii kwaków'.”⁹⁷

Pod koniec tego samego roku, sąd wydał następujące postanowienie:

„Daniel Southwick i Provided Southwick - syn i córka Lawrence'a Southwicka - za nie uczestniczenie w publicznych spotkaniach, zostali ukarani grzywną przez sądy Salem i Ipswich. Twierdzili oni, że nie mieli jak uiścić grzywien sądowych jakie na nich nałożono, ponieważ nie mieli nikogo do pomocy i sami nie byli w stanie pracować. Sąd, po zapoznaniu się z decyzją - która została wydana w związku z przeterminowanymi datami spłaty powyższych grzywien i w odpowiedzi na pytanie, co należy zrobić w celu uiszczenia takowych - postanawia, że skarbnicy poszczególnych hrabstw są i będą w pełni uprawnieni do sprzedaży wspomnianych osób [jako niewolników - przyp. tłum.] każdemu przedstawicielowi narodu angielskiego w Wirginii lub na Barbadosie, w celu zapłacenia wspomnianych grzywien.”⁹⁸

Z tym ostatnim zdaniem wiąże się ważna seria wydarzeń. Jak stwierdzono powyżej, te dwie osoby były synem i córką Lawrence'a Southwicka. Lawrence Southwick i jego żona Cassandra byli starszą parą. Oboje byli członkami kościoła w Salem do niemalże końca 1656 roku. Mieli troje dzieci: Josepha, który był już dorosłym mężczyzną oraz dwoje wspomnianych powyżej, którzy byli jeszcze nastolatkami.

Starszy mężczyzna i jego żona zostali aresztowani na początku 1657 roku pod zarzutem ukrywania kwaków. Mężczyzna został zwolniony, ale ponieważ przy jego żonie znaleziono traktat kwaków, została ona skazana na siedem tygodni więzienia i na zapłacenie grzywny w wysokości czterdziestu szylingów. Jeśli wcześniej nie

⁹⁷ Idem.

⁹⁸ Idem.

uznawano ich kwakrami, to teraz czyniło ich to takimi. Podobnie jak niektórych z ich przyjaciół.

Kilku z nich wycofało się z kościoła w Salem i odprawiało nabożeństwa w małej grupie. Wszyscy zostali aresztowani. Lawrence, Cassandra Southwick i ich syn Joseph, zostali zabrani do Bostonu, gdzie ich osadzono. Po przywiezieniu ich tam trzeciego lutego, zostali wychłostani i uwięzieni na jedenaście dni, ponieważ pogoda była wyjątkowo zimna. Dodatkowo zostali ukarani grzywną w wysokości czterech funtów i trzynastu szylingów za sześciotygodniową nieobecność w kościele na niedzielnym nabożeństwie. Aby zapłacić tę grzywnę, ich bydło zostało skonfiskowane i sprzedane. Następnego lata, dwóch kwakrów: William Leddra i William Brend wraz z pięcioma innymi osobami, udali się do Salem. Wśród nich byli członkowie rodziny Southwick, którzy byli już wcześniej ukarani. Wszyscy oni zostali aresztowani za zorganizowanie wspólnego spotkania. Zabrano ich do Bostonu i umieszczono w więziennej celi, której okna były zabite deskami. Odmówiono im jedzenia, chyba że zechcą sobie na nie zapracować.

„Praca w obliczu niesłusznego ograniczenia wolności była sprzeczna z sumieniem kwakra.”⁹⁹

Nie jedli więc przez całe pięć dni. To jednak była tylko część ich cierpień, gdyż drugiego dnia uwięzienia wszyscy zostali dotkliwie wychłostani, a następnie z otwartymi ranami wrzuceni z powrotem do ciasnej i ciemnej celi. Był lipiec i panował upał. Poza gołymi deskami, w celi nie było niczego, na czym mogliby się położyć. Drugiego dnia poinformowano ich, że mogą zostać uwolnieni, jeśli zapłacą policjantom i opłacą koszty pobytu w więzieniu. Odmówili zapłaty czegokolwiek. Następnego dnia, aby zmusić ich do poddania się, strażnik więzienny wziął Brenda i

⁹⁹ Adams' Emancipation of Massachusetts, str. 164.

związał mu szyję i kostki u nóg łańcuchem. Trzymał go tak przez szesnaście godzin, od piątej rano do dziewiątej wieczorem.

Następnego dnia Brend został zapędzony do młyna i kazano mu tam pracować. Niestety nie mógł pracować, ponieważ ledwie się poruszał. Ale on i tak wybrałby nie pracować, nawet gdyby mógł. Zatem odmówił. Na to, wściekły...

„Strażnik wziął poskręcaną linę o grubości około cala i z całej siły uderzył go dwadzieścia razy w plecy i ramiona. Uderzał tak długo, aż lina się rozkręciła. Potem przyniósł inną, grubsza i mocniejszą i powiedział Brendowi, że zmusi go do pracy i podporządkowania się prawu tego kraju.

Brend uznał to za niedorzeczne. Nie uważał on, że popełnił jakiegokolwiek wykroczenie, a w dodatku był całkowicie niezdolny do pracy. Przez pięć dni nic nie jadł, był też biczowany, a teraz tak bezlitośnie bity. Jednak strażnik nie ustąpił. Następnego dnia rano, z pianą na ustach jak jakiś szaleniec, zaczął ponownie bić biedaka poskręcaną liną, po już i tak posiniaczonym ciele. Jak zrelacjonowali to inni więźniowie, którzy z żalem i pasją patrzyli na to okrucieństwo, powiedzieli, że strażnik uderzał Brenda z całej siły i zadał mu jeszcze dziewięćdziesiąt siedem uderzeń. Kontynuowałby dalej to biczowanie, gdyby nie zabrakło mu sił i nieuszkodzonej liny. Następnego ranka zamierzał ponownie wychłostać więźnia...

Łatwo sobie wyobrazić do jakiego stanu takie biczowanie musiało doprowadzić ciało Brenda, który miał na sobie tylko serżę [trwała tkanina o ścisłym, skośnym splocie, najczęściej wytworzona z wełny czesankowej – przyp. tłum.] i kozacką koszulę. Jego plecy i ramiona były posiniaczone i krwawiące. Krew zwisała mu niczym worki pod pachami i nie można było znaleźć śladu pojedynczego uderzenia.

Z tak okrutnie zmaltretowanym ciałem, leżał na deskach tak skrajnie osłabiony, że niektóre części jego ciała zaczęły gnić. Życiowa siła zaczęła go stopniowo opuszczać, a jego ciało stygnąć. Wydawało się, że toczy się w nim walka pomiędzy życiem, a śmiercią. Jego zmysły zostały tak osłabione, że przez jakiś czas nic nie widział, nie czuł, ani nie słyszał. W

końcu zwyciężyła Boska moc; życie przebiło się przez śmierć, a oddech Pana został tchnięty w jego nozdrza.”¹⁰⁰

Ludzie, przerażeni tym okrucieństwem, nie mogli już tego znieść. Podniesiono krzyk. Niektórzy pobiegli do więzienia i uratowali torturowanego więźnia. To do pewnego stopnia poważnie zaniepokoiło władzę kolonii. Endicott wysłał swojego lekarza rodzinnego na pomoc Brendowi. Chirurg jednak orzekł, że przypadek jest beznadziejny. Stwierdził, że ciało „zgnije od kości” i pacjent umrze. Krzyk ludu stawał się coraz głośniejszy, a jego oburzenie coraz gwałtowniejsze. Żądano, by barbarzyński strażnik więzienny został postawiony przed sądem. Sędzia wywiesił na drzwiach kościoła notę z obietnicą, że strażnik zostanie postawiony przed sądem. Jednak w tym momencie zareagował „Wielebny” John Norton, oświadczając:

„Brend starał się poniżyć i zbić na pulpę nasze Ewangeliczne obrzędy. Jeśli zatem sam został zbity na pulpę, to jest to wyłącznie jego wina. A ja osobiście będę bronił w sądzie tego, który wymierzył mu taką sprawiedliwość.”

„Wielebny” John Norton zganił sędziów za ich słabość i nakazał im zdjąć notatkę z drzwi kościoła. Uśłuchali go, a okrutny strażnik więzienny nie tylko że został usprawiedliwiony, to jeszcze otrzymał rozkaz chłostania kwakrów, którzy wciąż przebywali w więzieniu...

„...dwa razy w tygodniu, jeśli odmówili pracy. Za pierwszym razem dodać pięć uderzeń do poprzednich dziesięciu, a za każdym kolejnym, dodawać trzy kolejne.”¹⁰¹

¹⁰⁰ Besse's Sufferings of the Quakers.

¹⁰¹ Adams' Emancipation of Massachusetts, str. 166

Pozostali więźniowie złożyli teraz do sądu petycję, w której prosili o ich zwolnienie.

Ich petycja była odatowana:

„Z Domu Niewoli w Bostonie, gdzie zostaliśmy zniewoleni przez wolę ludzi, choć wyzwoleni przez Syna (J 8,36), w którym spokojnie spoczywamy. Dnia szesnastego, piątego miesiąca, roku 1658.

Zostali postawieni przed sądem na przesłuchanie. Przedstawili tak mocną obronę, że pojawiła się szansa na ich uniewinnienie. Kaznodzieje jednak zmobilizowali się.

„Wielebny” Charles Chauncy w „czwartkowym wykładzie”, wygłosił następujące kazanie:

„Założmy, że złapalibyście w pułapkę sześć wilków (było sześciu Kwaków z Salem)... i nie moglibyście udowodnić, że zabiły one owce lub jagnięta. A teraz, kiedy już je macie, nie szczekają, ani nie gryzą. Ale wciąż posiadają wyraźne oznaki, że są wilkami. Zatem, pozostawiam wam do rozważenia, czy pozwolicie im odejść żywym. Tak, czy nie?”¹⁰²

Dzięki swej staranności, kaznodzieje nie tylko zapobiegli uniewinnieniu kwaków, ale także zdołali przeforsować ustawę z 16 października 1658 roku - wcześniej już cytowaną - która skazywała na karę śmierci wszystkich, którzy zdecydowali się pozostać lub powrócili do kolonii po ich wcześniejszym wygnaniu. Tego samego dnia w którym uchwalono tę ustawę, więźniów postawiono przed sądem i ogłoszono wyrok wygnania. Członkom rodziny Southwick nakazano opuścić kraj przed wiosennymi wyborami. Oni jednak nie wyjechali.

W maju 1659 roku zostali ponownie wezwani i oskarżeni o bunt za to, że nie postąpili zgodnie z nakazem sądowym. Southwickowie zasłaniali się tym, że nie mają dokąd pójść i że odebrano im wszystko, co mieli na świecie, chociaż nie zrobili

¹⁰² Idem, str. 169.

nic, co zasługiwałoby na karę wygnania lub wyrok śmierci. Generał-major Dennison odpowiedział, że...

„.....sprzeciwianie się władzy tego kraju, jest tym samym co nie podporządkowanie się jego prawom. Nie poświęcę tu również zbyt wiele czasu na mówieniu o błędnych motywach oskarżonych. Na koniec dodał: „Wy i my, nie potrafimy wspólnie żyć w zgodzie. Obecnie, władza jest w naszych rękach, dlatego silniejszy musi być tym, który odsyła”.¹⁰³

Zatem ponownie wydano wyrok wygnania pod groźbą śmierci.

„Starszą parę wysłano na Shelter Island, gdzie ich cierpienie miało wkrótce dobiec końca. Zmarli w odstępie kilku dni, torturowani na śmierć przez chłostę i głód.”¹⁰⁴

Ich syn Joseph został wysłany statkiem do Anglii. Następnie dwójka dzieci, Daniel i Provided, stanęli przed sądem. Zapytano ich, dlaczego nie przyszedli do kościoła. Daniel odpowiedział:

„Gdybyście nie prześladowali naszego ojca i naszej matki, to może byśmy przyszedli.”

Zostali ukarani grzywną. A że stracili rodziców, a także dom i wszystko co mieli, nie byli w stanie zapłacić żadnej grzywny. Ponieważ nie było wielkich szans, aby rząd odzyskał kwotę grzywny zmuszając dzieci do pracy - nawet poprzez chłostę - zdecydowano się egzekwować zacytowany wyrok. Nakazano skarbnikowi hrabstwa sprzedanie dzieci w celu odzyskania grzywny.

¹⁰³ Idem, str. 170.

¹⁰⁴ Idem.

Skarbnik z Salem zabrał dzieci do Bostonu i udał się do kapitana statku, który miał właśnie odpłynąć na Barbados. Tam zaczął targować się o cenę za ich podróż do miejsca, gdzie miałyby być sprzedane. Kapitan odpowiedział, że obawia się, iż źle wpłyną one załogę jego statku.

„Skarbnik: O nie, nie musisz się tego obawiać, bo to biedne, nieszkodliwe stworzenia i nikomu nie robią krzywdy. Kapitan: Naprawdę nie skorumpują mojej załogi? A ty zamierzasz, uczynić z takich nieszkodliwych stworzeń niewolników?”¹⁰⁵

Pomimo, że były tak nieszkodliwymi stworzeniami, wygląda na to, że i tak zostały wysłane, aby je tam sprzedać.

We wrześniu 1659 roku trzech kwakrów: William Robinson, Marmaduke Stevenson i Mary Dyer, którzy niedawno przybyli do Bostonu, zostali skazani na wygnanie. Pani Dyer była żoną sekretarza Rhode Island, zatem wróciła do domu. Robinson i Stevenson dotarli aż do Salem, gdzie zawrócili z powrotem do Bostonu. Wkrótce potem pani Dyer także udała się do Bostonu. Dnia 20 października zostali postawieni przed sądem powszechnym. Wezwani do adwokatury, gubernator Endicott nakazał oficerowi zdjąć mężczyznom kapelusze. Następnie powiedział:

„ Ustanowiliśmy kilka praw, żeby powstrzymać kwakrów od przybywania do naszej jurysdykcji. Jednak, ani chłosta, ani więzienie, ani obcinanie uszu, czy wygnanie pod groźbą śmierci, nie powstrzymują ich przed ciągłym przybywaniem do nas. Ani ja, ani nikt z nas, nie pragnie śmierci któregokolwiek z nich. A teraz nadstawcie ucha i posłuchajcie wyroku śmierci.”¹⁰⁶

¹⁰⁵ Idem, p. 173.

¹⁰⁶ Besse's Sufferings of the Quakers.

Następnie skazał ich, jednego po drugim, na szubienicę. Dzień 27 października był dniem ich egzekucji. Z obawy, że ludzie mogliby zorganizować im ucieczkę, postawiono w więzieniu strażnika. W miarę jak dzień egzekucji się zbliżał, niezadowolenie ludzi stawało się coraz bardziej widoczne. Gdy w końcu nadszedł czas egzekucji, uznano za konieczne wysłanie oddziału składającego się z dwustu uzbrojonych ludzi, aby upewnić się, że teokraci będą mogli dokonać egzekucji przez powieszenie.

Trzej więźniowie maszerowali ręka w rękę w kierunku szafotu na Boston Common, a przed nimi rozbrzmiewały bębny, które miały zagłuszyć każde słowo, jakie mogli wypowiedzieć. W miarę jak procesja posuwała się naprzód, „Wielebny” John Wilson, kaznodzieja z Bostonu, wraz z innymi duchownymi, stał gotowy do przyłączenia się do marszu. Wilson szyderczo krzyknął:

„Czy tacy dobrze ułożeni ludzie jak wy, staną przed władzą z kapeluszami na głowie?”

Robinson odpowiedział:

„Nie zapomnij, że skazano nas na śmierć za nie zdejmowanie kapeluszy z głów.”

Gdy dotarli do szubienicy, Robinson próbował przemówić do ludzi, ale Wilson przerwał mu słowami:

„Trzymaj swój język za zębami. Milcz! Umrzesz z kłamstwem na ustach.”

Dwóch mężczyzn zostało następnie związanych i powieszonych. Założono linę na szyję pani Dyer, gdy właśnie przybył jej syn z Rhode Island.



Mary Dyer prowadzona na szafot

Po jego usilnych prośbach i obietnicy, że ją zabierze, pozwolili jej odejść. Ciała dwóch mężczyzn zostały wrzucone do dołu w ziemi i pozostawione bez pochówku. Następnej wiosny pani Dyer powróciła. Dnia 1 czerwca, zaprowadzono ją ponownie na szubienicę.

W ostatniej chwili powiedziano jej, że może być uwolniona, jeśli tylko obieca, że nie pojawi się znowu. Ona na to odpowiedziała:

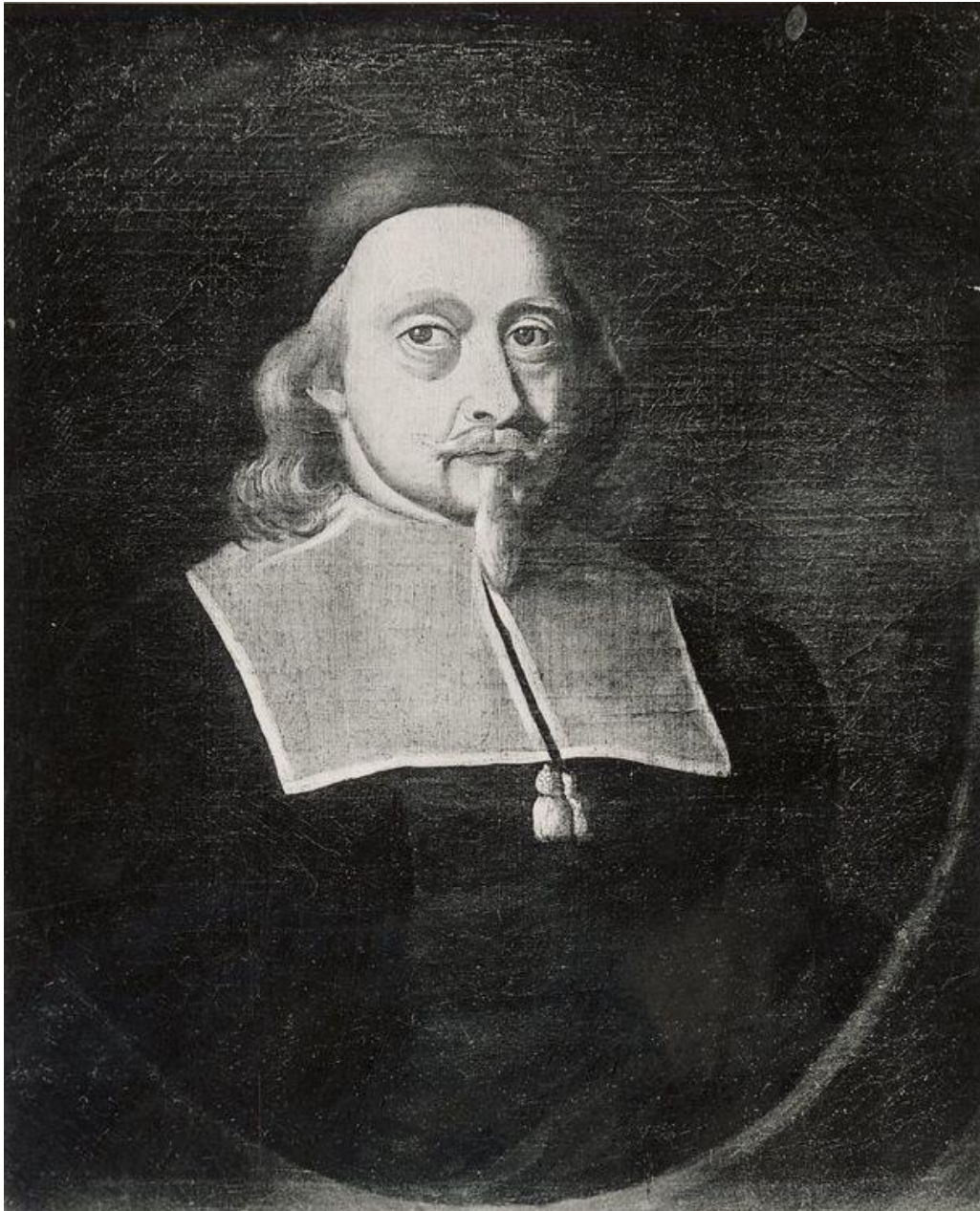
„W posłuszeństwie do woli Pana, przybyłem, i w Jego woli pozostanę wierna aż do śmierci’. Po czym ją powieszono.”¹⁰⁷

William Leddra, który wcześniej został wygnany, powrócił w listopadzie do Bostonu. Został natychmiast aresztowany, ale opinia publiczna była teraz tak silnie przeciwna prześladowaniom, że rząd dołożył wszelkich starań, aby przekonać go do odejścia. On jednak nie chciał odejść. Przetrzymywano go w więzieniu przez cztery miesiące. W końcu, w marcu, skazano go na powieszenie. Kilka dni przed wykonaniem egzekucji wezwano go przed sąd, a gdy był przesłuchiwany, Wenlock Christison - inny kwakier który w tamtym czasie powrócił z wygnania - wszedł do sali sądowej i stojąc przed sędziami z uniesioną ręką, powiedział:

„Przyszedłem tu, żeby was ostrzec, abyście nie przelewali więcej niewinnej krwi.”

Aresztowano go i natychmiast osadzono w więzieniu. Leddra został powieszony, ale Christison pozostał w więzieniu. Ponieważ otwarcie zganił sędziów, jego sprawa zyskała jeszcze większy rozgłos. Szemrania niezadowolonego ludu nabierały na sile, więc rząd wahał się przed podjęciem dalszych działań. Teokraci jednak nie byli jeszcze gotowi, aby ustąpić.

¹⁰⁷ Adams' Emancipation of Massachusetts, str. 175-176; Beginnings of New England, str. 188-189.



John Endicott

Postawili go przed sądem powszechnym, w obecności gubernatora i zastępcy gubernatora.

„Endicott: ‘Jeśli nie wyrzekniesz się swojej religii, umrzesz.’

Christison: 'Nie. Nie zmienię swojej religii ani nie będę starał się ocalić swojego życia. Nie zamierzam też zaprzeczyć się mojego Mistrza. Ale jeśli stracę swoje życie dla Chrystusa i głoszenia Ewangelii, to je ocale.'

Endicott: 'Co masz na swoją obronę? Dlaczego nie powinniśmy skazać cię na śmierć?'

Christison: 'Według jakiego prawa skążesz mnie na śmierć?'

Endicott: 'My mamy tu prawo i według niego umrzesz.'

Christison: 'To samo powiedzieli Żydzi do Chrystusa: <Mamy prawo i według naszego prawa powinien On umrzeć!>. Kto dał wam upoważnienie do ustanowienia takiego prawa?'

Jeden z Zarządu: 'Mamy patent i jesteśmy jego właścicielami. Zatem sam teraz oceń, czy nie mamy uprawnień do stanowienia prawa.' [patenty takie były przyznawane przez władze kolonii. Nie były częścią ogólnego prawa – przyp. tłum.].

Christison: 'Jak to możliwe, że macie uprawnienia do stanowienia prawa sprzecznego z prawem Anglii?'

Endicott: 'To nie prawda.'

Christison: 'W takim razie przekroczyliście swoje uprawnienia i utraciliście swój patent. I na to nie ma wyjaśnienia. Czy jesteście poddanymi króla? Tak czy nie?'

Jeden z sali: 'Tak, jesteśmy.'

Christison: 'Cóż, ja też nim jestem. Dlatego, skoro wy i ja jesteśmy poddanymi króla, żądam, aby sędzono mnie zgodnie z prawem mojego kraju.'

Jeden z sądu: 'Będiesz sądzony przez sędziego i ławę przysięgłych.'

Christison: 'To nie jest prawo, tylko sposób jego egzekwowania. Nigdy nie słyszałem, ani nie przeczytałem o żadnym prawie obowiązującym w Anglii, które nakazywałoby wieszać kwaków.'

Endicott: 'Istnieje prawo na wieszanie jezuitów.'

Christison: 'Jeżeli skazecie mnie na śmierć, to nie dlatego, że występuję pod imieniem jezuity, ale kwakra. Dlatego odwołuję się do prawa mojego kraju.'

Jeden z Sądu: 'Jesteś w naszych rękach, złamałeś nasze prawo i dlatego my będziemy cię sądzić.'

W samym środku procesu, przyniesiono i wręczono sędziemu list. Był to list od Edwarda Whartona, kolejnego kwakra, który powrócił z wygnania. W liście tym czytamy:

„Chociaż wygnałeś mnie pod groźbą śmierci, ja wciąż jestem w swoim domu w Salem. Dlatego wnoszę, abys cofnął swój niecnny wyrok, który na mnie wydałeś, żebym mógł załatwić swoje sprawy poza twoją jurysdykcją.”

Proces się zakończył. Ale co mieli teraz począć z kwakrem? Z jednej strony bali się go skazać, a z drugiej, nie chcieli przyznać się do poniesienia porażki i puszczenia go wolno. Przez ponad dwa tygodnie sąd debatował między sobą, jaką by tu podjąć decyzję w tej sprawie.

„Endicott wpadł w szal czując, jak ziemia usuwa mu się pod nogami. Poddął los Christisona pod głosowanie i nie zdołał doprowadzić do skazania go. Gubernator, widząc ten podział, powiedział: 'Mam ochotę wrócić do domu'. A potem, pałając wielką wściekłością, rzucił coś z furją na stół... Wtedy gubernator poddał sąd pod ponowne głosowanie. Uczyniono to jednak w chaotyczny sposób, co tak rozwścieczyło gubernatora, że wstał i powiedział: 'Do tych, którzy nie chcą się zgodzić; zanotujcie to sobie: Dziękuję Bogu, że nie boję się podjąć tej decyzji... Wenlocku Christisonie, wysłuchaj swojego wyroku:

Musisz wrócić do więzienia, a stamtąd zabiorą cię na miejsce egzekucji, gdzie będziesz wisieć tak długo, aż umrzesz! Umrzesz! Umrzesz!”¹⁰⁸

Wyrok sądu orzekł, że Christison miał być stracony. Oni jednak nigdy nie odważyli się go wykonać.

„Nawet rozwścieczony Endicott dobrze wiedział, że wszystkie oddziały uzbrojonych strażników kolonii, nie byłyby w stanie zabezpieczyć procesji Christisona z lochu, w którym leżał potępiony, na miejsce egzekucji.”¹⁰⁹

Ostatecznie, zaniechano wykonywania wyroków śmierci. Jednak nadal mieli nadzieję osiągnąć to samo, tylko że w inny sposób; jak to określił ich główny apologeta, „bardziej humanitarną”. W tym celu, 22 maja 1661 r. uchwalono „Ustawę o włóczęgach”, która stanowiła, że:

„Każda osoba skazana przez sędziego hrabstwa za nie posiadanie miejsca do zamieszkania lub będąca włóczęgą - kwakrem, miała być rozebrana do połowy, przywiązana do dyszla wozu i chłostana od jednego końca granicy miasta do jego drugiego końca. Kwakrzy, którzy zamieszkali w tym kraju, na mocy ustawy z 1658 roku, mieli być skazani na banicję, a następnie traktowani jako włóczędzy. Kara śmierci została utrzymana, jednak nie była egzekwowana.”¹¹⁰

Pierwszą ofiarą tego nowego i „bardziej humanitarnego” prawa był Joseph Southwick, który powrócił z wygnania w 1661 roku i w „siódmym miesiącu” został skazany na tę właśnie karę. Podczas procesu, Endicott powiedział mu, że „z litości dla niego aby uratować mu życie”, uchwalili nowe prawo. Zapytał też Josepha, czy

¹⁰⁸ Adams' Emancipation of Massachusetts, str. 18, 151-152; Beginnings of New England, str. 190.

¹⁰⁹ Adams' Emancipation of Massachusetts, pstr. 177.

¹¹⁰ Idem, str. 142.

nie wolałby, aby odebrano mu życie teraz, niż być wychłostanym na nowy sposób: ciągniętym przy dyszlu od wozu i biczowanym dwanaście lub czternaście razy, żeby w końcu zostać skazanym na śmierć. Southwica został skazany na chłostę w Bostonie, Roxbury i Dedham.

„Szczególne okrucieństwo chłosty od miasta do miasta polegało na tym, że rany ofiary wychładzały się pomiędzy wymierzaniem kary w kolejnym mieście. W czasie zimy, rany te niekiedy zamarzały, co sprawiało, że tortury były nie do zniesienia.”¹¹¹

W odpowiedzi na ich wyrok, John Southwick odpowiedział:

„Oto tu jest moje ciało. Jeśli chcesz dalszego świadectwa prawdy którą wyznaję, to weź je i rozszarp na kawałki... Zostało ono wydane dobrowolnie. A co do twojego wyroku, to nic on dla mnie nie znaczy.”

Zatem...

„Przywiązali go do wozu i chłostali przez piętnaście mil. Podczas gdy on „śpiewał na chwałę Boga”, jego kat wymachiwał z całej siły potężnym dwuręcznym biczem, którego rzemienie zrobione były ze skręconego katgut [naturalny sznur wykonany z jelit zwierząt – przyp. tłum.]. Stamtąd, z dowolnego miasta, prowadzono go przez piętnaście mil na pustkowie.”¹¹²

I tam też go zostawili. W środku zimy roku 1661-62, wyznawczynie kwaków, Elizabeth Hooton, została poddana tym samym torturom. Biczowano ją w Cambridge, Watertown i Dedham. W 1662 roku trzy inne kobiety kwaków znalazły się pod opieką „wielebnego” Johna Raynera.

¹¹¹ Idem, str. 148-149.

¹¹² Idem, str. 172.

„A ponieważ sędzia nie znał technicznych aspektów prawa, starszy kościół który pełnił funkcję urzędnika, sporządził w imieniu sędziego następujący nakaz:

Do posterunkowych w Dover, Hampton, Salisbury, Newbury, Rowley, Ipswich, Wenham, Linn Boston, Roxbury, Dedham i tak daleko, dopóki ci kwakrzy-włóczędzy nie zostaną wyrzuceni z tej jurysdykcji:

‘Każdy z was zobowiązany jest, w imieniu Jego Królewskiej Mości, do wzięcia owych Kwaków-włóczęgów: Anne Coleman, Mary Tomkins i Alice Ambrose i przywiązania ich do dyszla wozu. Następnie, idąc przy wozie przez wasze miasta, będą smagane po plecach; jednak nie więcej niż dziesięć batów w każdym mieście. Będziecie je tak przemieszczać od jednego posterunku do drugiego, aż opuszczą tę jurysdykcję. W przypadku nie wykonania tego nakazu, odpowiecie za to osobiście. I to będzie waszym nakazem. Podpisano:

RICHARD WALDEN.

W Dover, datowane na 22 grudnia 1662 roku.’

Tak naprawdę, wielbny John Rayner wydał wyrok śmierci przez chłostę. Pogoda była okropna, a do przejścia było osiemdziesiąt mil. Chłosty wymierzano biczem, którego potrójnie skręcone i zawiązane rzemienie przecinały kości. ‘Tak więc, w bardzo zimny dzień, twój zastępca Walden, kazał te kobiety rozebrać do naga – od pasa w górę - i przywiązać do wozu. Po chwili, okrutnie je wychłostał, podczas gdy ksiądz [John Rayner] stał tam, patrzył się i śmiał się z tego... Kobiety te, poszły następnie z katem do Hampton, a potem przez sięgające do kolan błoto i śnieg w Salisbury. Urzędnik zmusił je do podążania za wozem, podczas gdy on je chłostał’.

Gdyby tylko pastor John Rayner podążał za wozem dostatecznie długo aby upewnić się - że zgodnie z jego wyrokiem owe trzysta trzydzieści uderzeń biczem zostały wymierzone z tą samą skrupulatnością - to z pewnością jego serce rozradowałoby się w Dover. Przed końcem swojej podróży, niewątpliwie dziękowałby Bogu za widok krwawych i martwych

ciał kobiet, które bez cienia wątpliwości, zamarzłyby pośród śniegu. Jednak jego własne zaniedbanie uratowało im życie, bo gdy straszliwie wyglądające pielgrzymki przejeżdżały przez Salisbury, ludzie - ku ich wiecznej chwale - postanowili uwolnić kobiety-jeńców.”¹¹³

Istnieje wiele innych przypadków tych okropnych tortur, zarówno wobec mężczyzn, jak i kobiet. Te omówione powyżej – nie wspominając już o wieszaniu czarownic - wystarczą, aby wyjaśnić i usprawiedliwić zasłużony i miażdżący wyrok historyka Stanów Zjednoczonych, który brzmi następująco:

„Stworzenie bezkompromisowego i narodowego kościoła, doprowadziło kongregacjonalistów z Massachusetts do ulegania namiętnościom, które rzucały cień hańby na ich byłych angielskich prześladowców. W ten sposób Laud [William Laud - wybitny angielski duchowny i arcybiskup Canterbury – przyp. tłum.] został usprawiedliwiony przez tych samych ludzi, których niegdyś sam skrzywdził.”¹¹⁴

¹¹³ Adams' Emancipation of Massachusetts, str. 155-157.

¹¹⁴ Bancroft, History of the United States, Rozdz. "The Place of Puritanism in History," paragraf. 5. Jednakże w ostatnim wydaniu, tekst złagodzone w następujący sposób: „Nieustępliwi Kongregacjoniści z Massachusetts ulegli namiętnościom swoich angielskich prześladowców”.

7. Dodatkowe prawa religijne w Nowej Anglii

Nie należy przypuszczać, że przepisy prawne dotyczące poglądów baptystów i kwakrów miały wyjątkowy charakter w swojej naturze czy surowości. Prawa, które ich dotyczyły, były z czasem coraz bardziej przez nich lekceważone. Poskutkowało to tym, że kary na nich nakładane były surowsze o tych, które wymierzano kogokolwiek innemu. Obowiązywało prawo o następującej treści:

„Chociaż wiara nie jest dziełem słowa, jednakże widząc, że bluźnierstwo przeciwko prawdziwemu Bogu nie może być usprawiedliwione ignorancją lub słabością natury ludzkiej, postanawiamy co następuje: ‘żadna osoba w tej jurysdykcji - czy to chrześcijanin, czy poganin - nie będzie świadomie i dobrowolnie bluźnić Jego świętemu Imieniu. Nie będzie czynić tego ani przez umyślne, ani przez uporczywe wyrzekanie się prawdziwego Boga, Jego stworzenia lub rządu nad światem. Nie będzie też przeklinać Boga lub znieważać świętej religii Boga - jak gdyby była ona tylko publicznym wybiegiem, żeby utrzymywać w strachu nieświadomych ludzi. Co więcej, żadna osoba nie będzie wypowiadać wyszukanego nawet bluźnierstwa o podobnej naturze lub stopniu’, pod karą śmierci.”

Kolejne prawo przewidywało karę grzywny, chłosty, wygnania, a w końcu kary śmierci wobec,

„...każdego, kto zaprzeczał, że przyjęte księgi Starego i Nowego Testamentu są nieomylnym słowem Boga.”¹¹⁵

Inną, najłagodniejszą formę kary, przedstawia poniższe prawo, uchwalone w 1646 roku:

„Dlatego też zarządza się i postanowia, że jeśli jakikolwiek ‘tak zwany’ chrześcijanin, przebywający w obrębie tej jurysdykcji, będzie zachowywał się z pogardą wobec głoszonego słowa lub jego posłańca - powołanego do jego głoszenia w zgromadzeniu, wobec którego wiernie sprawuje on swoją służbę i wykonuje swój urząd, zgodnie z wolą i słowem Bożym; czy to przerywając mu jego kazanie, czy oskarżając go fałszywie o błąd, którego nie nauczał publicznie w kościele, albo - jak syn Koracha - rzucając na prawdziwą naukę lub na głoszącego Słowo Boże jakąkolwiek hańbę (hańbiąc Pana, który go posłał), i ku zniesławieniu jego świętego powołania, a także czyniąc drogi Boże godnymi pogardy; wobec każdej takiej osoby lub osób, za pierwsze takie skandaliczne zachowanie, osoba ta zostanie przyprowadzona na to samo zgromadzenie i publicznie upomniana przez sędziego. Następnie zobowiązana do dobrego zachowania.

A jeśli po raz drugi zachowają się w podobnie pogardliwy sposób, to będą musieli wpłacić do skarbcza publicznego pięć funtów kary. Jeśli odmówią, to przez okres dwóch godzin, będą musieli w publicznym miejscu i w dniu nabożeństwa, stać na stołku o wysokości czterech stóp, z przypiętą do piersi kartką, na której wielkimi literami będzie napisane:

„BEZWSTYDNY EWANGELISTA”

Tak żeby inni, wstydzieli się i bali, doświadczyć podobnego upokorzenia.



¹¹⁵ Hildreth, History of the United States, tom. I, rodz. XII, paragraf. 1-2.

Jednak kolonia Massachusetts, choć najgorsza, nie była bynajmniej jedyną, która miała ugruntowaną religię, a co za tym idzie, prześladowała innych. Pozostałe kolonie purytańskie należały do tej samej kategorii. Jedynie Plymouth i New Haven ustępowały Massachusetts. Connecticut nie pozostawało daleko w tyle. W New Haven obowiązywało prawo przeciwko kwakrom, które stanowiło, że:

„Każdy kwakier, który przybędzie do tego rejonu, zostanie surowo wychłostany i będzie musiał pracować w zakładzie karnym. Za drugim razem zostanie napiętnowany na jednej ręce i będzie musiał pracować, jak wspomniano powyżej. Za trzecim razem, zostanie napiętnowany na drugiej ręce, a za czwartym razem, jego język zostanie przebitý rozżarzonym żelazem.”

O tym, że prawo to w żadnym wypadku nie było lekceważone niech świadczy fakt, że Humphrey Norton - który jedynie przejeżdżał przez Southbold w drodze na jedną z holenderskich plantacji - został zatrzymany bez zapytania dokąd zmierza, przekazany szeryfowi i przewieziony do New Haven, gdzie wtrącono go do więzienia. Następnie przykuto go do słupa. Nikt nie miał prawa go odwiedzać podczas mroźnej zimy.

W końcu stanął przed sądem, gdzie obecny był lokalny kaznodzieja, John Davenport. Humphrey Norton zadał duchownemu kilka pytań natury religijnej. Kaznodzieja odpowiedział na nie w sposób, w jaki uznał to za stosowne. Humphrey próbował odnieść się do tego, co kaznodzieja powiedział wcześniej, ale przeszkodziło mu w tym przez wetknięcie i przywiązanie wielkiego żelaznego klucza do jego ust, tak że nie mógł mówić.

Następnie, umieszczono go znowu w więzieniu. Po dziesięciu dniach został skazany na surowe wychłostanie i wypalenie na ręce litery „H” oznaczającą herezję. Wyrok obwieszczał również wydalenie z kolonii i zakaz powrotu pod groźbą najwyższej kary

jaka mogli wtedy wymierzyć, zgodnie z istniejącym prawem. Ponadto, Hamphrey musiał zapłacić dziesięć funtów na pokrycie kosztów sądu i do skarbca kolonii. Wyrok ten nakazano wykonać tego samego dnia. Zabrział bęben, a lud się zebrał.

„Przyprowadzono owego biedaka, rozebrano do pasa i postawiono plecami do sędziów. Przed ich oczami, wymierzyli mu trzydzieści sześć okrutnych razów, po czym obrócono go i zwrócono twarzą w ich stronę. Zakuto jego rękę w dyby, w których wcześniej zakute było jego ciało. Następnie przypalono jego rękę rozrżanym do czerwoności żelazem i ponownie wysłano go do więzienia. Trzymano go tam do czasu, aż pewien nieznajomy mu Holender, zapłacił za niego sześć szylingów i osiem pensów grzywny i honorariów. Godne uwagi było to, że gdy tylko poniósł ten okrutny wyrok i został uwolniony z dybów, uklęknął i modlił się do Pana, ku zdumieniu swoich prześladowców.”¹¹⁶

Tak zwane „Prawa Obyczajowe” [The Blue Laws – przyp. tłum.] stanu Connecticut są przysłowiowe. Jednak zostały one niemal dosłownie skopiowane z kodeksu stanu Massachusetts. Na przykład, ustawa „Wanton Gospeller” ze stanu Massachusetts, została przyjęta przez kolonię Connecticut dosłownie słowo w słowo i w tej samej formie. Zmieniono jedynie wpis, który brzmiał: „Uparty Pogardzający Świętymi Obrzędami Bożymi Winowajca”.

Połączenie kościoła i państwa nie nastąpiło tylko w Nowej Anglii. Tak było w większym lub mniejszym stopniu w każdej z trzynastu pierwotnych kolonii w Ameryce, z wyjątkiem Rhode Island. W Nowej Anglii, dominującą powszechnie religią był Kongregacjonalizm, podczas gdy we wszystkich koloniach na południe od Nowego Jorku, aż do Georgii - z wyjątkiem Pensylwanii - preferowany był Kościół Anglikański. I chociaż w Pensylwanii nie podpisano unii z żadnym konkretnym wyznaniem, to i tak, nikt nie mógł sprawować tam urzędu ani nawet głosować, z

¹¹⁶ Besse's Sufferings of the Quakers.

wyjątkiem „tych, którzy posiadają wiarę w Jezusa Chrystusa”. Zwolnienie od wypełniania obowiązkowych praktyk religijnych nie było zagwarantowane nikomu, z wyjątkiem tych:

„...którzy wyznają i uznają jedyne, wszechmogącego i wiecznego Boga-Stwórcę, podtrzymującego, który jest władcą tego świata.”

Ponieważ wszyscy musieli być religijni i posiadać wiarę w Jezusa Chrystusa, wymagano od nich:

„...że zgodnie z dobrym przykładem pierwotnych chrześcijan, każdego pierwszego dnia tygodnia, zwanego dniem Pańskim, ludzie powinni powstrzymywać się od swoich codziennych prac, aby mogli lepiej przygotować się do oddawania czci Bogu, zgodnie ze zrozumieniem jakie posiadają.”¹¹⁷

Kolonia Maryland, choć znajdowała się pod władzą katolików, cieszyła się większą wolnością niż jakakolwiek inna kolonia, z wyjątkiem Rhode Island. Jednak nawet tam, podobnie jak w Pensylwanii, tolerancję gwarantowano jedynie osobom „wyznającym wiarę w Jezusa Chrystusa”. W roku 1692, władzę przejęli członkowie Kościoła Episkopalnego i chociaż inne formy religii były nadal tolerowane, „Episkopat Protestancki został ustanowiony na mocy prawa” i sytuacja ta nie zmieniła się aż do czasu Rewolucji.

W praktycznym zastosowaniu ustroju kościelno-państwowego stanu Georgia, możemy doszukiwać się prześladowania Johna Wesleya już od roku 1737. Okazja na to pojawiła się po tym, jak John Wesley odmówił udzielenia sakramentu pewnym kobietom. W rzeczy samej, decyzja ta była jedynie dobrą okazją do wyładowania na nim swojej złości z innych przyczyn. Pierwszy krok został zrobiony w ten sposób:

¹¹⁷ Charters and Constitutions, Pennsylvania.

„GEORGIA. SAVANNAH SS.

Do wszystkich policjantów, pobierających dziesięciny i innych osób, których to dotyczy lub może dotyczyć:

Zarówno Ty jak i każdy z Was, jesteście niniejszym zobowiązani do fizycznego doprowadzenia Johna Wesleya, duchownego, do jednego z egzekutorów wspomnianej miejscowości, w celu udzielenia odpowiedzi na skargę Williama Williamsona i jego żony Sophii. Skarga dotyczy zniesławienia jej poprzez odmówienie sakramentu Wieczery Pańskiej, w zgromadzeniu publicznym bez uzasadnionego powodu. W wyniku czego, wyżej wymieniony William Williamson, poniósł szkodę w wysokości tysiąca funtów szterlingów. To jest Wasz nakaz potwierdzający co macie zrobić na terenie waszej jurysdykcji. Nakaz został wydany osobiście przeze mnie i zapieczętowany, dnia ósmego sierpnia, Anno Domini, 1737.

THOMAS CHRISTIE”

Wesley został zaaresztowany i postawiony przed protokolantem w celu przesłuchania. Zapytany w tej sprawie odpowiedział:

„Udzielenie lub odmówienie Wieczery Pańskiej jest sprawą czysto kościelną. Nie mogłem uznać ich władzy w celu przesłuchania mnie w tej sprawie.”

Sprawę odroczone do następnego zwyczajnego posiedzenia Izby. Kiedy sąd zebrał się ponownie, sędzia zażądał od ławy przysięgłych, aby:

„Strzegli się duchowej tyranii i przeciwstawili się tej nowej i nielegalnej władzy, która została narzucona ich sumieniom.”

John Wesley powiedział, że skład wielkiej ławy przysięgłych wyglądał następująco:

„Jednym z nich był Francuz, który nie rozumiał języka angielskiego, drugim był papista. Jeszcze inny był czcicielem moralnej niewierności. Następnie, trzech baptystów, szesnastu lub siedemnastu innych innowierców i jeszcze kilku innych, którzy pokłócili się ze mną i osobiście i otwarcie przysięgli mi zemstę.”

Większość składu wielkiej ławy przysięgłych sformułowała akt oskarżenia złożony z dziesięciu oskarżeń. Brzmiał on następująco:

„Niejaki John Wesley, duchowny, złamał prawa tej ziemi przeciwko pokojowi naszego suwerennego pana i króla, jego korony i godności poprzez:

1. Rozmawianie z, i pisanie do pani Williamson, bez wiedzy i zgody jej męża.
2. Odmówienie jej komunii świętej.
3. Nie zadeklarowanie swojej przynależności do Kościoła Anglikańskiego.
4. Rozdzielenie porannego nabożeństwa niedzielnego.
5. Odmowę ochrzczenia dziecka pana Parkera w inny sposób niż przez zanurzenie. Z wyjątkiem, gdyby rodzice poświadczyli, że dziecko było słabe i nie mogłoby być tak ochrzczone.
6. Nie udzielenie Williamowi Gough komunii świętej.
7. Odmówienie odczytania nabożeństwa pogrzebowego nad zwłokami Nataniela Polhilla.
8. Tytułowanie siebie: ‘duchownym miejscowości Savannah’.
9. Nie zgodzenie się, aby William Aglirly był ojcem chrzestnym, tylko dlatego, że nie był on godny przyjęcia komunii świętej.

10. Odmówienie Jacobowi Matthewsowi ochrzcenia jego dziecka z tego samego powodu co powyżej, a ochrzcenie dziecka indyjskiego kupca, w obecności tylko dwóch rodziców chrzestnych.

Oskarżenie przeciągało się. John Wesley, ani nie został skazany, ani uniewinniony. Jednak uznano go - jak to sam opisał - za swego rodzaju „więźnia przebywającego na wolności”. Ponieważ nie mógł już dłużej znieść tej sytuacji, postanowił wrócić do Anglii. Tego właśnie chcieli rządzący w stanie Georgia. Pozornie udawali, że sprzeciwiają się jego wyjazdowi, ale tak naprawdę cieszyli się, kiedy w końcu wyjechał w dniu 2 grudnia 1737 roku.¹¹⁸

Spośród kolonii południowych, Wirginia objęła prowadzenie i razem ze stanem Massachusetts stała w czołówce pod względem nietolerancji i prześladowań. Kolonia ta została podzielona na parafie i wszyscy mieszkańcy byli opodatkowani w celu utrzymania kultu Kościoła Episkopalnego. Wszyscy mieszkańcy zobowiązani byli do uczęszczania do kościołów popieranych przez rząd. Przydzielanie praw obywatelskich zależne było od przynależności do Kościoła Episkopalnego. Jeśli ktoś nie poszedł do kościoła w jakąkolwiek niedzielę „bez uzasadnionego powodu”, był ukarany grzywną w wysokości jednego funta tytoniu, a jeśli ktoś był nieobecny na niedzielnej mszy przez miesiąc, kara wynosiła pięćdziesiąt funtów tytoniu.

Jednakże pomimo faktu, że Wirginia była w czołówce wszystkich południowych kolonii pod względem surowości swojego ustawodawstwa religijnego, to była również pierwszą ze wszystkich kolonii, która oddzieliła kościół od państwa i zabezpieczyła – na drodze ustaw - prawa religijne dla wszystkich jej mieszkańców.

¹¹⁸ John Wesley: a Missioner to Georgia, autorstwa William Stevens Perry, D.D, biskup Protestantckiego Kościoła Episkopalnego w Iowa; New York Independent, 5 marca, 1891, str. 5-6.

8. Podsumowanie

Jak jasno wynika z dokonanego tu przeglądu protestantyzmu, od okresu Marcina Lutra, aż do czasów Rogera Williamsa, żaden z reformatorów religijnych nie głosił prawdziwych zasad chrześcijaństwa i protestantyzmu w odnienieniu praw wolności sumienia. W żadnym miejscu, poza kolonią Rhode Island, nie uznano - a tym bardziej wprowadzono w życie - chrześcijańską i protestancką zasadę rozdziału kościoła od państwa, a także władzy religijnej od władzy cywilnej.

Stwierdzamy, że w ciągu całego tego okresu, we wszystkich przeprowadzonych dyskusjach i działaniach owych „znawców” praw wolności sumienia, pojawia się fatalny defekt. Ich błąd polegał na tym, że zatwierdzali lub bronili tylko i wyłącznie wolności sumienia w odniesieniu dla siebie samych. Innymi słowy, ich argument sprowadza się poniższego stwierdzenia:

„Naszym niezbywalnym prawem jest wierzyć i czcić tak, jak my o tym zdecydujemy. Naszym niezbywalnym prawem jest również zmuszanie wszystkich innych do wiary i oddawania czci według naszego wyboru.”

Jednak praktyka ta nie jest wcale utwierdzeniem prawa wolności sumienia. Jedyną prawdziwą zasadą i umacnianiem prawa wolności sumienia, jest nie zmuszanie innych do wierzenia i oddawania czci według reguł, które my uważamy za słuszne. W przeciwnym razie, zawsze pozostaje otwarta droga do zmuszania innych, aby wierzyli i oddawali cześć według naszego wyboru. Bo okazja ku temu, aby po raz kolejny usprawiedliwić nasze prawo do zmuszania innych, zawsze się pojawi. Co więcej, zawsze znajdą się okoliczności świadczące ku temu - a będzie ich wiele - które będą sugerowały, że sytuacja wymaga właśnie takiego działania.

Prawdziwą zasadą i umocnieniem prawa wolności sumienia jest zezwolenie każdemu człowiekowi na wierzenie i oddawanie czci według jego własnego uznania lub nie oddawania czci w ogóle, jeśli tak ona uważa. To natychmiast usuwa każdą wymówkę i każdy argument, jaki mógłby zostać kiedykolwiek przedstawiony w celu ograniczenia lub naruszenia praw sumienia przez jakąkolwiek osobę lub władzę.

Taka jest doktryna chrześcijańska. To jest doktryna Rogera Williamsa. Jest to Pierwotna Doktryna Protestancka, ponieważ jest to...

„...logiczna konsekwencja dwóch wielkich zasad wyróżniających Reformację; zarówno pod względem usprawiedliwienia przez samą wiarę, jak i równości wszystkich wierzących.”¹¹⁹

W propagowaniu zasad Protestantyzmu i w dziele Reformacji, imiona Marcina Lutra i Rogera Williamsa zawsze powinny iść w parze. Rogers Williams dokończył to, co zaczął Luter. Wspólnie dali światu – na nowo i po wszystkie czasy - zasady głoszone od samego początku przez Tego, który był Twórcą i dokończycielem wiary:

*Jezusa Chrystusa,
Autora wolności religijnej*

¹¹⁹ Bancroft, History of the United States, rozdz. "Self-Government in Massachusetts," paragraf 22.